

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G
Rynek 6 Zakliczyn
WIOSENNE PROMOCJE
Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET
PROFESSIONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY
100Mb/s + 150 Minut
już od 59zł/miesiąc

Ubezpieczenia Navigator
14 665 26 67
603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15%
Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

ANORAMA GSM
Szczegóły na 3 str.
TELEFONY - SERWIS
Zakliczyn, Rynek 20
OTWARCIE W MARCU



Punkt Informacyjny na Źródlanym Szlaku

W Gromniku dokonano uroczystego otwarcia Centralnego Punktu Informacyjnego Źródlanego Szlaku. To jedna z 20 inwestycji zrealizowanych w ramach specjalnych projektów, pilotowanych przez Tarnowską Organizację Turystyczną. Punkt będzie służył turystom kompleksową informacją, nt. wydarzeń i oferty turystycznej w gminach: Ciężkowice, Gromnik, Pleśna, Rzepiennik Strzyżewski i Zakliczyn. To również szansa dla Tuchowa. Do turystycznych hitów projektów TOT należą wieże widokowe w Iwkowej, Dąbrówce Szczepanowskiej, odnowione wzgórze zamkowe w Czchowie. W Ciężkowicach powstaną obiekty na sumę 50 mln zł! Zagospodarowanie kompleksu Relax w Pleśnej pochłonie 4,5 mln. zł. W Słonej rozlewana jest już m. in. woda mineralna „Kropla Pogorza” w efektownych szklanych butelkach. W kontekście powstania kurortu w Ciężkowicach, Zakliczyn może liczyć na konkretne zaistnienie w tym atrakcyjnym dla regionu projekcie. (mn)



PREZYDENT ODZNACZA NIEZŁOMNYCH

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych Prezydent RP Andrzej Duda wręczył w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odznaczenia państwowe uczestnikom tamtych wydarzeń oraz osobom pielęgnującym pamięć i upowszechniającym wiedzę o dziejach Żołnierzy Niezłomnych. Wśród uhonorowanych są trzy osoby z Powiatu Tarnowskiego. W tym zacnym gronie Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, który odebrał z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy Złoty Krzyż Zasługi za działalność na rzecz upamiętnienia historii Polski i za propagowanie wiedzy o Żołnierzach Wyklętych. **Czytaj na str. 3**

Powiało!

Na skutek silnych wiatrów w nocy z niedzieli na poniedziałek 10/11 marca br. wszystkie nasze jednostki OSP miały pełne ręce roboty przy usuwaniu skutków wichury. Pierwszy alarm odezwał się o 1:30 w nocy. Jak nas poinformował prezes gminny OSP - Tomasz Damian, nawałnica zerwała lub uszkodziła co najmniej dziesięć dachów. Straż odnotowała mnóstwo powalonych drzew. Nadszarpięte zostało poszycie dachu na kościele w Filipowicach, w Paleśnicy drzewo upadło na garaż, uszkadzając go wraz z samochodem. Trzy stare lipy osunęły się przy klasztorze w Zakliczynie, na ul. Jagiellońskiej drzewo zatarasowało całkiem ulicę, zaś na Rynku wiatr powalił dwa świerki. Na szczęście,



obyło się bez ofiar i rannych. Prezes Damian dziękuje za naszym pośrednictwem wszystkim druhom za ofiarność i dyspozycyjność. Powstałe szkody w całej gminie ocenił podczas rekonesansu burmistrz

Dawid Chrobak. W uzasadnionych przypadkach istnieje możliwość zgłoszenia szkód do Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, pod nr. tel. 14-632-64-62, e-mail: agnieszka.stasiowska@zakliczyn.pl. (mn)

Powiatowe obchody ku czci Niezłomnych

Spektakularny przebieg miały dwudniowe obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych pod Narodowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Powiatowe obchody rozpoczęły się akcją honorowego krwiodawstwa pod hasłem „Krew za krew” w Starostwie Powiatowym w Tarnowie. 1 marca zainaugurowano oficjalne obchody Powiatu Tarnowskiego w Zakliczynie Mszą św. w kościele pw. św. Idziego, zakończone uroczystą galą w Szkole Podstawowej im. Lanckorońskich w niedzielę 3 marca. **Czytaj na str. 7**

Sołtysi podsumowali kadencję

Przewodniczący Rad Sołeckich, reprezentujący 23 wsie w naszej gminie, wraz z przewodniczącym Rady Miasta Zakliczyna, obchodzili 11 marca swoje ogólnopolskie święto. Kulminacją obchodów nastąpiła tydzień później, w niedzielę 17 marca. A niebawem, bo z końcem marca, nowe rozdanie; wybierzemy Rady Sołeckie, Radę Miasta Zakliczyna i ich liderów. Koniec sołeckiej kadencji uczczono Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Idziego, koncelebrowaną przez ks. prałata Józefa Piszczka i ks. proboszcza Pawła Mikulskiego. W świątyni, na uroczystej Sumie, modlono się w intencji przedstawicieli wsi. Po nabożeństwie ustępujący sołtysi spotkali się w ratuszu na uroczystym obiedzie z przedstawicielami magistratu.

Czytaj na str. 10

Nowy komendant Komisariatu Policji

Z dniem 27 lutego br. na stanowisko Komendanta Komisariatu Policji w Wojniczu został powołany 40-letni podkom. Marek Ptak, który zastąpił na tym stanowisku udającego się na zasłużoną emeryturę podinsp. Marka Brożka. 26 lutego br. w Domu Grodzkim w Wojniczu, zgodnie z obowiązującym ceremoniałem policyjnym, nastąpiło uroczyste przekazanie kierownictwa Komisariatu Policji w Wojniczu. Nowy szef wojnickiego Komisariatu przez trzy lata, począwszy od roku 2016, pełnił funkcję Zastępcy Naczelnika Wydziału Prewencji Komisariatu Policji Tarnów-Centrum. Zaczynał w roku 2003 od służby patrolowej, następnie funkcja dzielnicowego rewiru 2 w Tarnowie-Krzyżu, z awansem na Kierownika Rewirów Dzielnicowych w Komisariacie Tarnów-Centrum.

Czytaj na str. 13



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.



DOBRY STAN FINANSÓW PAŃSTWA PRZEKŁADA SIĘ NA WZROST DOCHODÓW GMINY ZAKLICZYN

Inwestycyjne plany na 2019 rok



Wizualizacja sali gimnastycznej w Gwoździecu

GRAF. UM

Rozpoczęcie budowy sali gimnastycznej wraz z zapleczem sportowym w Gwoździecu, rewitalizacji Rynku w Zakliczynie, budowa dwóch bloków mieszkalnych w ramach Rządowego Programu Mieszkanie Plus oraz nowych dróg, chodników i ścieżek rowerowych to główne zadania inwestycyjne planowane przez samorząd Zakliczyna w 2019 roku. Pieniądzy na przedsięwzięcia inwestycyjne jest coraz więcej, gdyż dobry stan finansów państwa skutkuje tym, że gmina ma wyższe dochody.

W przyjętej uchwale budżetowej w wersji wyjściowej dochody gminy Zakliczyn w bieżącym roku w przewidziano na kwotę 51,7 mln zł, zaś wydatki na 53,2 mln zł. Nie wzrosną podatki lokalne, które utrzymywane są na tym samym poziomie po ich obniżeniu w grudniu 2014 roku. Mimo to znów przewidywany jest wzrost dochodów własnych gminy.

- *Dobry stan finansów państwa skutkuje tym, że mamy coraz wyższe dochody* – objaśnia Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. – *W 2019 roku subwencje rządowe są o blisko milion złotych większe niż w roku ubiegłym roku. Przedsiębiorcy mają większe obroty i dochód z tytułu udziału gminy we wpływach z podatku PIT wzrasta z 5 na 6 mln zł.*

Samorządowi opłaca się również utrzymywanie podatków lokalnych na niskim poziomie. Jest nie tylko przyjazny klimat do rozwijania działalności gospodarczej i osiedlania się na terenie gminy, ale także... wzrasta ściągłość i wzrastają wpływy z tytułu tego podatku. W 2017 roku było to 2,9 mln zł, a w 2018 roku ponad 3,1 mln zł.

To wszystko sprawia, że na 2019 rok możliwe było zaplanowanie całego szeregu większych i mniej-

szych zadań inwestycyjnych. Rusza budowa hali sportowej przy Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoździecu. Szacuje się wartość inwestycji na około 3,2 mln zł, a pozyskano już dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki w kwocie blisko 1,6 mln zł. Inwestycja realizowana będzie w cyklu dwuletnim.

Ogłoszony został przetarg i rozpocznie się wznoszenie dwóch bloków mieszkalnych w ramach Rządowego Programu Mieszkanie Plus. W Lusławicach i Paleśnicy będzie w sumie 70 mieszkań do wynajęcia. Pół miliona złotych w budżecie gminy Zakliczyn zagwarantowane jest na rozpoczęcie prac związanych z rewitalizacją Rynku w Zakliczynie. Czynione są starania o pozyskanie zewnętrznych dotacji do tego przedsięwzięcia m.in. z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych.

Prowadzone będą prace związane z rozbudową infrastruktury wodociągowej Gwoździec, Rozтока i Zawada Lanckorońska, Zakliczyn, Wesołów i Kończyska lub kanalizacyjnej w miejscowościach Zakliczyn, Rozтока, Zawada Lanckorońska. Przebudowane zostaną pomieszczenia higieniczno-sanitarne w ZSPiP w Filipowicach. Urządzane będzie boisko sportowe w Słonej.

Sporo zadań zrealizowanych zostanie w ramach działań związanych z ochroną powietrza atmosferycznego i klimatu (tzw. antysmogowych). Jest na ten cel 850 tys. zł. Gmina uczestniczyć będzie w projektach „Ekopartnerzy na rzecz słonecznej energii Małopolski”. Kolejne ekologiczne rozwiązania zostaną wprowadzone w obiektach instytucji publicznych. Wymienione zostaną przestarzałe kotły węglowe na nowoczesne źródła zasilane gazem i biomasą, będą też dotacje do wymiany starych źródeł ciepła na nowoczesne kotły węglowe.

Z przedsięwzięć drogowych na czoło wysuwa się rozbudowa wspól-

nie z samorządem Powiatu Tarnowskiego drogi powiatowej Zakliczyn – Zdonia – Wola Stróska – Stróże z finansowym udziałem gminy Zakliczyn (wartość prac to blisko 7 mln zł, w tym dofinansowanie ze środków unijnych RPO WM w wysokości 5 mln zł.). Z Funduszu Sołeckiego zmodernizowane zostaną w sumie 24 odcinki dróg. Opracowana zostanie dokumentacja dla stabilizacji osuwiska wraz z odbudową drogi gminnej w Faliszewicach.

We współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego planowana jest budowa ciągów pieszo-rowerowych przy drogach wojewódzkich w Rozтоce i Zakliczynie a wraz ze Starostwem Powiatowym w Tarnowie przy drodze powiatowej w Filipowicach. Opracowana zostanie dokumentacja projektowa na budowę kolejnych chodników ze ścieżkami rowerowymi przy drogach wojewódzkich nr 975 i 980 m.in. w ciągu drogi Zawada Lanckorońska - Melsztyn, Melsztyn – Charzewice, Zakliczyn – Bieśnik i w Fańcisowej oraz w ciągu drogi powiatowej w Gwoździecu.

W budżecie zagwarantowane są pieniądze na wkład własny gminy do odbudowy dróg zniszczonych w wyniku klęsk żywiołowych. Pieniądze na ten cel w najbliższym czasie przekaże najprawdopodobniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, a dofinansowania w tym przypadku wynoszą 80 procent wartości robót.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku gmina Zakliczyn pozyskała rekordowe środki rządowe na inwestycje drogowe, dzięki czemu możliwe było wyremontowanie dróg o łącznej długości blisko 19 km. Z samych tylko dotacji z MSWiA (blisko 2 mln zł ze środków powoźdowych) zrealizowano w 2018 roku aż 9 zadań drogowych o łącznej długości 8 km.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal



Uroczystość w Pałacu Prezydenckim

Prezydent odznacza Niezlomnych

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych Prezydent RP Andrzej Duda wręczył w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odznaczenia państwowym uczestnikom tamtych wydarzeń oraz osobom pielęgnującym pamięć i upowszechniającym wiedzę o dziejach Żołnierzy Niezlomnych. Wśród uhonorowanych są trzy osoby z Powiatu Tarnowskiego.



Złoty Krzyż Zasługi dla Dawida Chrobaka

Krzyżami Orderu Krzyża Niepodległości odznaczeni zostali Tadeusz Baszczowski z Łowczówka (gmina Pleśna) oraz Stefan Rojkowicz z Łowczowa (gmina Tuchów). Obaj swoją niezłomną postawą, cierpieniem i bohaterstwem przyczynili się do odrodzenia prawdziwie niepodległej i suwerennej Polski.

Tadeusz Baszczowski, pseudonim „Lew”, to członek konspiracyjnego harcerstwa działającego w ramach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Został aresztowany przez UB 6 maja 1949 roku wraz z innymi harcerzami z Pleśnej. Po ciężkim i brutalnym śledztwie w areszcie w Tarnowie został skazany na 12 lat pozbawienia wolności. Więzienie opuścił w 1953 roku na mocy ustawy o amnestii.

Stefan Rojkowicz, pseudonim „Gryf”, działał w powojennej organizacji młodzieżowej „Międzymorze”, istniejącej w ramach NOW, a następnie Zrzeszenia „WiN”. Skazany został przez komunistyczny wymiar sprawiedliwości na 10 lat więzienia.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak odebrał natomiast z rąk Prezydenta Andrzeja Dudy Złoty Krzyż Zasługi za działalność na rzecz upamiętnienia historii Polski i za propagowanie wiedzy o Żołnierzach Wyklętych.

W wystąpieniu podczas uroczystości nadania odznaczeń państwowych Prezydent Andrzej Duda powiedział, że ma niebywałą możliwość uhonorowania orderami przede wszystkim ludzi, którzy walczyli o Polskę – wolną, suwerenną i prawdziwie niepodległą.

– Nie pogodzili się z półwolnością, nie pogodzili się z zakłamaniem, nie pogodzili się z niby niepodległością i niby suwerennością – mówił, podkreślając, że zapłacili za to zazwyczaj wysoką cenę.

Prezydent zaznaczył, że odznaczenia są symbolicznym podziękowaniem i podkreśleniem wielkich zasług dla Polski. – Pewnie nie byłoby dzisiaj prawdziwie wolnej, prawdziwie niepodległej, prawdziwie suwerennej Polski, gdyby nie tamto bohaterstwo, cierpienie i trud, gdyby nie tamci Żołnierze Niezlomni, których bali się komuniści – przekonywał Andrzej Duda.

Prezydent przekazał również najgłębsze wyrazy szacunku dla wszystkich, młodszych od niego w wielu przypadkach, którzy dbają o pamięć o prawdziwych bohaterach – o Żołnierzach Niezlomnych.

Rafał Kubisztal

FOT. ARCH. PREZYDENT RP



Laureaci z panem Prezydentem

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1
Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:
Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik

Wydawca, tj. Zakliczyńskie Centrum Kultury, gromadzi i przetwarza dane osobowe na podstawie i w granicach przepisów prawa. Administratorem Danych Osobowych jest Dyrektor Zakliczyńskiego Centrum Kultury. ZCK nie udostępnia danych osobowych innym odbiorcom, poza ustawowo uprawnionym lub właściwym do rozpatrzenia wniosków. Punkt informacyjny dotyczący danych osobowych znajduje się w siedzibie Zakliczyńskiego Centrum Kultury. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych pocztą elektroniczną: dyrektor.zck@op.pl lub listownie pocztą tradycyjną.

DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec



Pomoc dla rolników skrojona na miarę Małopolski

Od 28 lutego do 29 marca 2017 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmować będzie wnioski o pomoc na restrukturyzację małych gospodarstw z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Pomoc przyznawana jest w formie premii w wysokości 60 tys. zł. O wsparcie może ubiegać się rolnik, którego gospodarstwo ma wielkość ekonomiczną mniejszą niż 10 tys. euro i który ubezpieczony jest w KRUS. Działanie to skierowane jest do osób, które zdecydują się na rozwój swojego gospodarstwa i przeprowadzą w nim zmiany, dzięki którym stanie się ono bardziej rentowne i konkurencyjne.

- Jestem przekonany, że zainteresowanie programem w Małopolsce będzie bardzo duże. Znakomicie odpowiada on potrzebom małych gospodarstw z naszego terenu i będzie dla nich szansą na rozwój, zwiększenie wartości gospodarstwa i poprawę jakości życia na wsi – mówi dyrektor Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR Adam Ślusarczyk.

Pieniądze będą wypłacane w dwóch ratach – najpierw 80 proc. premii, a kolejne 20 proc. po zrealizowaniu założonych w biznesplanie inwestycji. Rolnik na restrukturyzację swojego gospodarstwa będzie miał 3 lata. W tym czasie wielkość ekonomiczna gospodarstwa powinna wzrosnąć do co najmniej 10 tys. euro oraz o co najmniej 20 proc. w stosunku do wielkości z roku, w którym złożono wniosek o przyznanie pomocy.

Wnioski o przyznanie pomocy należy składać w Oddziale Regionalnym ARiMR.

Każdy wniosek zostanie poddany ocenie. Na podstawie przyznanych punktów ustalona zostanie kolejność przysługiwania pomocy. Pod uwagę będą brane m.in.: docelowa wielkość gospodarstwa, kwalifikacje zawodowe, rodzaj planowanej produkcji, wiek wnioskodawcy.

Szczegółowe informacje na stronie www.arimr.gov.pl oraz w Punktach Informacyjnych w biurach powiatowych ARiMR. (UM)

Spójny produkt przepisem na sukces



Konferencja w Rzuchowej

Za nami konferencja turystyczna pn. „Sieciowanie produktu turystycznego w ramach Źródłanego Szlaku”. Spotkanie odbyło się w Centrum Produktu Lokalnego w Rzuchowej z inicjatywy Tarnowskiej Organizacji Turystycznej. Efekty? Wiele ważnych dyskusji, wniosków, ale i pytań dotyczących przyszłości Źródłanego Szlaku, czyli przedsięwzięcia o ogromnej skali inwestycji – całkowitą wartość wszystkich elementów Źródłanego Szlaku szacuje się na ok. 80 mln złotych (obecnie zaplanowane inwestycje realizują trzy gminy: Pleśna, Gromnik i Ciężkowice, w projekt zaangażowane są także Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego i Tarnowska Organizacja Turystyczna).

Źródłany Szlak może być kołem zamachowym do rozwoju turystyki w subregionie tarnowskim. Przed uczestnikami projektu wiele wyzwań, nie brakuje też kwestii, które mogą stanąć na przeszkodzie w osiągnięciu założonych celów. Warto wspomnieć, że podczas konferencji po raz pierwszy serwowano „Kroplę Pogorza”, niskomineralizowaną wodę gazowaną sygnowaną logotypem Źródłanego Szlaku.

- Chcemy, żeby pokazać walory turystyczne, krajobrazowe, ale chcemy to zrobić wspólnie z innymi gminami o podobnej charakterystyce i atutach. Rozumiem, że tak konferencja ma wypracować pewien model działania, z czego się bardzo cieszę. Gmina Pleśna zrealizowała już pięć zadań w ramach Źródłanego Szlaku. Dużym powodem do radości jest fakt, że całość tego projektu zaczęła koordynować Tarnowska Organizacja Turystyczna, to daje nam pole wyjściowe do tego, by zachować spójność i szeroko wypromować Źródłany Szlak. Ta konferencja powinna nam dać nam odpowiedź czy jako gminy potrafimy wspólnie działać. Nie chciałbym, aby każdy ciągnął w swoją stronę. Źródłany Szlak jest naszym wspólnym dobrem, przygotujmy

kompleksowy projekt dla turystów – apelował Józef Knapik, wójt gminy Pleśna.

Wprowadzenia do konferencji dokonał Marcin Pałach, prezes Tarnowskiej Organizacji Turystycznej. Pierwszy wykład poprowadziła Małgorzata Bartkiewicz, poruszając tematy związane ze skuteczną komunikacją pomiędzy podmiotami w budowaniu standardu produktów turystycznych. Prelegentka przypomniała, że idea Źródłanego Szlaku wywodzi się od metody lecznictwa księdza Sebastiana Kneippa. Pani Małgorzata pokrótce przedstawiła przedsięwzięcie.

- Właściwa komunikacja i współpraca są konieczne do odniesienia sukcesu tego projektu. Współpracować musi obejmować między innymi samorządy, agroturystykę, społeczność lokalną – zaznaczyła Małgorzata Bartkiewicz. Następnie ekspertka przeszła do omówienia głównej tematyki wykładu. Uczestnicy spotkania poznali tajniki skutecznej komunikacji, na którą składa się m. in.: zachowanie odpowiedniej odległości od rozmówcy czy odzwierciedlenie. Części teoretycznej towarzyszyła praktyka, czyli test na styl percepcji. Każdy mógł sprawdzić kim jest – wzrokowcem, słuchowcem, a może kinestetykiem.

- Większość z nas ma dominujący styl reprezentacji, aczkolwiek są osoby, które mają cechy w równowadze – tłumaczyła Małgorzata Bartkiewicz. Kolejnym ważnym elementem wykładu były ćwiczenia poświęcone umiejętności zadawania pytań.

Kolejny wykład pt. „Prowadzenie działań informacyjnych i promocyjnych produktów turystycznych” zaprezentowali Mirosław Dryla i Bożena Wojtanowska z Agencji M-Studio. - Tytułem przypomnienia – pan Mirosław z panią Bożeną opracowali założenia Źródłanego Szlaku – przypomniał Jan Czaja, dyrektor Biura Tarnowskiej Organizacji Turystycznej. Na wstępie w krótkiej animacji przedstawiono to, co już wykonano w ramach Źródłanego Szlaku. Mirosław Dryla przywołał zestawienie ruchu turystycznego w Małopolsce, co wywo-

łało żywiołową dyskusję. Jest o kogo walczyć. Co ciekawe, dotychczas w turystyce dominował trend 3S (sun – słońce, sand – piasek, sea – morze), natomiast obecnie na znaczeniu zyskuje 3E (entertainment – rozrywka, excitement – ekscytacja, education – edukacja), a Źródłany Szlak doskonale wpisuje się w nowe oczekiwania turystów.

- Bardzo ważnym elementem promocji jest spójność przekazu. Bez tego nie przebijemy się z informacją do potencjalnych turystów, którzy są wręcz zalewani informacjami z różnych kanałów komunikacji – zaznaczył Mirosław Dryla.

Z kolei Bożena Wojtanowska opowiedziała o branding, jako kluczowym elemencie w budowaniu jednolitego przekazu, przybliżając kluczowe definicje i mechanizmy. - Naszą marką jest produkt turystyczny, który zawiera się w hasle Źródłany Szlak. Poprzez dobre lub złe zarządzanie marką można zwiększać lub zmniejszać wartość produktu, co bezpośrednio przekłada się na jego sprzedaż. Marka przyciąga ludzi, nasza kreacja jest odpowiedzialna za odbiór ze strony Klienta – zauważyła Bożena Wojtanowska dodając, że ogromnym plusem dla dalszego rozwoju Źródłanego Szlaku byłoby jak najczęstsze organizowanie konferencji, spotkań z szeroką dyskusją o ścieżkach ekspansji projektu. Ogromną szansą na powodzenie Źródłanego Szlaku jest też korelacja pomiędzy podmiotami zaangażowanymi w rozwoju regionu.

O budowaniu zintegrowanej oferty turystycznej na obszarach wiejskich tzw. pakietów turystycznych mówił w trzecim wystąpieniu Grzegorz Godziek z ProRegio Consulting. - Czy po pięciu latach od inauguracji projektu wiemy czym jest Źródłany Szlak, czym ma być w przyszłości i jak ta inicjatywa ma być zorganizowana? – pytał Grzegorz Godziek. Wykładowca zwrócił uwagę, że głównym założeniem projektu jest współpraca pomiędzy gminami, a nie wzajemna konkurencja. Wspólny produkt daje możliwość rozwoju, funkcjonowania wielu różnym podmiotom, instytucjom w obszarze ruchu turystycznego. Jeżeli samorządy przygotowują pewną bazę projektów, myśl, wspólną ideę, to mieszkańcy, przedsiębiorcy, rolnicy będą mogli organizować swoje aktywności wokół Źródłanego Szlaku. Grzegorz Godziek w swoim przemówieniu poruszył szereg zagadnień problematycznych, które należy jak najszybciej rozwiązać, by osiągnąć sukces. Receptę należy wypracować, stąd istotna rola spotkań, konferencji paneli dyskusyjnych. - W Austrii istnieje około 40 miejsc, pensjonatów zorganizowanych wokół idei lecznictwa księdza Kneippa. Współpracują z rolnikami, dietetykami, lekarzami i tak dalej. Istnieje wspólnota interesu oraz pomysły. Ludzie korzystają z wodolecznictwa, ale



Promocyjny produkt TOT z rozlewni w Słonej

i zdrowego, ekologicznego odżywiania. Źródłany Szlak ma potencjał – dodał Grzegorz Godziek. Istotą koncepcji jest stworzenie spójnego produktu, w przeciwnym razie cała inicjatywa może się rozmyć. W trakcie wykładu padły również pytania o ewentualne rozszerzenie projektu o kolejne samorządy. Ważne zadanie to rozwój usług okołoturystycznych, co nie uda się bez zaangażowania rolników, mieszkańców, przedsiębiorców. Oddziaływanie Źródłanego Szlaku jest szerokie, co za tym idzie stwarzają się możliwości do inwestycji w usługi leczniczo-rehabilitacyjne, bazę hotelową, agroturystykę, handel, gastronomię, rolnictwo ekologiczne.

- Dziś mamy podpisane umowy na dofinansowanie projektów. Możemy jasno powiedzieć, że w najbliższych latach zrealizujemy inwestycje, które powinny wygenerować relatywnie duży ruch turystycznych. Tu się kończy rola samorządu, a zaczyna przedsiębiorców, rolników, mieszkańców. Każdy może skorzystać na powstaniu tej infrastruktury – zaznaczył Grzegorz Godziek.

Poruszono także kwestię stworzenia organu, który zajmie się szeregiem formalności, jakie wiążą się ze Źródłanym Szlakiem.

- Dziękuję za świetne, pouczające prezentacje. Najważniejsze, żeby nie rywalizować a współpracować. Tarnów ma kilka pomysłów do zaistnienia na mapie Źródłanego Szlaku. Projekt nie będzie miał racji bytu bez agroturystów, przedsiębiorców. Samorząd może realizować inwestycje, Tarnowska Organizacja Turystyczna może promować, ale co w sytuacji, gdy zabraknie – produktów spod znaku Źródłanego Szlaku, miejsc noclegowych czy osób, które będą w stanie porozumiewać się z turystami włoskimi czy francuskimi w ich rodzimych językach? Każdy z nas musi odnaleźć się na Źródłanym Szlaku i wspierać – podsumował Marcin Pałach.

O ważnej roli konferencji w Rzuchowej doskonale świadczy fakt, że uczestnicy po podsumowaniu spotkania przez blisko godzinę dyskutowali o wielu różnych aspektach przyszłości Źródłanego Szlaku. Przed nami ogrom pracy, ale warto podjąć wyzwanie z uwagi na olbrzymi potencjał projektu dla rozwoju subregionu tarnowskiego.

Konferencja odbyła się w ramach zadania publicznego pn. projektu pn.: „Konferencja Turystyczna „Sieciowanie produktu turystycznego w ramach Źródłanego Szlaku” – współfinansowanego ze środków Województwa Małopolskiego.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal

Polska Strefa Inwestycji



W ubiegłym roku weszły w życie nowe przepisy określające zasady wsparcia dla przedsiębiorców w ramach Polskiej Strefy Inwestycji (ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 2018 r. w sprawie pomocy publicznej udzielanej niektórym przedsiębiorcom na realizację nowych inwestycji). Dotychczas istniejące specjalne strefy ekonomiczne ustąpiły miejsca Polskiej Strefie Inwestycji.

Nowa ustawa zasadniczo zmieniła zasady przyznawania zwolnień podatkowych dla przedsiębiorców, dając możliwość inwestowania w dowolnym miejscu na terenie całego kraju, a nie – jak dotychczas – jedynie na terenach objętych specjalną strefą ekonomiczną. Jest to niewątpliwie atrakcyjna zmiana i zachęta inwestycyjna dla wielu firm, które chciałyby skorzystać z tego typu wsparcia.

Decyzje o wsparciu na obszarze województwa małopolskiego oraz powiatu jędrzejowskiego – na podstawie wniosku przedsiębiorcy

– wydaje Krakowski Park Technologiczny w imieniu ministra właściwego ds. gospodarki. Wysokość pomocy publicznej na obszarze obsługiwanych przez KPT (zwolnienia z podatku dochodowego CIT lub PIT) wynosi: 35% dla dużych | 45% dla średnich | 55% dla małych i mikro przedsiębiorstw.

Czas na wykorzystanie pomocy publicznej wynosi tyle samo dla wszystkich firm: 12 lat (od dnia otrzymania decyzji o wsparciu), 15 lat

na terenach objętych wcześniej statusem specjalnej strefy ekonomicznej.

Zainteresowanych przedsiębiorców zapraszamy serdecznie do bezpośredniego kontaktu działem obsługi inwestora Krakowskiego Parku Technologicznego:

Jacek Bielawski
tel. 12 640 19 49

jbielawski@kpt.krakow.pl

Justyna Czystek

tel. +48 690 950 600

jczyzsek@kpt.krakow.pl



Droga wojewódzka nr 975 zostanie rozbudowana

Do lutego 2021 roku potrwa modernizacja drogi Paleśnica – Bartkowa Posadowa – Dąbrowa. Decyzję w tej sprawie podjął zarząd województwa małopolskiego.

Gruntowna przebudowa obejmie prawie osiem kilometrów drogi. Wybudowane zostaną dwie przeprawy przez potoki, pobocza, ścieżki rowerowe, chodniki i zatoki autobusowe wraz z peronami. Wzmocnione i zabezpieczone będą skarpy oraz mury oporowe. Droga zosta-

nie odwodniona. Inwestycja zlokalizowana na terenie gmin Chelmeć oraz Gródek nad Dunajcem jest podzielona na dwa odcinki, Sienna – Dąbrowa i Bartkowa Posadowa – Gródek nad Dunajcem. Projekt jest realizowany w trybie „zaprojektuj i wybuduj”.

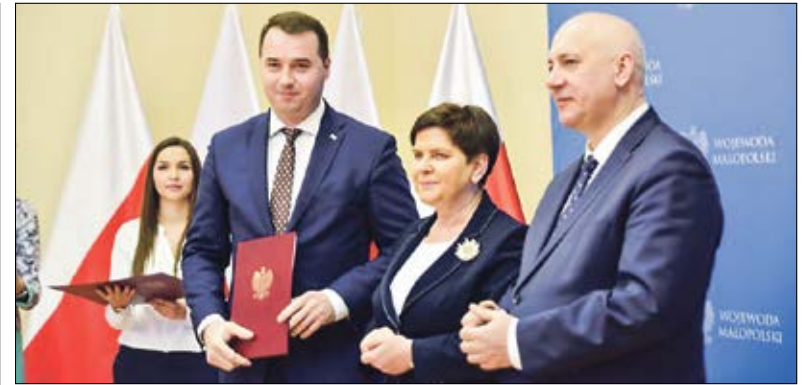
- Priorytetem dla zarządu jest ciągle podnoszenie komfortu jazdy samochodem po wszystkich drogach naszego regionu. Poprawi się bezpieczeństwo kierowców i pieszych – podkreśli Łukasz Smółka, wicemarszałek Małopolski.

Modernizacja DW nr 975 zwiększy dostęp do dróg krajowych nr 73, 75, 94 i autostrady A4 (sieć TEN-T: Transeuropejska Sieć Transportowa zapewni spójność i komplementarność inwestycji infrastrukturalnych). Łatwiejszy będzie dostęp do lokalnych rynków pracy, zwiększy się dostępność komunikacyjna do stref aktywności gospodarczej (Tarnów, Dąbrowa Tarnowska, Wojnicz, Zakliczyn, Chelmeć, Bobowa) oraz obszarów turystycznych (Jezioro Rożnowskie, Jezioro Czchowskie).

Wicemarszałek Smółka dostrzega jeszcze inne korzyści, wynikające z modernizacji.

- Poprawią się warunki życia mieszkańców w pobliżu rozbudowanej drogi, zmniejszy się emisja toksycznych składników spalin, emisja hałasu i wibracji, poprawi się estetyka krajobrazu oraz wizerunek regionu.

Całkowity koszt zadania oszacowano na kwotę 45 174 872,68 zł, a czego dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego wyniesie 38 398 641,75 zł. (UMWM)



Burmistrz Zakliczyna odebrał promesy z rąk wicepremiera Beaty Szydło i ministra Joachima Brudzińskiego

Siedem promes na początek

Pieniądze w sumie na siedem zadań otrzymała gmina Zakliczyn z pierwszego w tym roku rozdziału środków na przedsięwzięcia związane z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych oraz ruchów osuwiskowych ziemi. Promesy w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie wręczyli Wicepremier Beata Szydło, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Joachim Brudziński oraz Wojewoda Małopolski Piotr Cwik.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn odebrał promesy w sumie na siedem zadań, a kwota przyznanych dofinansowań znacznie przekracza milion złotych. Za pieniądze rządowe wyremontowanych zostanie w pierwszej połowie tego roku pięć odcinków dróg gminnych – w Borowej (150 tys. zł dofinansowania), Zakliczyn – Łęgi (320 tys. zł), Faliszewice – Do Niedzwiedzy (100 tys. zł), Wesołów – Chrapy (180 tys. zł) i Stróże – Wesołów – Filipowice obok Tartaku (230 tys. zł).

Gmina Zakliczyn otrzymała też środki finansowe na przygotowanie dwóch dokumentacji związanych ze stabilizacją osuwisk – 59 tys. zł na projekt stabilizacji osuwiska wraz z odbudową drogi gminnej w Paleśnicy oraz 64 tys. zł na dokumentację inżyniersko-geologiczną związaną

z ruchami osuwiskowymi ziemi w Faliszewicach.

- Rząd Prawa i Sprawiedliwości wywiązuje się ze zobowiązań, które powinni wypełnić nasi poprzednicy. Są to zadania dla mieszkańców tak istotne, że trudno bez ich realizacji funkcjonować. Dzisiaj dzięki wsparciu rządu wreszcie te problemy zostaną rozwiązane – powiedziała premier Beata Szydło. - To nie są jedyne projekty, które kierujemy do samorządów. Wspieranie naszych małych ojczyzn to jest jedno z tych zadań, które dla rządu są priorytetowymi.

Minister Joachim Brudziński stwierdził, że obowiązkiem państwa jest pomaganie samorządom w naprawie szkół spowodowanych przez nawałnice. W latach 2016-2019 do samorządów popłynęło na ten cel 1,7 mld zł. Nadrabiane są zaległości od 2009 roku.

Gmina Zakliczyn od trzech lat otrzymuje rekordowe środki z MSWiA na odbudowę dróg. W ubiegłym roku ze środków powoźdowych zrealizowała aż 9 zadań drogowych.

Warto dodać, że na terenie Gminy Zakliczyn w pierwszej połowie tego roku remontowana będzie także droga powiatowa z Filipowic do Borowej (w miejscowości Borowa). MSWiA przekazało na ten cel Starostwu Powiatowemu w Tarnowie dofinansowanie w kwocie 680 tys. zł.

Tekst i fot. Rafał Kubisztal

Informacja ZUS dotycząca projektu e-AKTA

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że od 1 stycznia 2019 r. obowiązują przepisy, które ułatwiają przechowywanie akt pracowniczych oraz obniżają koszty z tym związane (e-AKTA). Zmieniły się również formularze rozliczeniowe oraz Program Płatnik i ePłatnik.

Od 1 stycznia 2019 r. łatwiej będzie przechowywać akta pracownicze pracowników i zleceniobiorców. Przedsiębiorca zdecyduje, czy będzie przechowywać i archiwizować dokumentację



pracowniczą w formie papierowej czy elektronicznej. Dokumenty pracowników zatrudnionych po 2018 r. będą przechowywane tylko przez 10 lat. Będzie również możliwość, żeby skrócić z 50 do 10 lat okres przechowywania dokumentacji pracowniczej osób, które zostały zatrudnione w latach 1999-2018. (JK)

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak,
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn,
udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro.
Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w użytkowanie, dzierżawę, najem i użyczenie.



„Miłość do Ojczyzny wyssali z mlekiem matki”



Delegacje na cmentarzu parafialnym...



...oddali hołd przy mogile kapitana



Pokłonili się liczne proporce



Fragmenty inscenizacji w „Lanckorońce” (4)



Galę poprowadził wicedyrektor szkoły Sławomir Ramian

W piątek 1 marca br. rozpoczęły się w Zakliczynie powiatowe obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Kulminacja obchodów święta nastąpiła w niedzielę, dwa dni później. Podczas Mszy św. w kościele pw. św. Idziego modlono się w intencji Ojczyzny i Żołnierzy Niezłomnych. Organizacje i szkoły wystawiły swoje pocztę sztandarowe. Po nabożeństwie oddano hołd pomordowanym przy mogile kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego na cmentarzu parafialnym. Rodzina dowódcy oddziału Narodowych Sił Zbrojnych ma to szczęście, iż może czcić jego pamięć przy grobie bohatera, który poległ z rąk UB w Rudzie Kameralnej. Wielu z „le-

śnych” chowano przecież w beziemiennych dołach, „łęczkach”, pod płotem...

W piątek Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, w związku z Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, nadał odznaczenia państwowe uczestnikom tamtych wydarzeń oraz osobom pielęgnującym pamięć i upowszechniającym wiedzę o dziejach Żołnierzy Niezłomnych. Kulturowana na naszej ziemi pamięć o żołnierzach walczących o wolną od bolszewizmu Polskę została dostrzeżona w stolicy. Za zasługi w działalności na rzecz upamiętniania historii Polski, za propagowanie wiedzy o Żołnierzach Wyklętych, Prezydent RP Andrzej Duda uhonorował w Pałacu Prezydenckim Złotym Krzyżem Zasługi Dawida Chrobaka - Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn.

Głowa Państwa, zwracając się do kilkudziesięciu odznaczonych

osób z całej Polski, powiedziała: - To ogromnie wzruszające, że można Państwa docenić. Choćby w ten symboliczny sposób podziękować, podkreślić tę wielką zasługę dla Polski. Wielką, bo pewnie nie byłoby dzisiaj prawdziwie wolnej, niepodległej, suwerennej Polski, gdyby nie tamto bohaterstwo, cierpienie, tamten trud. Gdyby nie tamci Żołnierze Niezłomni, których komuniści się bali i cały czas mieli w tyle głowy, że mogą powrócić. To właśnie dlatego nad miejscami ich pochówku kładziono chodniki i wylewano asfalt. Żeby nikt nigdy nie dotarł, nie odnalazł, żeby nie było relikwii. Ale też ze strachu - z podłego, haniebnego strachu.



Prezydent zaznaczył, że odznaczenia są symbolicznym podziękowaniem i podkreśleniem wielkich zasług dla Polski. - Pewnie nie byłoby dzisiaj prawdziwie wolnej, prawdziwie niepodległej, prawdziwie suwerennej Polski, gdyby nie tamto bohaterstwo, cierpienie i trud, gdyby nie tamci Żołnierze Niezłomni, których bali się komuniści - przekonywał Andrzej Duda.

I jeszcze jeden akcent związany ze Świętem Narodowym. 28 lutego odbyła się premiera filmu o Żołnierzach Wyklętych pod honorowym patronatem Witolda Kozłowskiego, marszałka województwa małopolskiego. W Muzeum Armii Krajowej pokazano premierę filmu „Salwa i Salwowcy”. Film przedstawia losy kapitana Jana Dubaniowskiego, ps. Salwa, dowódcy Oddziału Żandarmeria, oraz jego żołnierzy wal-

czących na terenie województwa krakowskiego z władzą komunistyczną do końca 1947 roku. Pokaz uświetnił swoją obecnością ostatni żyjący żołnierz z oddziału kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy” - major Józef Oleksiewicz, ps. Tatar, Groźny. W spotkaniu wzięła udział także pani Maria Dubaniowska-Guzdek, córka dowódcy oddziału - kpt. Jana Dubaniowskiego oraz rodziny Satołów, Miki, Gałatów, Przeciszowskich i innych partyzantów oddziału. O niepowtarzalną oprawę uroczystości zadbał członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Żandarmeria” i Podhalańskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznych Zgrupowania Błyskawica majora Ognia. Film „Salwa i Salwowcy” zrealizowało Stowarzyszenie NZS 1980 w ramach projektu FilMOTEKA Małopolska. Program został sfinansowany przez Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie ze środków przekazanych z budżetu województwa Małopolskiego.

Wracając do wydarzeń w Zakliczynie. W okolicznościowej scenografii hali sportowej przy ul. Malczewskiego zaprezentowała się młodzież szkolna w programie artystycznym pt. „Przysięgam być wierny Ojczyźnie mej...” Pieśni chóru szkolnego, przygotowanego przez Bogusława Wróbla, przeplatały komentarz i scenki ukazujące gehennę nie tylko partyzantów, ale i ich rodzin. Na ekranie zaprezentowano animację o zawiłej historii Polski. Goście święta byli pod wrażeniem profesjonalnego występu, co dali wyraz w swoich podziękowaniach. Oficjalnie witał Sławomir Ramian - wicedyrektor Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich, pod nieobecność niedysponowanego dyr. Józefa Gwiżdża. Burmistrza Zakliczyna reprezentował jego zastępca - Dawid Drukała. Występ podziwiali m. in. o. gwardian Nataniel Marchwiany, ppłk Piotr Waręcki - Komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie, delegacja szkoły mundurowej w Gromniku z dyr. Wiesławem Wójcikiem, Irena Kusion - wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Tarnowskiego, radni miejscy, dyrektorzy szkół i instytucji, Kazimierz Dudzik - dyrektor ZCK - współorganizator dwudniowych uroczystości, podopieczne Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, kadra nauczycielska szkół gminnych i ZSP, rodzice, a przede wszystkim młodzież szkolna.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Powiatowe obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Zakliczynie



Kwiaty i znicze pod pomnikiem „Trzech Krzyży”



Wiązanka od delegacji miejskiego samorządu



Pokaz uzbrojenia z oferty Zakładów Mechanicznych

Spektakularny przebieg miały dwudniowe obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych pod Narodowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Powiatowe obchody rozpoczęły się akcją honorowego krwiodawstwa pod hasłem „Krew za krew” w Starostwie Powiatowym w Tarnowie. 1 marca zainaugurowano oficjalne obchody Powiatu Tarnowskiego w Zakliczynie Mszą św. w kościele pw. św. Idziego, zakończone uroczystą galą w Szkole Podstawowej im. Lanckorońskich w niedzielę 3 marca.

O wydarzeniach pierwszego dnia informowaliśmy na łamach portalu, pora na fotorelację z najważniejszych niedzielnych momentów święta. W słoneczny poranek na Rynku nastąpiło otwarcie biura zawodów. Organizatorzy z SKKT Compass zanotowali rekordową frekwencję zarówno w Biegach Tro-

pem Wilczym, jak w grze miejskiej pn. „Niepodległa w Zakliczynie”. Dwie godziny później przy Pomniku Pamięci Poległych i Pomordowanych w latach 1914-1956 na zakliczyńskich „plantach” złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze. Przy pomniku „Trzech Krzyży” pochyliły głowy delegacje samorządów, miejskiego i powiatowego (Starostwo reprezentował Tomasz Stelmach - Etatowy Członek Zarządu Powiatu, honorowy starter Biegów „Tropem Wilczym”), oraz delegacja Stowarzyszenia Działalności Społeczno-Patriotycznej z Wojnicza, ZSP z dyr. Krzysztofem Małkiem i SKKT Compass. Równoległe podobna ceremonia odbyła się przy pomniku kpt. „Salwy” i jego żołnierzy w Rudzie Kameralnej przy miejscowej świetlicy z udziałem Burmistrza Zakliczyna, wiceprzewodniczącej RPT Ireny Kusion, pani Marii Dubaniowskiej-Guzdek - córki kapita- na, wicedyrektor Krystyny Sienkiewicz-Witek, radnego i sołtysa z Filipowic - Zygmunta Olchawy, oraz uczestników najdłuższego w tym dniu biegu na dystansie 9,5



Tomasz Stelmach - honorowy starter biegów

km. Wystrzał „mundurowych” dał sygnał do startu kilkudziesięcioosobowej grupie biegaczy, którzy w tym roku mieli nieco utrudnione zadanie, bowiem organizatorzy wyznaczyli trasę w niełatwym, pagórkowatym terenie poprzez Mogiłę aż do Zakliczyna.

Na Rynku i w pobliskich ulicach rozegrano pozostałe konkurencje Biegów „Tropem Wilczym” na dystansie 1963 m (na pamiątkę daty śmierci „Lalka”, ostatniego z Niezłomnych, notabene TVP dwukrotnie emitowała znakomity film oparty na podstawie jego biografii z udziałem tarnowskiego aktora i współproducenta filmu Marcina Kwaśnego).

Wszyscy zawodnicy otrzymywali na mecie specjalny medal, wodę mineralną i baton regeneracyjny. Zawody zabezpieczała jednostka OSP Zakliczyn. Po rozegraniu wszystkich konkurencji, pokrzepiwszy się gorącym bigosem i herbatą, w Sali im. Spytka Jordana państwo Irena i Janusz Flakowiczowie oraz Piotr Poręba z UKS Jordan poprowadzili ceremonię nagrodzenia wszystkich uczestników zawodów i jego mecenasów. Dwa najważniejsze puchary w kategorii szkół zostały wręczone podczas popołudniowej gali w hali sportowej „Lanckoronki”. Nagrody ufundowane przez Dawida Chrobaka wręczał wójt gminy w towarzy-

stwie pani Marii i dyrekcji Szkoły im. Lanckorońskich. Burmistrz Zakliczyna w swoim słowie skierowanym do uczestników święta podkreślił, iż Złoty Medal Zasługi przyznany mu przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę zawdzięcza wielu osobom i jest on symbolicznym podziękowaniem tym wszystkim, które przyczynili się do kultywowania pamięci o Żołnierzach Wyklętych, poczynając od państwa Perkmanów i grupy rekonstrukcyjnej „Żandarmeria”, poprzez SKKT Compass, młodzież szkolną, dyrekcję szkoły w Zakliczynie, wolontariuszy, ZCK, a skończywszy na mieszkańcach Rudy Kameralnej i wielu innych mniej lub bardziej znanych współorganizatorów corocznych obchodów.

Nieco wcześniej w tej samej sali z prelekcją wystąpił historyk Michał Chruściel. Obecny był też znany propagator upamiętnienia losów Niezłomnych, historyk Grzegorz Gaweł. Warto wspomnieć, że święto miało specjalną oprawę w postaci banerów, koszulek z nadrukiem z wizerunkiem „Leśnych”, w których biegli zawodnicy, darmowych opracowań i wydawnictw IPN-u oraz gadżetów. Na Rynku inna atrakcja; przy św. Florianie zaprezentowano nowoczesne uzbrojenie będące domeną i chlubą tarnowskich Zakładów Mechanicznych.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Laureaci Gry Miejskiej



Uczestników biegów i gry nagradzali m. in. Maria Dubaniowska-Guzdek i burmistrz Dawid Chrobak - fundator nagród



Zwycięzcy Biegu im. kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego



Nagrodzona czołówka Biegów Tropem Wilczym



Rekordowa frekwencja w Grze Miejskiej i Biegach Tropem Wilczym



Kwiaty składa delegacja zawodników



Przedstawiciele Rudy Kameralnej



Start do biegu!

Równolegle do ceremonii złożenia hołdu Niezłomnym przy zakliczyńskim pomniku, w Rudzie Kameralnej nastąpiło złożenie wiązanek kwiatów i zapalenie zniczy przy pomniku kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego z udziałem córki kapitana Marii Dubaniowskiej-Guzdek, Burmistrza Zakliczyna, wiceprzewodniczącej Rady Powiatu Tarnowskiego Ireny Kusion, prezesa gminnego OSP Tomasza Damiana, sołtysów Filipowic i Rudy Kameralnej oraz Andrzeja Różowskiego i Macieja Turczaka - projektantów i wykonawców pomnika, delegacji szkół i biegaczy.

Zaraz potem sportsmeni-amatorzy wystartowali do Biegu im. kpt.



Jana Dubaniowskiego „Salwy” z Rudy Kameralna do Zakliczyna, na dystansie 9,5 km. Startem byli przedstawiciele grupy rekonstrukcyjnej. Wystrzał z dwóch pistoletów stanowił sygnał do startu. Spod świetlicy w Rudzie wybiegła spora grupa zawodniczek i zawodników z całego regionu. Po niespełna godzinie pierwszy na mecie na Rynku pojawił się ubiegłoroczny zwycięzca biegu - Grzegorz Czyż. To trzeci triumf w Zakliczynie tego znanego w sportowym środowisku pracownika tarnowskich Azotów, odnoszącego sukcesy biegacza-amatora, triumfatora wielu biegów długodystansowych w kraju i za granicą.

Kolejne miejsca wśród mężczyzn zajęli: Artur Furmański i Krzysztof Kita. Wśród pań triumfowała Anna Kusion, drugie miejsce zajęła Sara Drwał, trzecie Marzena Misaczek.



Przy pomniku „Salwy” najbliższa rodzina i przedstawiciele samorządu



Wyruszyli niełatwą trasą na dystansie 9,5 km

W biegu górskim na dystansie 9,5 km uczestniczyło 57 biegaczek i biegaczy.

A oto wyniki Biegu Tropem Wilczym na dystansie 1963 m:

Kat. Open, panie: 1. miejsce: Klaudia Karpel, 2. Beata Krużel, 3. Monika Macheta.

Kat. Open, panowie: 1. Dominik Rudka, 2. Karol Koza, 3. Maciej Rudka.

Kat. „Podstawówek” na dystansie 1963 m, dziewczęta: 1. Otylia Szot, 2. Joanna Niemiec, 3. Julia Ogorzelec; chłopcy: 1. Michał Czuba, 2. Szymon Drużkowski, 3. Filip Turczak.

Ogółem w biegach uczestniczyło 113 osób.

Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn w Mistrzostwach Szkół Gminy Zakliczyn w biegach przełajowych wywalczyli uczniowie Szkoły Podstawowej w Filipowicach. Puchar za zwycięstwo w Grze Miejskiej „Niepodległa w Zakliczynie”

otrzymała Szkoła Podstawowa w Zakliczynie. Okazałe puchary, ufundowane przez Dawida Chrobaka, wręczono podczas uroczystej gali w hali sportowej Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie.

Klasyfikacja końcowa Gry Miejskiej „Niepodległa w Zakliczynie” zorganizowanej w ramach 7. Biegu Tropem Wilczym

Kategoria szkół podstawowych
I miejsce - Patrycja Olszańska, Aleksandra Czermak (SP Zakliczyn) - 50 pkt

II miejsce - Mateusz Świdorski, Paweł Przybylski (SP Zakliczyn) - 47 pkt

III miejsce - Mateusz Ramian, Arkadiusz Majewski (SP Zakliczyn) - 26 pkt

IV miejsce - Roksana Sówka, Natalia Zych (SP Zakliczyn) - 25 pkt

V miejsce - Anna Soska, Zuzanna Kumorek - (SP Paleśnica) - 15 pkt

Kategoria młodzieżowa (klasy gimnazjalne i ponadgimnazjalne)
I miejsce - Maria Kusiak, Maja Świdorska (SP Zakliczyn) - 52 pkt (ponowny triumf)

II miejsce - Kacper Kras, Arkadiusz Czech (SP Zakliczyn) - 51 pkt

III miejsce - Zofia Poręba, Mikołaj Kulak (SP Zakliczyn, LO Wojnicz) - 49 pkt

IV miejsce - Marcelina Zapart, Katarzyna Krzyżak (SP Zakliczyn) - 47 pkt

V miejsce - Anna Pasioneł, Luiza Sacha (SP Zakliczyn) - 44 pkt

W Grze Miejskiej wzięło udział 35 drużyn reprezentujących młodzież z Zakliczyna, Stróż, Filipowic, Paleśnicy oraz Gwoźdźca. Wszyscy uczestnicy otrzymali koszulki oraz medale, a pięć pierwszych drużyn nagrody rzeczowe.

**Tekst: Marek Niemiec
FOT. PIOTR FILIP**



Galę poprowadzili Starosta Tarnowski i Burmistrz Zakliczyna



Zbigniew Starzec wręczył „Złote Krzyże Zasługi” Tadeuszowi Baszczowskiemu i Stefanowi Rojkowiczowi



Medale Starosty „W służbie Bogu i Ojczyźnie” dla Marii Dubaniowskiej-Guzdek i Jana Sitko



Wśród odznaczonych pomysłodawcy pomnika „Salwy”: Andrzej Różowski i Maciej Turczak (z prawej)



Puchar dla SP Filipowice przyjmuje dyr. Irena Kusion



Drugi puchar wywalczyła Szkoła Podstawowa w Zakliczynie



Halina Machel-Gaura i Mateusz Reczek - konferansjerzy powiatowej Gali



Na scenie trio Lecha Makowieckiego



Koncert solistów teatrów muzycznych

Hołd dla żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego

Wręczenie odznaczeń państwowych oraz medali „W Służbie Bogu i Ojczyźnie”, wykład historyczny, a także muzyczna podróż przez historię Polski to główne wydarzenia Gali Powiatowych Obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, która odbyła się w hali widowiskowo-sportowej Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Galę utworzyli gospodarze wieczoru – Starosta Tarnowski Roman Łucarz oraz Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. Wyrazili nadzieję, że uroczystość wzbudzi refleksję nad trudnym losem Polski i Polaków po II wojnie światowej, jak również stanie się

okazją do pięknych wrażeń artystycznych. Szczególnie serdecznie witano kombatantów, działaczy antykomunistycznych, zasłużonych dla niepodległości Polski, którym dziękowano za dzielną postawę, prawdę oraz za świadectwo przywiązania do takich wartości jak Bóg, Honor i Ojczyzna.

Właśnie za zasługi dla niepodległości Polski Wicewojewoda Małopolski Zbigniew Starzec wręczył „Złote Krzyże Zasługi” mieszkańcom powiatu tarnowskiego – Tadeuszowi Baszczowskiemu i Stefanowi Rojkowiczowi. Obaj dwa dni wcześniej w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odebrali z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy (za swoją niezłomną postawę) Krzyże Orderu Krzyża



Niepodległości. Starosta Roman Łucarz wyróżnił medalem honorowym „In Servitio Deo et Patrie” – „W służbie Bogu i Ojczyźnie” – kolejne osoby, które zasłużyły się w działaniach na rzecz niepodległości Polski, pracy na rzecz środowiska kombatanckiego, bądź też propagowaniu wartości patriotycznych i chrześcijańskich. Medale otrzymali: Maria Dubaniowska-Guzdek, córka kapitana Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”, Jan Sitko (żołnierz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, działacz antykomunistyczny, zasłużony dla środowiska kombatanckiego Związku Więźniów Politycznych Okresu Staliniowskiego oraz propagowania wartości patriotycznych wśród młodzieży) oraz autorzy projektu pomnika kpt.

Dubaniowskiego w Rudzie Kamek – Maciej Turczak i Andrzej Różowski.

Wręczone zostały też puchary i statuetki uczestnikom innych wydarzeń na zakliczyńskiej ziemi, związanych z Powiatowymi Obchodami NDPŻW – Biegu Tropem Wilczym oraz Gry Miejskiej „Niepodległa w Zakliczynie”. Wykład zatytułowany „Żołnierze Wyklęci – obrońcy wiary chrześcijańskiej” wygłosił Kajetan Rajska – młody pisarz, autor szeregu publikacji poświęconych losom Żołnierzy Wyklętych, redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci”. Następnie na scenie pojawił się Lech Makowiecki – znany i ceniony bard, który poprzez swoją twórczość uczy nas historii Polski i patriotyzmu. Wystąpili również soliści polskich teatrów muzycznych: Anna Lasota – sopran, Jakub

Oczkowski – tenor, Maciej Nieć – fortepian oraz Łukasz Lech (jako narrator). W programie koncertu znalazły się najbardziej znane polskie piosenki oraz pieśni patriotyczne, które dostarczyły wzruszeń, radości i zapewne na długo pozostaną w pamięci słuchaczy.

W uroczystej gali uczestniczył również Poseł na Sejm RP Michał Wojtkiewicz, obecni byli samorządowcy z regionu tarnowskiego, kombatanci, przedstawiciele służb mundurowych, harcerstwa, organizacji i stowarzyszeń oraz mieszkańcy powiatu tarnowskiego.

Rafał Kubisztal
FOT. STANISŁAW KUSIAK

PS. Galę poprowadzili pracownicy ZCK: Halina Machel-Gaura i Mateusz Reczek.



Policyjne plany działań priorytetowych

Dzielnicowi Posterunku Policji w Zakliczynie zgodnie z zarządzeniem nr 5 Komendanta Głównego Policji, w uzgodnieniu z kierownikiem Posterunku w Zakliczynie, na podstawie zdiagnozowanych oczekiwań społecznych oraz analizy zagrożenia w rejonie, w cyklach półrocznych przygotowali plany działań priorytetowych, które prowadzone są od dnia 01.02.2019 r. do dnia 31.07.2019 r.



Na terenie gminy Zakliczyn w powyższym okresie czasu realizowane będą następujące zadania:

- Dążenie do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w rejonie skrzyżowania ulicy Malczewskiego z ulicą Browarki;
- Wylaminowanie zjawiska polegającego na zaśmiecaniu oraz dewastacji mienia w godzinach wieczorowo-nocnych na terenie przyległym do Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu, tj. na placu zabaw oraz na boisku sportowym.

Sołtysi podsumowali kadencję

Przewodniczący Rad Sołeckich, reprezentujący 23 wsie w naszej gminie, wraz z przewodniczącym Rady Miasta Zakliczyna, obchodzili 11 marca swoje ogólnopolskie święto. Kulminacja obchodów nastąpiła w niedzielę, 17 marca. A niebawem, bo z końcem marca, nowe rozdzienie; wybierzemy Rady Sołeckie, Radę Miasta Zakliczyna i ich liderów.

Koniec sołeckiej kadencji uczczono Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Idziego, koncelebrowaną przez ks. prałata Józefa Piszczka i ks. proboszcza Pawła Mikulskiego. W świątyni, na uroczystej Sumie, modlono się w intencji przedstawicieli wsi. Homilię wygłosił ks. Stanisław Trela, zaś lekcję odczytała radna i sołtys Kończysk - Teresa Piekarz. Miłym zwieńczeniem nabożeństwa okazały się życzenia dla solenizanta ks. Józefa. Najpierw w jego ojcowskim uścisku znalazł się ks. Paweł, który w swojej mowie pochwalnej podkreślił znaczny dorobek sędziwego rezydenta parafii, wcześniej wieloletniego proboszcza, oraz wagę jego codziennej modlitwy w różnych intencjach. Do serdecznych życzeń przyłączyli się przedstawiciele parafian, młodzież, lektorzy i ministranci, przekazując powinszowania, kwiaty i upominek. Solenizant gorąco podziękował za pamięć i życzenia.



Upominek od Burmistrza Zakliczyna

Solenizanci znaleźli się również w gronie ustępujących sołtysów,

na czele z Józefem Franczykiem, prezesem koła Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów, w zeszłym roku docenionym mianem i laurem



Którzy z sołtysów sprolongują swoją kadencję?

„Najlepszego Sołtysa Małopolski”. Pan Józef z Melsztyna otrzymał także z rąk Starosty Tarnowskiego, podczas Powiatowych Dożynek w Zakliczynie, Grosz Ziemi Tarnowski, jako najwyższe odznaczenie Starostwa.

Za znakomitą współpracę, dyspozycyjność i troskę o los wsi dziękował burmistrz Dawid Chrobak, liczy na podobną współpracę również w nowej kadencji. Żałuje niektórych decyzji o rezygnacji z kandydowania, żywi nadzieję, że następcy będą równie skutecznie dbali o dobro gminy. Po uroczystym obiedzie był czas na podziękowania bohaterów dnia, m. in. za wiele wspólnych lat w samorządzie dziękowała wzruszona Danuta Siepiela, sołtys Gwoźdźca. Panu burmistrzowi, koleżankom i kolegom dziękował Józef Franczyk, licząc na dalszą współpracę. Włodarz gminy wręczył paniom i panom (nie wszyscy obecni) sołtysom upominek na pamiątkę. Taką też stanowi wspólna fotografia z udziałem sołtysów i przedstawicieli magistratu.

25 marca, podczas sesji Rady Miejskiej, nasi wiejscy liderzy zostaną uroczystie pożegnani przez radnych miejskich na czele z przewodniczącą Anną Moj. Na kolejnej, już w kwietniu, po przeprowadzonych wyborach, spotkają się z RM i Burmistrzem Zakliczyna już w nowej obsadzie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



NITUS®
BRAMY OKNA DRZWI

BRAMY
garażowe i przemysłowe

OKNA
PCV i aluminiowe

DRZWI
PCV i aluminiowe

ROLETY
zewewnętrzne i wewnętrzne



- 📍 Drużków Pusty 9
- ☎ 14 684 50 07
- 📍 Zawada Lanckorońska 9
- ☎ 14 691 05 17

www.nitus.pl



Bieśnik oczekuje na zmiany

ROZMOWA Z BOGDANEM MROZEM - KANDYDATEM NA SOŁTYSA BIEŚNIKA

- Proszę się przedstawić czytelnikom.

- Nazywam się Bogdan Mróz, mam 40 lat, urodziłem się w Zakliczynie, ale pochodzę i mieszkam nieprzerwanie w Bieśniku, jestem żonaty, mam czwórkę dzieci. Zajmuję się zawodowo budowlanką.

- Co Pana skłoniło, żeby wystartować w wyborach sołeckich?

- Wielu mieszkańców Bieśnika prosiło mnie, bym ich w gminie reprezentował, z rozmowy wynikało, że oczekują jakichś zmian. Wprowadzenia świeżości, nowych pomysłów, konkretnych działań. Co tu dużo mówić: Bieśnik słabo stoi pod względem inwestycji, bezpieczeństwa.

- Jakiś przykład?

- Od roku angażuję się w temacie budowy chodnika ze ścieżką rowerową w kierunku mostu w Bieśniku, jak pierwszego etapu całego ciągu pieszego w kierunku Paleśnicy. Napisałem wniosek do pana Burmistrza w imieniu mieszkańców o projekt tego chodnika - od Zakliczyna do mostu przy starej szkole w Bieśniku. Taki chodnik może służyć mieszkańcom nie tylko mojej wsi, ale również spoza niej, a nawet spoza gminy. Cieszy mnie pozytywna odpowiedź pana Burmistrza i Rady Miejskiej, że taki projekt będzie sporządzony. Rada przeznaczyła środki w budżecie na projektowanie tego ważnego odcinka przy drodze wojewódzkiej.

- A propos szkoły: obiekt jest do wykorzystania?

- Uważam, że budynek szkolny i działkę należałoby konkretnie wykorzystać. Wprawdzie jest tam jedno mieszkanie, ale dwie sale stoją puste. Przynajmniej jedną z nich można by śmiało zaadaptować na świetlicę, miejsce spotkań mieszkańców Bieśnika. Na działce zaś można by postawić plac zabaw z prawdziwego zdarzenia dla dzieci, by przyciągnąć ludzi, rodziny, dać im jakąś ofertę, zatrzymać w domach, by nie wyjeżdżali za granicę. A dzieci nam przybywa. W obiekt z pewnością trzeba zainwestować, choćby w media i wyposażenie, ale myślę, że warto. Innym poważnym tematem jest wodociągowanie i kanalizacja.

- Jest na to szansa?

- Problemy z wodą dotyczą większości naszych wsi w gminie, choćby w Charzewicach czy Roztoce. U nas nie jest lepiej. Ja sam mieszkam przy rzece, ale wody mi brakuje. Wodociąg mamy w granicach, sieć dotarła do tzw. „miejskich pól”. To niedaleko. Będąc sołtysem, miałbym ten temat na uwadze, nie wiem, może powołalibyśmy jakiś społeczny komitet? To jest zadanie dla gminy, dla radnych, dla pana Burmistrza, bowiem absorbuje wielkie środki, przede wszystkim zewnętrzne. Nie obejdzie się bez dotacji państwowych w tej dziedzinie. Woda jest do życia niezbędna, ludziom jest konieczna pomoc.

- Reasumując najpilniejsze potrzeby: wodociąg, kanalizacja, drogi, chodniki i świetlica?

- Droga wojewódzka w kierunku Paleśnicy jest bardzo ruchliwa. W sezonie stanowi jedną z głównych dróg dojazdowych do turystycznego Gródka. Pan Wiśniowski, mieszkaniec Wielogłowów, biznesman produkujący bramy, buduje przy jeziorze ośrodki wypoczynkowe i piękne hotele, jeden ma powstać w Gródku, do których dojeżdżają i dojadą w niedalekiej przyszłości wczasowicze. A którędy? Czy to z Warszawy, czy Krakowa - przez Zakliczyn, Bieśnik i Paleśnicę.

- Gra warta świeczki w kontekście zapowiadanej przebudowy wojewódzkiej drogi od Paleśnicy, Bujnego aż do Dąbrowy.

- Dlatego chcę współpracy stron w tym względzie. Liczę na wsparcie pani Przewodniczącej Rady Miejskiej, mieszkanki Paleśnicy, sołtysów Borowej i Paleśnicy, choćby w przygotowaniu wniosków o dotacje z różnych źródeł na ten cel przy życzliwości (i kontaktach) pana Burmistrza Dawida Chrobaka. Chodnik jest ważny jako element bezpieczeństwa, stanowi też walor dla turystów, rowerzystów. W Bieśniku są dwa takie niebezpieczne miejsca, przy przystankach. Nie ma tam przejść dla pieszych. Dzieci wysiadające z autobusu są narażone na niebezpieczeństwa. W tamtym roku niewiele brakło, a zdarzyłoby się nieszczęście. Często odbieram swoje dzieci z przystanku. Widzę, że wysiadło



FOT. MAREK NIEMIEC

dziesięcioro dzieci. Zauważyłem jak jedno wyszło zza autobusu, kierując się na drugą stronę jezdni, prosto pod nadjeżdżający samochód. Całe szczęście, że kierująca pojazdem jechała dość wolno, a dziecko, jak krzyknąłem, zatrzymało się. Było o włos od tragedii! Zgłosiłem to zdarzenie od razu do gminy. Bo trzeba zapobiec: albo niech opiekunka z autobusu przeprowadza te dzieci na drugą stronę, albo niech rodzice odbierają je z przystanku. A gdyby było kawałek chodnika z przejściem dla pieszych, to dziecko wiedziałoby, którędy ma wracać do domu.

- Słona stoi przed szansą zaistnienia w przedsięwzięciu pn. Źródłany Szlak, pilotowany przez Gminę Ciężkowice, tamtejsza rozlewnia już produkuje wodę Kropla Pogórza w efektownych szklanych butelkach. Zdaje się, że i w Bieśniku mamy źródła...

- Każda forma promocji jest dobra. Może i kiedyś nasze źródła zostaną docenione? Teraz priorytetem są drogi. Choćby do rolnika, pana Potępy, producenta mleka. Ma ogromny problem z dojazdem. Korzysta z fatalnej drogi. Rozmawiałem na ten temat z panem Burmistrzem, panią radną Piekarsową, trzeba rolnikowi pomóc. On i jego rodzina psychicznie już mają dość. A przecież to jest ich źródło utrzymania i tak samo jak wszyscy płacą

podatki. Dodatkowo można by zyskać pod względem turystycznym, łącząc tę drogę z tą biegnącą w górę w stronę Słonej. Właściciele działek w tym terenie są za darmowym przekazaniem ziemi na ten cel, byle przejechała je gmina. A tam są bardzo piękne widoki. Odbývają się tam corocznie rajdy rowerowe, są wyznaczone szlaki turystyczne.

- Takim szlakiem do Jamnej - od Czchowa, poprzez Rudę Kameralną, Bieśnik, Olszową - szli uczestnicy ogólnopolskiego Rajdu Pieszego Samorządowców, organizowanego w latach 90. przez ówczesne Centrum Kultury w Zakliczynie.

- Warto by ożywić tu ruch turystyczny. Myślę, że w kwestii dróg i turystyki możemy liczyć na inwencję pana Burmistrza, który sprowadza wiele środków do naszej gminy z wielu źródeł. Cieszy mnie gotowy projekt mostu w Kończyskach, wprawdzie to nie będzie tania rzecz, ale myślę, że do udźwignięcia, a trasa turystyczna w kierunku na Białą Górę jest naprawdę urokliwa. Tak więc, połączenie tych dróg byłoby korzystne w wielu aspektach. Wiadomo, że trzeba czasu. Nie zrobi się wszystkiego od razu.

- Ostatnio szerzy się trend reaktywowania kół gospodyń wiejskich. W Bieśniku są takie przymiarki?

- Nie słyszałem, ale z pewnością w momencie remontu pomieszczeń w dawnej szkole, myślę, że pojawią się takie pomysły, choćby ze względu na odpowiednie miejsce spotkań i powstałe zaplecze. Rządowy zastrzyk finansowy na start KGW jest dobrą zachętą. Każde takie przedsięwzięcie służy wsi, a przez ostatnie kilkadziesiąt lat mało inwestowano w Bieśniku. Problemów zamiast ubywać, przybywało. Odkąd są przecież fundusze unijne, a u nas nic z tego nie skorzystano. Dobrze, że droga wojewódzka jest po remoncie, bo tragiczny był jej stan, jak wszyscy wiemy. Teraz pomyślny o chodniku. Dobrym rozwiązaniem dla poprawy bezpieczeństwa byłaby instalacja kilku lamp oświetleniowych, solarnych, na granicy Zakliczyna i Bieśnika, na tym zalesionym odcinku

drogi wojewódzkiej od klasztoru, wzdłuż Paleśnianki. Podejrzewam, że na lampy solarne można uzyskać jakieś dofinansowanie.

- By z fasonem dojechać do Bieśnika na grzyby w bieśnickich lasach. To skarby tej wsi.

- U nas nie ma wiele dróg do utrzymania przez gminę, raptem dwie, może trzy. Te koszty nie są wielkie, dlatego tak zależy mi na przejeździe tej drogi w kierunku pana Potępy, jeśli zostanę sołtysem, będę temat pilotował.

- Obietnica wyborcza?

- Nie chcę niczego obiecywać na 100 procent, to najgorsze co bym zrobił, że to, czy tamto od razu załatwię. W ten sposób nie chcę pozyskiwać głosów. Będę godnie reprezentował wieś, dbałem o jej interesy, jedyne co mogę obiecać na pewno, to zaangażowanie, dialog z panem Burmistrzem, Radą i przewodniczącą, panią Anną Moj, który już od roku prowadzę. Na zebraniu wiejskim chcieliśmy przekazać pieniądze na budowę chodnika, ale nie mogliśmy tego uczynić, bo to potencjalna inwestycja przy drodze wojewódzkiej. Pojawiły się głosy, żeby odpuścić temat. Ja się uparłem i sam złożyłem wniosek, zebrałem podpisy od mieszkańców Bieśnika i Słonej, pani sołtys Słonej też poparła tę moją petycję. Dla wspólnego bezpieczeństwa. Jest jeszcze jedna droga k. pani Gniadkowej w Bieśniku do pilnej poprawy. Stan jej jest tragiczny, jest notorycznie zalewana. Szczególnie za mostkiem, tam jest kawałek gminnej drogi. Pan Burmistrz dał płyty, które mieszkańcy sobie sami ułożyli, ale konieczny jest gruntowny remont tego odcinka razem z tym mostkiem. Myślę, że z tym zadaniem będzie łatwiej, może uda się z „powodziołek” coś uzyskać, zobaczymy.

Liczę na głosy współmieszkańców, mam nadzieję, że zechcą wziąć udział w wyborach sołeckich, jeśli zostaną wybrani, zrobię wszystko, by ich nie zawieść. Jest tych tematów w Bieśniku sporo, trzeba je wdrażać, bo jeśli nie będziemy o nie walczyć, wspólnie działać, żeby się coś zmieniło, to tych problemów będzie dalej przybywało.

- Dobra pointa, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Delikatesy Centrum, ul. Malczewskiego
- Delikatesy Cezar ul. Krakowska
- Drew-Dom - ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Biedronka - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik
- Faściszowa - sklep M. Osysko
- Faściszowa - sklep H. Kochan
- Filipowice - sklep M. Cygan
- Faliszewice - S. Biel
- Paleśnica - SPAR, A. Spieszny
- Roztoka - sklep K. Soból
- Ruda Kameralna - sklep GS
- Słona - sklep S. Biel
- Stróże - sklep W. Biel
- Stróże - sklep P. Soska
- Wesołów - sklep J. Drożdż
- Wola Stróska - sklep S. Biel
- Wróblowice - sklep M. Osysko



ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



Sprawozdanie prezesa Tepera



Nowo powołane drużyny OSP Wola Stróska



Druhowie cieszą się z nowego systemu powiadamiania



Burmistrz z zastępcą i przewodniczącą RPT wśród oficjeli



Naczelnik Ramian podsumował miniony rok

System powiadamiania objął Wolę Stróską

Druhowie z Woli Stróskiej podsumowali ubiegłoroczny sezon. W remizie obradowano podczas Zebrania Sprawozdawczego z udziałem miejscowych strażaków i zaproszonych gości.

Na początku spotkania uczczono chwilą ciszy śp. Stanisława Malika. Zebraniu przewodniczył naczelnik Sławomir Ramian, który przedstawił najważniejsze zdarzenia i przedsięwzięcia tutejszej jednostki. 4 drużyn przeszło podstawowe szkolenie. Ratowników medycznych, z zakresu korzystania ze sprzętu specjalistycznego - zestawów sprzętu ratownictwa medycznego PSP R1 oraz defibrylatorów AED, szkolił w Filipowicach Krzysztof Damian - starszy sekcijny pododdziału bojowego PSP w Brzesku. Ważnym szkoleniem w tej dziedzinie były też ćwiczenia gminne na zakliczyńskim Kamieńcu z udziałem wolskich fajermanów. Z własnych środków i z dotacji MSWiA pozyskano umundurowanie bojowe i obuwie. W stan gotowości zostali postawieni dwukrotnie, przy czym jeden z alarmów okazał się fałszywy, ale była to dobra okazja sprawdzenia w praktyce funkcjonowania nowo nabytego systemu powiadamiania. Druga akcja ratownicza dotyczyła wypadku drogowego.

Od niedawna w remizie funkcjonuje System Selektownego Powiadamiania PSP, zainstalowany w remizie własnym sumptem,

wymagający pewnego przeprojektowania w budynku. Strażaków o potencjalnej akcji informuje dodatkowo sygnał „głuchego” telefonu i SMS, bez konkretnej informacji o zdarzeniu. Funkcja ta jest obecnie darmowa, w przyszłości można za niewielką opłatą z niej nadal korzystać. Jednostka pozyskała z PSP zestaw komputerowy, będzie on do dyspozycji po adaptacji pomieszczenia, zaraz po zainstalowaniu w garażu szafek-boksów. Wykonano ponadto kilka drobnych prac budowlanych i elektroinstalacyjnych, nastąpiła korekta odgromienia budynku. Strażnicy z Woli chętnie zabezpieczali liczne i o dużej randze imprezy i uroczystości, jak np. święta patriotyczne na Mogile, czy w Jamnej, ponadto obchody niepodległościowe, Święto Fasoli, dożynki powiatowe i gminne, druhowie czuwali, jak co roku, przy Grobie Pańskim w kościele klasztornym w Zakliczynie.

W bieżących planach podobne zabezpieczenia wspomnianych imprez i świąt, m.in. Wojewódzkich Dożynek w Zakliczynie. Konieczne jest - zdaniem Zarządu - zainstalowanie nowej wyciągarki hydraulicznej w pojeździe, niezbędnej w grząskim terenie, w błocie, w podtopieniach. Będzie wniosek o wsparcie w tej dziedzinie do Starostwa Powiatowego. Strażacy myślą też o zakupie atestowanej drabiny na samochód, sukcesywnie chcą gromadzić nowe i wymieniać

zniszczone umundurowanie. Jednostka planuje szkolenie dla sześciu drużyn. Konieczna jest także podmiana kierowcy ze względu na zły stan zdrowia Antoniego Czuby. O finansowe wsparcie druha Antka, jak i dh. Szczepana Martyki apelował prezes straży Józef Teper. Do tej pory udało się druhom zgromadzić na rehabilitację i pobyt w specjalistycznym ośrodku kwotę 7 tys. zł. Zbiórka trwa nadal. Dobrą formą pomocy jest przekazanie 1 proc. z podatku. Prezes liczy też na poprawę elewacji remizy po zainstalowaniu dwa lata temu nowego dachu oraz sygnalizuje decydemtom kiepski stan i leciwość wozu bojowego.

Burmistrz Dawid Chrobak podziękował strażakom za wsparcie, gotowość bojową i współpracę w środowisku oraz obsadę ważnych świąt państwowych i lokalnych. Z aprobatą wyrażał się o instalacji systemu powiadamiania, co zwiększy poczucie bezpieczeństwa obywateli gminy. Cenna okazała się dotacja z Funduszu Sprawiedliwości. W rewanżu za dobre słowo wóldarza gminy sala, jak i prezesi (jednostki i gminny) pogratulowali Burmistrzowi Zakliczyna Złotego Krzyża Zasługi, przyznanego przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Radna Irena Kusion, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Tarnowskiego, zapewniła zgromadzonych o swojej życzliwości i chęci wsparcia jednostki, mimo że budżet Powiatu jest dość skromny w tym względzie,

zważywszy na fakt, że pomoc ochotnikom nie jest zadaniem własnym Starostwa. W zeszłym roku była to kwota zaledwie 400 tys. zł. - To kropla w morzu potrzeb - stwierdziła z żalem.

Dh Tomasz Damian, prezes gminny OSP, omówił przeprowadzone zamierzenia na obszarze całej gminy. Dzięki staraniom Burmistrza i jego Zastępcy - Dawida Drukały (obecnego na zabranii) wykonano termomodernizację remiz w Stróżach i we Wróblowicach. Będą środki na modernizację wozu w Filipowicach. Można poddawać się badaniom lekarskim w Nowym Sączu - kontynuował. Tankowanie pojazdów odbywa się na stacji paliw firmy Olszański. Umowa z firmą z Roztoki zakłada dyspozycyjność dystrybutora na ul. Grabina przez 24 godziny na dobę. W Urzędzie Miejskim są do odebrania kolejne wydania „Strażaka”.

Dh Łukasz Lach, reprezentujący PSP w Tarnowie, dziękował za zaangażowanie wolskich drużyn. Podkreślił napływ sporej ilości różnorodnego sprzętu do gminnych jednostek, modernizację Stara 266 w Gwoźdźcu, prace remontowe w remizach. Za udane uważa manewry w ratownictwie lodowym i w ratownictwie medycznym jesienią. Nie odbyły się w zeszłym roku gminne zawody sportowo-pożarnicze, będą za to w roku bieżącym. Cieszy współpraca z samorządami, placówkami oświatowymi i Samary-

tańską Federacją Organizacji Pożarniczych. W planach wakacyjny turnus dla dzieci, a we wrześniu br. - według pomysłu naczelnika Łacha - odbędą się prestiżowe, powiatowe zawody w ratownictwie medycznym z udziałem przedstawicieli większości jednostek powiatu. Na koniec podziękował za finansowe wsparcie jednostki w ufundowaniu sztandaru dla Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Powiatu Tarnowskiego, przekazując na ręce prezesa Tepera pisemne podziękowanie od Zarządu Powiatowego.

Na podstawie pozytywnych opinii nt. sprawozdań, zatwierdzonych w głosowaniu, zgromadzeni wolscy ochotnicy jednomyślnie udzielili absolutorium urzędującemu Zarządowi.

Po końcowych pochwalnych mowach pań: dyrektor stróskiej szkoły Elżbiety Malawskiej-Pajor i radnej miejskiej Renaty Dyngosz, prezes Józef Teper zaproponował przyjęcie w skład jednostki wspomnianie panie i b. radną RM Paulinę Siemińską, gospodynię świetlicy ZCK. Nie było sprzeciwu, tym samym potencjał kadrowy jednostki mocno się wzbogacił.

Tym optymistycznym akcentem zakończyło się Zebranie Sprawozdawcze w Woli Stróskiej. Po gorącym poczęstunku bynajmniej sala nie opustoszała, wszak bawiono się tu hucznie, jak co roku, na zabawie tanecznej.

Tekst i fot. Marek Niemiec

- Pełni Pan funkcję szefa wojnickiego Komisariatu zaledwie od kilkunastu dni. Na to stanowisko został Pan oficjalnie powołany 27 lutego br. Propozycja objęcia tej funkcji zaskoczyła Pana? Były wahania przed podjęciem aprobującej decyzji?

- Tak, propozycja objęcia funkcji Komendanta Komisariatu Policji w Wojniczu zaskoczyła mnie, ale bardzo pozytywnie. Myślę, że każdy odczuwa zadowolenie, gdy przełożeni doceniają wcześniejsze dokonania. Jednak podjęcie ostatecznej decyzji zostało poprzedzone głębokim namysłem. Podjąłem wyzwanie i mam nadzieję, że spełnię oczekiwania przełożonych, a przede wszystkim oczekiwania lokalnej społeczności. Uważam, że moje dotychczasowe doświadczenie zdobyte w największym komisariacie policji w Tarnowie jest niezwykle cenne i pozwoli mi dobrze kierować tutejszą jednostką.

- Jak kształtowała się Pańska droga w karierze policyjnej? Kończył Pan szkołę w Szczytnie? Dlaczego został Pan policjantem?

- Od dzieciństwa marzyłem o tym, aby zostać policjantem. Jako mały chłopiec z kolegami na podwórku bawiliśmy się w policjantów i złodziei. Każdy z nas wówczas chciał zostać policjantem. Dzieciństwo jednak szybko minęło i każdy z nas poszedł swoją drogą. Ja spełniłem swoje marzenia i w 2003 roku wstąpiłem do Policji. Służbę rozpocząłem w Referacie Patrolovo-Interwencyjnym w Komisariacie Policji Tarnów-Centrum. Po niespełna dwóch latach rozpocząłem pracę jako dzielnicowy Rewiru II tegoż samego komisariatu, funkcję tę pełniłem przez 7 lat. W 2011 r. powierzono mi obowiązki Kierownika Rewiru I, a w maju 2016 r. zostałem mianowany na stanowisko Zastępcy Naczelnika Wydziału Prewencji Komisariatu Policji Tarnów-Centrum. W 2017 r. ukończyłem Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie i zdobyłem pierwsze szlify oficerskie.

- Wojnicka kadra jest optymalna? Istnieje potrzeba wzmocnień?

- Obecnie Komisariat w Wojniczu liczy 19 etatów policyjnych oraz jeden etat cywilny. To pełny stan etatowy jednostki, który pozwala na komfort pracy policjantów, a jednocześnie daje poczucie bezpieczeństwa mieszkańcom miasta i powiatu.

- A jak z taborem? Gminy od czasu do czasu wspierają

Chcemy służyć i chronić

ROZMOWA Z PODKOM. MARKIEM PTAKIEM - NOWO POWOŁANYM KOMENDANTEM KOMISARIATU POLICJI W WOJNICZU

zakupy sprzętu i pojazdów... Liczy Pan na współpracę samorządów?

- Obecnie w komisariacie w Wojniczu są cztery radiowozy, które obsługują gminę Wojnicz oraz Zakliczyn. To na chwilę obecną wystarczający tabor pojazdów służbowych. W dużej mierze zawdzięczamy to znacznemu wsparciu lokalnych samorządów. Wiadomym jest również, że sprzęt transportowy na tym terenie jest bardzo eksploatowany, gdyż policjanci, patrolując teren dwóch gmin, pokonują wiele kilometrów. Podejmę oczywiście współpracę z samorządem lokalnym, licząc na przychylność radnych, by w przyszłości wymienić sprzęt na nowszy. W tym miejscu chcę podziękować za dotychczasowe wsparcie, jakim zostaliśmy obdarzeni przez samorządy. Pozwoliło to na wymianę części pojazdów służbowych oraz zakup sprzętu służbowego.

- Obsada Posterunku w Zakliczynie zostanie utrzymana?

- Tak, obsada Posterunku Policji w Zakliczynie będzie utrzymana na obecnym poziomie. Z chwilą zwiększenia stanów etatowych w Komisariacie Policji w Wojniczu z pewnością zastanowimy się nad zwiększeniem również obsady Posterunku w Zakliczynie. Chciałbym zaznaczyć, że policjanci Komisariatu Policji w Wojniczu, również są dyslokowani do służby w gminie Zakliczyn tak, aby społeczność lokalna czuła się bezpieczna, a czas reakcji na zdarzenia przestępcze był jak najkrótszy.

- Obszar Gminy Wojnicz ostatnimi czasy był newralgicznym terenem ze względu na ważne szlaki drogowe i wzmożony ruch. Jaki konkretnie obszar nadzoruje Komisariat? Jakie są obecnie priorytety?

- To prawda. Obszar gminy Wojnicz jest newralgicznym terenem ciągów komunikacyjnych i szlaków drogowych. Tutaj krzyżują się główne drogi, krajowa DK94 i wojewódzka W975. W związku z tym na teren gmin Wojnicz i Zakliczyn dyslokowane są dodatkowe patrole Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. To przede



FOT. MAREK NIEMIEC

wszystkim te patrole skupiają się na bezpieczeństwie komunikacyjnym szlaków drogowych podległych gmin. Nie mniej jednak to policjanci z Komisariatu Policji w Wojniczu oraz Posterunku Policji w Zakliczynie są niejednokrotnie pierwsi na miejscu kolizji czy wypadku i to oni zabezpieczają to miejsce pod względem bezpieczeństwa. Praca w komisariacie to jednak w głównej mierze praca prewencyjna, profilaktyczna, ale również kryminalna. Policjanci wojnickiej jednostki obsługują obecnie teren dwóch gmin: gminę Wojnicz liczącą 15 miejscowości, oraz gminę Zakliczyn, w skład której wchodzi 24 miejscowości. To bardzo rozległy teren, na którym mamy do czynienia z całym wachlarzem zdarzeń określonych w różnego rodzaju kodeksach czy ustawach. Myślę, że priorytetów

jest wiele, wymienię tylko kilka takich, jak: zwalczanie przestępczości najbardziej uciążliwej społecznie, poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podniesienie jakości i efektywności pracy Policji poprzez sukcesywne podwyższanie kompetencji zawodowych funkcjonariuszy i pracowników Policji. Równie ważne będzie zwiększenie współpracy ze społeczeństwem dzięki wykorzystaniu aplikacji, takich jak „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa”, „Moja Komenda”, oraz „Mój dzielnicowy”. We współczesnym świecie ważna jest również promocja i w tym celu będziemy korzystać z policyjnego facebooka i strony internetowej tarnowskiej komendy.

- Jakie najważniejsze cele, oczekiwania i wyzwania stoją przed Panem i Pańskimi podopiecznymi?

- Głównym celem jest dla mnie utrzymanie na wysokim poziomie poczucia bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców - zarówno gminy Wojnicz, jak również gminy Zakliczyn. Spełnianie oczekiwań społeczności lokalnej, poprzez właściwą analizę zdarzeń, a tym samym właściwe dyslokowanie służb. To z całą pewnością przyczyni się do zmniejszenia przestępczości, a także czynów zabronionych.

Chcę również poprawić warunki pracy policjantów, aby pracowali bardziej wydajnie i efektywnie. Planowana w najbliższych latach budowa nowej jednostki w Wojniczu z pewnością powinna ułatwić realizację tych zamierzeń.

- Na przestrzeni lat ma Pan pewne rozeznanie, jaka jest kondycja polskiej Policji, które sprawy czekają na konkretne i pilne rozwiązania?

- Polska Policja na przestrzeni lat przeszła gruntowne zmiany. W okresie ostatnich 20 lat zmiany te poszły w dobrym kierunku. Nastąpiła profesjonalizacja Policji. Otwieranie nowych posterunków czy komisariatów to jedno z nich. Na terenie działania Komisariatu Policji w Wojniczu nie tak dawno, bo w lutym 2017 roku, przywrócono Posterunek Policji w Zakliczynie. Podobny otwarto w Szerzynie, a w tym roku policjanci z Żabna przenieśli się do nowej placówki. Z roku na rok rośnie zaufanie społeczne do Policji, co ma duże znaczenie w zakresie współdziałania Policji z lokalną społecznością. Rozpowszechnienie aplikacji takich jak KMZB, dzięki którym następuje anonimowa wymiana informacji o czynach uciążliwych dla ogółu społeczeństwa - to kolejna ciekawa i cenna inicjatywa służąca poprawie poczucia bezpieczeństwa.

W kwestii spraw czekających na konkretne i pilne rozwiązania - to z całą pewnością większe wyposażenie policjantów w środki techniczne i transportowe. Te inwestycje już zaczynają być widoczne, nie mniej jednak Polska Policja powinna być na bieżąco z nowinkami technicznymi, by tym skuteczniej walczyć z pospolitymi przestępcami, jak również osobami i instytucjami narażającymi Skarb Państwa na straty i w tej kwestii jest jeszcze wiele do zrobienia. Zostaliśmy powołani, by służyć i chronić.

- Dziękuję za rozmowę! Rozmawiał: Marek Niemiec

Pożegnanie z mundurem Komendanta Komisariatu Policji w Wojniczu

26 lutego 2019 roku w Domu Grodzkim w Wojniczu, zgodnie z obowiązującym ceremoniałem policyjnym, nastąpiło uroczyste przekazanie kierownictwa Komisariatu Policji w Wojniczu. Ustępujący komendant podinsp. Marek Brożek przekazał swoje obowiązki podkom. Markowi Ptakowi - dotychczasowemu Zastępcy Naczelnika Wydziału Prewencji Komisariatu Policji Tarnów-Centrum.

Podinspektor Marek Bożek - wieloletni komendant Komisariatu Policji w Wojniczu podjął decyzję o przejściu w stan zawodowego spoczynku. Wszystkie te lata poświęcił poprawie bezpieczeństwa mieszkańców Wojnicza i Gminy Wojnicz oraz Zakli-

czyna i Gminy Zakliczyn. To za jego kadencji zaczęto mówić o nowym komisariacie w Wojniczu, a obecnie plany powoli zaczynają nabierać realnych kształtów. Komendant Marek Brożek był związany z mundurem policyjnym przez 28 lat. Przez ten czas przeszedł wszystkie szczeble policyjnej drabiny, zdobywając doświadczenie w pracy prewencyjnej, kryminalnej jak i sztabowej. 26 lutego br. w podniosłej atmosferze w Domu Grodzkim w Wojniczu, w obecności I Zastępcy Komendanta Miejskiego Policji w Tarnowie mł. insp. Witolda Ślęzaka oraz wojnickich policjantów i pracowników cywilnych, Komendant Miejski Policji w Tarnowie - mł. insp. Mariusz Dymura podziękował ustępującemu Komendantowi za lata wzorowej służby. Do podziękowań

dołączyli się również obecni: Burmistrz Miasta i Gminy Wojnicz - Tadeusz Bąk oraz Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn - Dawid Chrobak.

Ustępujący Komendant przekazał jednostkę swojemu następcy -

podkomisarzowi Markowi Ptakowi, któremu powierzono obowiązki Komendanta Komisariatu Policji w Wojniczu. Marek Ptak z policją związany jest od 2003 roku. Pierwsze szlify zdobywał w „patrolówce”



Pożegnanie podinsp. Marka Brożka w Domu Grodzkim

Komisariatu Policji Tarnów-Centrum, następnie był dzielnicowym, później Kierownikiem Rewiru Dzielnicowych. Od 2016 roku Zastępcą Naczelnika Prewencji Komisariatu Policji Tarnów-Centrum.

Podinspektorowi Markowi Brożkowi, który przechodzi w stan spoczynku, życzymy przede wszystkim dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz zrealizowania wszelkich zamierzeń i planów.

Podkomisarzowi Markowi Ptakowi, który objął stanowisko Komendanta Komisariatu Policji w Wojniczu, życzymy samych sukcesów w kierowaniu jednostką, kreatywności w realizowaniu zamierzeń oraz satysfakcji z pełnionej funkcji.

(źródło: www.wojnicz.pl)
FOT. ARCH. UM WOJNICZ



Rokrocznie, już od siedmiu lat, z okazji Dnia Kobiet, w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Grabina odbywa się wieczornica poświęcona paniom. W odświętnej scenerii przy herbatce i ciasteczku, serwowanych przez panów z klas gastronomicznych w fartuszkach, zaproszeni goście delektowali się również niezwykle ciekawym tematem i oryginalnym pomysłem uczczenia święta pań. Scenariusz przygotowała pomysłodawczyni i organizatorka dorocznej imprezy, historyk - mgr Ewa Potępa, wraz z uzdolnioną młodzieżą ZSP.

Tego dnia wsłuchiwało się w opowieść o kobietach... okrutnych, heterach, sekutnicach, despotkach. Niektóre z nich odegrały okryte złą sławą rolę w polityce, inne gromadziły ogromne majątki albo wpływały na postępowanie mężów-tyranów.

Tytułem wstępu słowo o niektórych historycznych postaciach, jak np. o Ewie Braun - kochance, a potem żonie Hitlera, albo o losie Evity Peron, czy tragicznym końcu Eleny Causescu, wygłosiła historyk mgr Ewa Jednorowska.

Na początek montażu - w wykonaniu uczniów - opowieść o Jiang Qing - wcieleniu zła i najbardziej znienawidzonej kobiety Chin. „Byłam psem przewodniczącego Mao. Na kogo mnie poszczuła, tego gryzłam” - tłumaczyła żona chińskiego przywódcy podczas słynnego procesu „bandy czworga”, który rozpoczął się 20 listopada 1980 r. Najbardziej znienawidzoną kobietę w Państwie Środka skazano na śmierć. Dla

„Nie wierz nigdy kobiecie”



Panie gości w auli ZSP dyr. Krzysztof Małek



Na widowni zaprzyjaźnione nauczycielki z innych szkół

nikogo nie było tajemnicą, że Jiang Qing zżerała chroniczną nienawiść do wszystkich, zwłaszcza mężczyzn. Jiang Qing była pomysłodawczynią Czerwonej Gwardii - młodzi aktywiści zastraszały i nękały studentów, wpajając im maoistyczne ideały, ale często napadali też na mieszkańców wsi, torturując i gwałcąc kobiety.

Kolejna zła osobowość to wspomniana Elena Causescu. Z domu Petrescu (1916-1989) - rumuńska polityk komunistyczna, pierwsza dama Rumunii od 1967 do śmierci jako żona dyktatorskiego prezydenta Nicolae Ceaușescu, wicepremier w latach 1980-1989, dzieląca z nim władzę dyktatorską, skazana na śmierć i wraz z nim rozstrzelana po zamachu stanu.

Poszczególne rysopisy postaci przerywane były odtwarzanymi z płyt, znanymi piosenkami dedykowanymi paniom, a raczej opisującymi ich charaktery, jak np. utwór Budki Suflera „Nie wierz nigdy kobiecie” czy na koniec spotkania „Cicha woda, brzegi rwie”.



Mgr Ewa Potępa wprowadziła w temat

Ostatnią osobliwością tego wieczoru, która przeszła do historii jako postać powszechnie potępiona, to Imelda Marcos. Ur. w 1929 r. - filipińska polityk, laureatka konkursów piękności, pierwsza dama Filipin w latach 1965-1989 jako żona dyktatorskiego prezydenta Ferdinanda Marcosa, kandydatka na urząd prezydenta kraju. Będąc nadzwyczaj chciwą osobą, zgromadziła ogromne

ilości biżuterii i kosztowności, które po obaleniu rządów klanu Marcosów w 1986 r., umieściła w szwajcarskich bankach. Marcosowie schronili się na Hawajach. Słynna stała się wtedy jej ekstrawagancja, a Imelda Marcos stała się sławna z powodu pozostawionej w rezydencji prezydenckiej Malacañan Palace olbrzymiej kolekcji luksusowego obuwia (1006 par), 15 płaszczy z norek, 508 długich płasz-



Krótki referat mgr Ewy Jednorowskiej

czy, 888 torebek, 65 parasolek, 71 par okularów przeciwsłonecznych. W 1989 r. próbowała ponownie kandydować na urząd prezydenta Filipin, bez powodzenia, ale od 2010 roku ponownie sprawuje funkcję deputowanej do filipińskiej Izby Reprezentantów.

Opowieść uczniów pod opieką pani Ewy spodobała się widowni, mimo zaskakującego tematu, ale mnogość i wnikliwość dostarczonych informacji, również rzucanych na ekran, zrobiły wrażenie na odbiorcach. Tę pouczającą lekcję z historii docenił dyrektor Krzysztof Małek, podobnie jak zaproszone nauczycielki spoza ZSP i kadra szkoły z wicedyrektorem Jackiem Świdorskim i katechetą o. Szymonem Wierzbakiem.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Jeżdżę z głową

W tym roku gmina Zakliczyn po raz kolejny uczestniczyła w małopolskim projekcie „Jeżdżę z głową - edycja 2019”, który współfinansowany był przez Województwo Małopolskie w kwocie 7 100,00 zł w ramach zadania „Zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży”.

Nauka jazdy na nartach odbywała się w ramach zajęć pozalekcyjnych przez wykwalifikowanych instruktorów na Stacji Narciarskiej „Jurasówka” w Siemiechowie i Wyciągu Narciarskim Jastrzębia, w okresie od 29 stycznia do 27 lutego 2019 r. W projekcie wzięło udział 72 uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Zakliczyn. Zajęcia odbywały się w 12-osobowych grupach, każdy uczestnik w ramach 20-godzinnej nauki jazdy na nartach miał zagwarantowany: karnet na wyciąg, sprzęt narciarski, opiekę oraz przewóz.

Celem projektu było przede wszystkim aktywne zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży, a także podniesienie ich ogólnej sprawności fizycznej oraz zapoznanie z podstawowymi zasadami bezpieczeństwa na stoku. (UM)



Złobek to jest mały świątek dla dzieciaków do trzech latek. Bo tu wszystko jest małe, tyciu, tyciu, tyciusienkie. Małe u nas są stoliki, małe krzesła, foteliki.

Nikt nam tutaj nie przeszkadza, nikt w zabawie nie przeszkadza. Ciocie nas poprzytulają, mądre bajki poczytają. Tutaj dużo się uczymy i z radością przychodzimy.

Za nami już pierwszy miesiąc funkcjonowania pierwszego w gminie Żłobka.

Żłobek jest szczególnym miejscem, w którym dziecko rozpoczyna swoją przygodę poza domem. Z każdym dniem spędzonym w żłobku dziecko będzie

się rozwijało i zdobywało nowe umiejętności, a pod koniec przygody ze żłobkiem osiągnie gotowość pójścia do przedszkola. To właśnie tutaj, przy ulicy Spytka Jordana, początkiem lutego spora grupa dzieciaków rozpoczęła swoją przygodę w nowo powstałym Samorządowym Żłobku w Zakliczynie, a dzieciaków ciągle przybywa.

Pierwszego dnia odbyły się zajęcia integracyjne dla dzieci i ich rodziców, a pracownicy Żłobka przygotowali krótki montaż pod tytułem „W Krainie Bajek”. Wszystkich przywitały postacie ze znanych polskich bajek i wierszy, m.in. Kaczka Dziwaczka. Po części artystycznej panie, które sprawują opiekę nad dziećmi, zorganizowały

zajęcia z sensoplastyki, a te przypadły naszym milusińskim bardzo do gustu. Wszystkie dzieci bardzo aktywnie brały udział w zajęciach. Można było się bawić, a nawet... brudzić do woli.

Na kilka dni przed tymi zajęciami odbyło się również pierwsze spotkanie organizacyjne dla rodziców dzieci zapisanych do Żłobka, w których uczestniczył również Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Nasze żłobkowe dzieciaki każdego dnia zdobywają nowe umiejętności, w tym również samoobsługowe. Chętnie biorą udział w różnego rodzaju zajęciach - tańczą, malują, kleją, lepią, słuchają bajek, a każdego

dnia czeka na nie inna atrakcja. W naszej placówce maluch spędzi czas ciekawie na rozwojowych zabawach w towarzystwie kolegów oraz wykwalifikowanej kadry. Naszym priorytetem jest zapewnienie maluszkom poczucia bezpieczeństwa i ciepłej domowej atmosfery. Naszym celem jest dbanie o prawidłowy i bezpieczny rozwój dzieci. Oferujemy maluszkom zajęcia edukacyjno - rozwojowe oraz wychowawcze. Zapewniamy całodzienną, fachową opiekę nad dziećmi, ponieważ: „Troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka”.

Tekst i fot. Edyta Olszewska-Kwiek

Witamy w zakliczyńskim Żłobku!



Zapusty w Stróżach

Comber to wywodząca się ze średniowiecza ludowa zabawa zapustna, odbywająca się dawniej w różnych regionach Polski, zazwyczaj w tłusty czwartek. Babskim combrem określano kobiece zabawy, najczęściej w karnawale, ale i podczas tzw. wieczorów panińskich.

O krakowskim combrze wspomina, wśród opisu różnych zabaw zapustnych, ks. Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III” (odegranym swego czasu znakomicie przez artystów Krakowskiego Teatru Scena Stu Krzysztofa Jasińskiego): „...przekupki sprawiały sobie ochotę, najęły muzykantów, naznosiły rozmaitego jadła i trunków, i w środku rynku, na ulicy, choćby po największym błocie tańczyły, kogo tylko z mężczyźn mogły złapać, ciągnęły do tańca”. Formowano tedy orszak, który przemierzał się w kierunku głównego miejsca spotkań wszystkich mieszkańców np. centrum wsi lub rynku w mieście. Na przedzie orszaku szła kobieta nazywana Marszałkową lub Przodownicą. Niosła słomianą kukłę, tzw. Combra, który miał odzwierciedlać mężczyznę. W trakcie pochodu nakazane było śpiewanie i tańcowanie - grunt, by było dużo wrzasku i zabawy. Najpopularniejszą przyspiewką, chętnie przez kobiety powtarzaną, było: „Kiej

ostatki, to ostatki, niech się trzęsą babskie zadki!”. Złapawszy męskiego osobnika wołały: „comber, comber” i wlokły nieszczęśnika przez całą drogę. Pomóc mogło jedynie wykupienie się, najczęściej wódką lub monetą, a często nawet pocałunkami.

Współcześnie, zwłaszcza na południu Polski, babskim combrem nazywa się spotkanie organizowane wyłącznie w kobiecym gronie. Wśród górników babski comber jest odpowiednikiem męskiej karczmy piwnej i odbywa się w okolicach Barbórki.

W stróskiej remizie energiczne panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Pod bocianim gniazdem” zorganizowały w „tłusty czwartek” swój własny babski comber. Obecność kilku panów nie przeszkodziła bynajmniej paniom w świetnej zabawie, a wręcz przeciwnie: basy i barytony mocno wsparły alty i soprały przy wtórze akordeonisty Wacława Łacha. Biesiadników witał burmistrz Dawid Chrobak, zaś wszystkich uczestników combra prezes koła Ewa Krakowska. Za stołem zasiedli goście z Filipowic, panie ze stróskiego DPS-u, gospodynie i gospodarze ze Stróż oraz zaproszeni przedstawiciele tarnowskiej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, przyjaciele ze SPON „Bez Barier”, DPS-u z panią dyrektorką Małgorzatą Chrobak i Danutą Majewską, dyr. Barbara Żychowska z Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Nie zabrakło radnej Ireny Kusion - wiceprzewodniczącej Rady

Powiatu Tarnowskiego, radnego miejskiego Macieja Krakowskiego i sołtysa wsi Antoniego Tepera. W gronie filipowickich gospodyń z KGW radny i sołtys Zygmunt Olchawa.

Na początku biesiady pani Alicja Malik, emerytowana nauczycielka, przedstawiła historię zapustów i zwyczajów wielkanocnych, po czym raczono się specjałami przyszykowanymi przez panie z KGW „Pod bocianim gniazdem”, które niedawno otrzymały wsparcie z rządowego programu w kwocie 3 tys. zł, w sam raz na organizację combra i zakup potrzebnego sprzętu. Na świątecznym stole w stróskiej remizie królowały pączki, chrust i inne własnoręcznie wykonane wypieki, ponadto leżały podniebienia wybornej smalczyk, marynowane prawdziwki, sery i śledziki, przednie, swojskie wędliny od Motaka i wiele innych smakowitych dodatków.

Nie trzeba dodawać, że atmosfera biesiady nie zachęcała do przedwczesnego opuszczenia tego radosnego zgromadzenia. Kontynuacją combra będzie Jarmark Wielkanocny na zakliczyńskim rynku w okresie przedświątecznym z udziałem pozostałych kół, stowarzyszeń, szkół i organizacji pozarządowych. Będzie można zaopatrzyć się w świąteczne produkty i ozdoby, wspierając tym samym pożyteczną działalność tych aktywnych i docenianych w naszym środowisku towarzyszy.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Burmistrz dziękował stróskim gospodyniom za zaproszenie



Babski comber w remizie



Alicja Malik o Wielkanocy i obyczajach



Wacław Łach i jego dźwięczny Hohner

OLSZAŃSKI

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIKI 6, 10, 19 m³

DO KAŻDEJ USŁUGI
FAKTURA VAT

MOŻLIWOŚĆ
PODPISANIA UMOWY

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY



669 665 344



14 66 53 740



STACJA PALIW

SPRZEDAŻ LPG

MYJNIA SAMOObsŁUGOWA

SKLEP

ROLNICZO-MOTORYZACYJNY

WULKANIZACJA
I SPRZEDAŻ OPON

ZAKUWANIE

WĘŻY HYDRAULICZNYCH



ZAKLICZYN
UL. GRABINA 6

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



Osobliwości architektury w obiektywie prezesa TTF

„Kształty architektoniki” to tytuł wystawy w Galerii Poddasze ZCK Tomasza Sobczaka, prezesa Tarnowskiego Towarzystwa Fotograficznego (nieprzerwanie od 2008 roku).

Ten utytułowany tarnowski fotografik prezentuje w ratuszu fotogramy w sporych rozmiarach, ukazujące niezwykle kompozycje, instalacje, konstrukcje, napotkane w kilku krajach, które odwiedzał ze swoim obiektywem. Najczęściej są to ujęcia niezwykle urbanistyki Chicago, ale i z Europy, np. z Hiszpanii. Ludzie pojawiają się tu sporadycznie, najważniejsza jest - w zamierzeniu autora - architektura.

Tomasz Sobczak uczy rzemiosła w Pałacu Młodzieży w Tarnowie, gdzie prowadzi pracownię fotografii tradycyjnej, pracuje w III Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie. Ponadto zajęcia na podyplomowych studiach fotografii na lubelskim Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie. Jest absolwentem Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Dyplom z fotografii obronił z wyróżnieniem na lubelskim UMCS.

W piątkowym wernisażu uczestniczył burmistrz Dawid Chrobak. Gości witał dyr. ZCK Kazimierz Dudzik i kurator wystawy - Stanisław Kusiak, o którego umiejętnościach i twórczości autor wystawy wypowiadał się w samych superlatywach. Prezes TTF podkreślał wagę i konieczność prowadzenia galerii, by przybliżać odbiorcom sztukę i na nią uwrażliwiać. Dawid Chrobak obiecał podjąć starania, by takie miejsce z prawdziwego zdarzenia u nas powstało. Może w budynku po przedszkolu na ul. Jagiellońskiej, a może w ruinach starego Melsztyna, gdzie prowadzone są na zamku prace archeologiczne i renowacyjne? Czas pokaże.

Tomasz Sobczak to ceniony na arenie międzynarodowej, doświadczony fotograf, fachowiec z najwyższej półki, kurator wystaw, pedagog, który w 2012 roku został odznaczony przez Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej (FIAP) tytułem AFIAP (Artiste FIAP), a w roku 2013 tytułem EFIAP (Excellence FIAP).

„Tomasz Sobczak to nietuzinkowa osobowość. Wielka klasa fotografa i człowieka. Od lat związany z Tarnowem. Jego praca jest nie tylko wyjątkowa z uwagi na fachowość, ale przede wszystkim jest w niej siła jego charakteru, spokój i moc auten-



Autor wystawy



Wśród uczestników wernisażu chór ZCK Adama Pyrka



Stanisław Kusiak - kurator wystawy i Dariusz Kobylański z TTF



Dawid Chrobak myśli już o nowej lokalizacji Galerii

tycznego przekazu rzeczywistości. To fotografia, która wykracza poza jej tradycyjne pojmowanie i robienie. Świadczy o tym otrzymane liczne medale, wyróżnienia, nagrody i tytuły, a przede wszystkim prace publikowane niemal na wszystkich kontynentach” - oceniają fachowcy z branży.

Od 2018 roku członek rzeczywisty Fotoklubu RP (legitymacja nr 434). W latach 2003-2010 fotografował sport, głównie żużel, był jednym z pierwszych fotografów publikującym fotoreportaże żużlowe w internecie. Współpracował z wieloma wydawnictwami w kraju i za granicą, wśród których wymienić można Tygodnik Żużlowy, Przegląd Sportowy, Fakt, Super Ekspres, Gazeta Krakowska, „BACKTRACK”, współpraca z agencjami Cyfraport oraz Photopress, portalami: wp.pl, speedway.pl, tarnow.pl, tarnow.net.pl, rdn.pl.

Wystawy indywidualne:

- „Kształty Architektoniki” - Pacanów 2018,
- „Chałupy Welcome To” - Rzeszów 2018,
- „Natychmiastowa wystawa performatywna” - Tarnów 2018,
- „Geometria architektury” - Lublin 2018,
- „Tomasz Sobczak - wystawa jubileuszowa” - Tarnów 2017,
- „Czytająca list” - Katowice 2017,
- „Ciało i ruch” - Zakliczyn 2015,
- „Akty” - Mielec 2015 wystawa w ramach Kraków Photo Finge 2015,
- „Nameless ACT” - Tarnów 2014,
- „Śpiew Natalii” - Tarnów 2013,
- „Indianin” - Tarnów 2013,
- „Akt w 5 aktach” - Zakład Karny Tarnów,
- „Współczesna husaria - sport żużlowy” - Tarnobrzeg 2011,
- „Marma z żużlem mientowy z aparatem” - Świlcza oraz Rzeszów 2008,
- „Żużel mientowego” - Tarnów 2008.
- Medale, wyróżnienia, nagrody i tytuły:
- Stypendium Artystyczne nadane przez Prezydenta Miasta Tarnowa,
- Srebrny medal salonu 2nd „MNE PBK CIRCUIT 2017” - Czarnogóra,
- Wyróżnienie DPA Irland 2nd „MNE PBK CIRCUIT 2017” - Czarnogóra,
- Brązowy Krzyż Zasługi - przyznany w 2016 roku przez prezydenta Andrzeja Dudę,
- Medal Brązowy za Długoletnią Służbę - przyznany w 2014 roku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego,
- Tytuł EFIAP - nadany przez Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej - 2013,

- EMPA FIGURE STUDY na EMPA International Digital Salon - 2013 Indie,
- Medal Honorowy German International DVF-Photocup 2013 - Niedersachsen,
- Tytuł AFIAP - nadany przez Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej - 2012,
- Złoty Medal Japan International Photographic Federation in LUMEN 2012 - Słowenia,
- Srebrny medal salonu 1st International salon of Photography „Woman” 2012 Serbia,
- Brązowy medal salonu 1st Portrait Circuit - Aleksinac 2012 Serbia,
- Best Figure Study na 14th Chhayapath International Salon of Photography (Digital) - 2012 Indie,
- Nagroda Prezydenta Miasta Tarnowa - 2012,
- Złoty Medal FSS (Serbska Federacja Fotograficzna) International Exhibition of Photography Aleksinac 2011 Serbia.
- Wystawy zbiorowe:
- 2018 - „O! Graniczenia” - Domek Miedziorytnika we Wrocławiu,
- 2018 - „Sztuka Mody” - Pałac Młodzieży w Tarnowie
- 2017 - Wystawa na „85-lecie TTF” - Tarnowskie Centrum Kultury,
- 2015 - Wystawa „Kocham! TARNÓW cd.” - TCK Tarnów
- 2015 - „CZŁOWIEK” - WYSTAWA TARNOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO - Zakliczyn - w ramach Kraków Photo Finge 2015
- 2014 - „CZŁOWIEK” - WYSTAWA TARNOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO - Tarnów
- 2013 - „Holometabolia” - wystawa dyplomowa Lublin

- 2012 - Kurator oraz współautor wystawy „Akt w 5 aktach” - Tarnów
- 2012 - Wystawa zbiorowa „Uśmiech Tarnowa 3” - Pałac Młodzieży Tarnów
- 2010 - Wystawa plenerowa „Uśmiech Tarnowa 2” - Rynek Tarnów
- 2009 - Wystawa „Uśmiech Tarnowa” - Pasaż Tarnów
- 2009 - Wystawa na „77-lecie TTF” - Tarnowskie Centrum Kultury
- 2009 - Wystawa TTF „Dziecko” - Pałac Młodzieży Tarnów
- 2009 - Wystawa TTF „Dziecko” - Ratusz Zakliczyn
- 2008 - Wystawa „Kocham! TARNÓW” - TCK Tarnów
- 2008 - Wystawa TTF „Obiektywnie” - GCK Żabno
- 2008 - Wystawa TTF „Dziecko” - Impresia Tarnów
- 2008 - Wystawa pokonkursowa festiwalu Vitae Valor - trzy wyróżnienia - MCK Tarnów
- 2008 - Wystawa TTF „Obiektywnie” - MOK Brzesko
- 2007 - Wystawa TTF - MOK Czchów
- 2007 - Wystawa TTF w ramach IV Festiwalu Fotografii „WIDZI SIĘ” - Stary Sącz
- 2007 - Wystawa TTF „Spojrzenia” - MOK Brzesko
- 2007 - Wystawa TTF „Nie tylko Tarnów” - MFK Tarnów
- 2006 - Wystawa TTF „Nie tylko Tarnów” - TCK Tarnów

Ekspozycję Tomasza Sobczaka można oglądać w dni powszednie od 8:00 do 20:00, w soboty od 9:00 do 14:00. Zapraszamy!

Tekst i fot. Marek Niemiec



Architektura Chicago w obiektywie Tomasza Sobczaka

Solski z nowym zapleczem

Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie rozpoczął użytkowanie wyremontowanego zaplecza technicznego. Rozbudowa trwała rok a 8 lutego obiekt został dopuszczony oficjalnie do użytkowania. Przebudowa została sfinansowana przez Gminę Miasta Tarnowa, Program Operacyjny Województwa Małopolskiego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz teatr. Obiekt zaprezentowano publicznie podczas specjalnie zorganizowanego spaceru prasowego.

Choć to tylko zaplecze teatralne, to jednak też nowy etap w historii teatru. Zmieniło się bowiem diametralnie oblicze od strony północnej – mówi Rafał Balawejder. Poprzedni budynek był wybudowany w latach siedemdziesiątych i wymagał gruntownej przebudowy. Teraz od ulicy Legionów pojawiła wysmakowana i funkcjonalna architektura.

Projekt przebudowy – pod nazwą „Teatr Solskiego wobec problemów

społecznych, czyli kultura dostępna dla wszystkich” – finansowany był przez Gminę Miasta Tarnowa (1,978 mln zł), Program Operacyjny Województwa Małopolskiego (1,898 mln zł), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (1,242 mln zł) oraz wkład własny Teatru (1,416 mln zł). Całość inwestycji pochłonęła 6,5 mln zł.

Remont zaplecza technicznego teatru rozpoczął się w lutym 2018 roku. Firma SAMSON, która wygrała przetarg na przebudowę zobowiązała się wykonać prace do grudnia 2018 roku, budynek odebrano od wykonawcy tuż przed końcem roku i zgłoszono do odbiorów końcowych. Budynek dopuszczono do użytkowania decyzją z dnia 8 lutego 2019 roku.

Powierzchnia użytkowa nowego zaplecza wynosi obecnie blisko półtora tysiąca metrów kwadratowych (wcześniej ponad 500 m kwadr.) choć jeśli doliczyć jeszcze taras dachowy i zielony dach to powierzchnia ta sięga dwóch tysięcy metrów. Kubatura budynku to 4,5 tysiąca metrów sześciennych. Na zapleczu znalazła

się sala prób, której do tej pory nie było w teatrze, połączona bezpośrednio z dotychczasowo użytkowaną przestrzenią teatru. Zostały wyremontowane i wyposażone pracownie teatralne: stolarska, plastyczna i krawiecka. Powstał nowoczesny dwupoziomowy magazyn o powierzchni około pół tysiąca metrów kwadratowych, gdzie będą składowane scenografie ze spektakli. Pojawiły się także dwa przenośniki ułatwiające szybką zmianę dekoracji.

Na istniejącym budynku zaplecza dobudowana została jeszcze jedna kondygnacja, gdzie pojawiło się pięć pokoi gościnnych dla twórców wraz z zielonym tarasem. Dla lepszej komunikacji wybudowano klatkę schodową oraz windę z której będą mogły korzystać osoby z niepełnosprawnością. Realizacja projektu zaplecza technicznego do obowiązujących przepisów budowlanych oraz BHP.

Ta nowa powierzchnia i nowe przestrzenie z pewnością będzie miała wpływ na komfort pracy. Sala prób jest jasnym pomieszczeniem, wszystkie pracownie mają dużą ilość naturalnego światła – dodaje Rafał Balawejder dyrektor teatru. Zapowiedzieliśmy, że zagramy spektakle na zielonym dachu, inaugurując naszą kolejną scenę, i tak się stanie w miesiącach letnich. W ramach wymiaru społecznego projektu, bo ma on również charakter rewitalizacyjny dla centrum Tarnowa, chciałbym by przy teatrze powstał zespół wokalny czy też chór skupiający utalentowanych amatorów. Natomiast przestrzeń ogrodu zimowego chcemy otworzyć dla szerszej dostępności w wyznaczonych godzinach.

(TS)

FOT. ARTUR GAWLE

„Sztuka jest wieczną wiosną”



Pod tym cytatem Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego odbędzie się kolejny, III Wernisaż prac plastycznych przygotowanych przez niepełnosprawnych artystów – uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dzieżaninach.

Na wernisaż zapraszamy do Zakładowego Centrum Kultury, sali im. Sypka Jordana w ratuszu, w dniu 28 marca 2019 roku (w czwartek).

Wystawa będzie czynna do wyczerpania prac, sądzimy, że nastąpi to w dniu 29 marca 2019 roku (w piątek). Zgodnie z hasłem przewodnim wystawy, dominującą tematyką będzie wiosna i nadchodzące święta Wielkanocy.

Na pewno każdy z gości znajdzie coś, co przypadnie mu do gustu. Jak co roku, będzie możliwość zakupu tych małych dzieł sztuki, a dochód z ich sprzedaży przeznaczony będzie na rehabilitację społeczną uczestników Warsztatów. (WTZ)



Rafał Balawejder - dyrektor naczelny teatru

Jak promować dziedzictwo kulinarne Małopolski

„Współpraca kluczem rozwoju Sieci Dziedzictwa Kulinarne-go Małopolska” – takie hasło przyświecało spotkaniu zorganizowanemu przez Lokalną Grupę Działania Dunajec-Biała z siedzibą w Zakliczynie.

Wydarzenie miało miejsce w Centrum Produktu Lokalnego w Rzuchowej w poniedziałek, 25 lutego, czyli w Światowym Dniu Powolności. Termin nie jest przypadkowy. Spotkanie było doskonałą okazją do tego, aby zatrzymać się od codziennego natłoku zadań i w szerszym gronie spokojnie omówić nadchodzący sezon turystyczny. Wyjątkowy, ponieważ w 2019 roku Małopolska będzie obchodzić 5-lecie pełnoprawnego członkostwa w Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne-go – ESRDzK.

Dodajmy, że Światowy Dzień Powolności został ustanowiony też po to, by promować degustację lokalnych przysmaków. Na przykład produktów z Sieci Dziedzictwa Kulinarne Małopolska (SDzK Małopolska). Sieć ma bowiem na celu zachowanie tradycji kulinarnych i rozwój rynku żywności naturalnej w regionie. Kolejnym zamierzeniem jest podniesienie atrakcyjności kuli-



narnej Małopolski i wzmocnienie tożsamości regionalnej. W efekcie konsumenci czy turyści uzyskają dostęp do żywności wysokiej jakości, która będzie oparta w znacznym stopniu o lokalne zasoby surowców. Należy zauważyć, że działalność sieci uwzględnia również aspekty turystyki, rolnictwa, rybołówstwa, hodowli, zdrowia i ochrony środowiska lokalnego.

Na zaproszenie LGD Dunajec-Biała, do Rzuchowej przybyli przedstawiciele zdecydowanej większości z 33 podmiotów członkowskich (których pełny wykaz dostępny jest na stronie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego pod adresem <https://www.malopolska.pl/malopolskismak/dziedzictwo-kulinarne/> członkowie) SDzK Małopolska, jak i kandydatów do sieci, wśród których jest chociażby Winnica Wieliczka czy

Winnica Zawadka. Marcin Pałach, Dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji i jednocześnie Prezes Tarnowskiej Organizacji Turystycznej wygłosił prezentację dotyczącą działań informacyjno-promocyjnych, skierowanych do turystów oraz poruszył temat możliwości podjęcia współpracy z LOT-ami woj. małopolskiego, czego dobrym przykładem są aktywności inicjowane przez członków sieci z subregionu tarnowskiego z Tarnowską Organizacją Turystyczną. Natomiast Beata Chadzińska, Regionalny Koordynator Sieci Dziedzictwo Kulinarne Małopolska przypominała zasady

jakie muszą spełniać produkty rekomendowane do sieci, w jaki sposób należy eksponować logotyp regionalnej sieci dziedzictwa kulinarnego, a także przedyskutowała, z uczestnikami spotkania, plan działań SDzK Małopolska w 2019 roku.

Podmioty zrzeszone w sieci w konsekwencji są członkami Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne-go, co za tym idzie powinny aktywnie uczestniczyć w rozwoju rynku i być dobrymi ambasadorami Małopolski. Podczas konferencji zauważono istotną rolę działania zgodnie z określonymi standardami i kryteriami. Członkowie

sieci muszą iść ramię w ramię. Stąd potrzeba organizowania spotkań, jak to, którego gospodarzem była Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała.

Głównymi zadaniami dla podmiotów należących do SDzK Małopolska są między innymi: integracja i wzmocnienie przynależności do wspólnoty sieci, zacieśnienie współpracy, wypracowanie skutecznej komunikacji w budowaniu sieci sprzedaży, wymiana wiedzy i doświadczeń, określenie działalności w zakresie oferowania w 2019 roku konsumentom/turystom regionalnej oferty kulinarnej i wreszcie wypracowanie narzędzi promocyjnych oferty. Kolejne wyzwania są związane z odpowiednim uczczeniem jubileuszu funkcjonowania SDzK Małopolska.

Spotkanie w Rzuchowej odbyło się w ramach zadania publicznego pn. „Współpraca kluczem rozwoju Sieci Dziedzictwa Kulinarne-go Małopolska” realizowanego przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego. Zapraszamy również do odwiedzenia stron internetowych: www.malopolska.pl/malopolskismk, dziedzictwo-kulinarne oraz www.culinary-heritage.com.

Tekst i fot. Jan Czaja





Pielgrzym

52-letni Antoni Ligęza, mieszkaniak Olszowej, od dzieciństwa interesował się sportem. Szczupły, ale sprawnym chłopakiem ze szkoły w Paleśnicy, mającym predyspozycje sportowe, zainteresował się zakliczyński wychowawca Stanisław Malik, ceniony nauczyciel WF w Gminnej Szkole Zbiorczej im. Hanki Sawickiej w Zakliczynie, magister po krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego (notabene w latach 80. zeszłego wieku szef ówczesnej nauczycielskiej „Solidarności”, bodajże w stanie wojennym, albo zaraz po, wyemigrował do USA, gdzie osiedlił się na stałe). Pan Stanisław ofiarował mu narty biegowe ze smarowaniem, by ćwiczył biegi i wytrzymałość na paleśnickich i olszowskich szlakach. Sporo biegał też bez kijków i jeździł na rowerze. Uczestniczył w wielu gminnych zawodach sportowych i poza gminą.

wtedy nie rozpieszczała, ziąb i wietrzyśko podczas pogrzebu ojca Góry były okrutne. Z powrotem zatrzymał się w Jaworznie u siostry, bo „nie dało się dalej jechać”. Poznańska telewizja przeprowadziła z nim na Polach Lednickich wywiad. Wówczas nie lubił pieszych pielgrzymek („jak dla mnie idą za wolno”), w drodze do Częstochowy towarzyszył pątnikom na swoim jednośladzie, codziennie doganiając maszerującą grupę na kolejnym przystanku, wracając w tym samym dniu do domu.

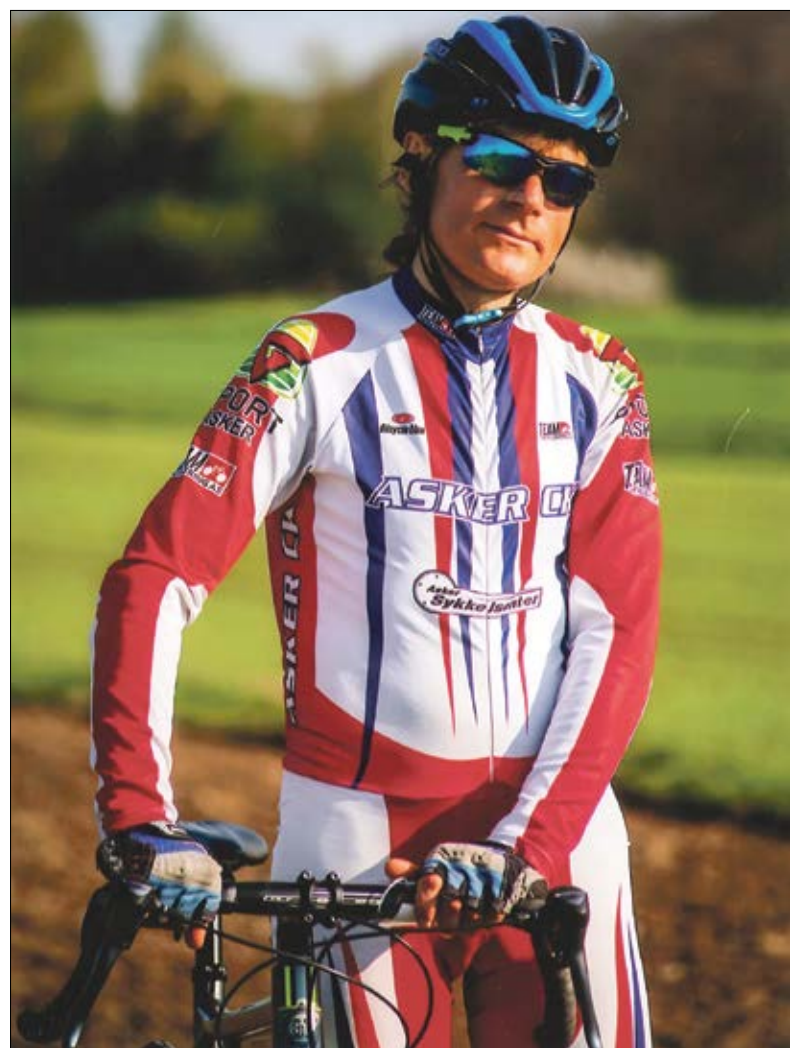
Planował następne wyprawy, dbał o kondycję i formę. Jego pasja powoli, ale sukcesywnie rozwijała się, zakupił odzież interaktywną i kolarskie gadżety. Jego plany pokrzyżował wypadek. Został dotkliwie potrącony przez samochód. Pokiereszowany trafił do szpitala. Do dzisiaj kategorycznie sądzi, że nie było tu jego winy, ale sprawę

Zresztą skutki wypadku odczuwa do dzisiaj. Na rower raczej już nie wsiadzie. Boli ręka, ale i trauma, i lęk nadal dręcza. Ustawiczny ból pleców nie pozwala mu nawet na założenie plecaka. Brał garściami leki przeciwbólowe, ale pomagały na krótko, nie dało się dolegliwości oszukać.

- Utrzymuję się z renty, ciągły ból uniemożliwia mi podjęcie jakiejkolwiek pracy zarobkowej, od początku po leczeniu szpitalnym postawiłem na rehabilitację, lekarze zalecali mi ruch, ale boleść nadal odczuwam - żali się. Sprawił sobie turystyczny wózek na kółkach z uchwytem, by udać się pieszo z różańcem w dłoni najpierw do Gietrzwałdu, a potem do Santiago de Compostella i Fatimy, by podziękować Matce Bożej za cudowne - jak twierdzi z przekonaniem - ocalenie. Wypadek zdarzył się 8 grudnia 2016 r. w uroczystość Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Pół roku później, będąc na przełomie sierpnia i września w Gietrzwałdzie, po zaliczeniu w ciągu tygodnia ok. 600-kilometrowej trasy (wracał do domu też na piechotę), pokłonił się Matce Bożej w tamtejszym sanktuarium, dziękując za cudowne ocalenie. Święte miejsce na Mazurach, gdzie Matka Boża ukazała się w 1877 roku na klonie dwóm dziewczynkom: Justynie Szafrzyńskiej i Barbarze Samulowskiej zrobiło na nim wielkie wrażenie, do tego stopnia, że nie chciało mu się wracać. Już wtedy pomyślał, że to za mało, że musi pójść szlakiem pielgrzymim do Lourdes albo do Santiago. Jak pomyślał, tak uczynił.

18 czerwca 2018 r. wyruszył do Santiago de Compostella z Olszowej, by powrócić z pielgrzymki 18 września.

- Przygotowywałem się dość solidnie do tej wyprawy, kondycyjnie, organizacyjnie, dużo czytałem, zakupiłem sobie przewodniki i mapy. Miałem trzy pary obuwia, dwie całkiem się po drodze zniszczyły. Próbowaliśmy namówić kogoś do wspólnej drogi, ale odpowiadano mi zazwyczaj, że to szaleństwo, że daleko, więc poszedłem sam. Z domu wyszedłem przez górę Olszową w kierunku Bieśnika, następnie Zakliczyn, przez most do Melsztyna, potem Gwoździec, Niedźwiedza i Porąbka Uszewska. Zatrzymałem się na postoju w tamtejszym sanktuarium. W trasę zabrałem ze sobą



Antoni Ligęza

medalik i różaniec, z którym się nie rozstawałem. Został mi ofiarowany przez Bernardynki w Kończyskach, które mnie zawierzyły Maryi. Miałem go i w Gietrzwałdzie, i w wielu innych świętych miejscach. Potem udałem się do Brzeska i kościoła św. Jakuba, a pierwszy nocleg miałem w namiocie pod Krakowem - opowiada z przejęciem.

Spód Grodu Kraka skierował się na Śląsk. Po drodze Oświęcim, szedł uczęszczanymi szlakami. Dotarł do Borowej Wsi, tam u księdza na plebanii zostawił część zbędnego ekwipunku, który mu ciążył. Odwiedził też rodzinny Prudnik o. Góry i Górę św. Anny. Wielokrotnie nocował na plebaniach, również ewangelickich w Niemczech. - Polscy proboszczowie i księża chętnie mi pomagali, przyjmowali, nocowali, karmili. Niektórzy wręczali banknot na drogę, bywało że i 200-złotowy, gdy im mówiłem o celu mojej podróży.

Granicę przekroczył w Görlitz (Zgorzelcu), wcześniej zaliczył Opole i Wrocław. Nie zabrał ze sobą paszportu, ale na żadnej granicy, a przekroczył ich kilka, nie było kontroli. Nikt nie sprawdzał. Nocował zazwyczaj w namiocie, wprawdzie spotykał kościoły, ale często puste. Niektóre - o zgrozo - zabite deskami. Szukał odosobnionego miejsca, w lesie, poza miastem, z dala od zabudowań. Bywało że i przy cmentarzu. W jednej ewangelickiej parafii pomógł mu miejscowy pastor, naprawiając uszkodzony wózek. Sam miał podobny. Z dwóch zmontował jeden. Wytrzymał aż do Fatimy.

- Nikt mi nie przeszkadzał w drodze, a wręcz przeciwnie, przez cały szlak czułem się bezpiecznie. Policja zupełnie się mnie nie czepiała. Unikałem większych skupisk ludzi w miastach. Od środka Niemiec wędrowałem już wyznaczonym przez znaki z muszlą św. Jakuba pielgrzymim szlakiem. Nie raz spotykałem dzikie zwierzęta, np. wilki w Niemczech czy Pirenejach, ale one na widok człowieka schodziły z drogi, z lękiem uciekały.

Sporo noclegów zaliczył we Francji. To duży kraj, choć Niemcy też nie małe. Dla pana Antoniego stanowiły duże wyzwanie. Na postoju rozbijał namiot, wyjmował palnik z butlą gazową, woda od ludzi lub z marketu, jakaś herbata, zupka z torebki, suchy prowiant.

- Przydało się trochę grosza. Miałem swoje oszczędności, a 200 euro wręczył mi pewien pan z Krakowa, który odwiedza dominikanów w Jamnej i ma domek w Olszowej, ze zrozumieniem podszedł do moich intencji i celu pielgrzymki. Tę kwotę od razu odłożyłem na samolot powrotny, to taka żelazna rezerwa. Jestem mu za to bardzo wdzięczny - podkreśla olszowski pielgrzym. - Pogoda na całym szlaku mi dopisywała. Trochę deszczu w Polsce i w Niemczech, a potem słonecznie do samej Hiszpanii. Było bardzo sucho, we Francji



Bilet do nawy z portalem z XII wieku w Katedrze pw. św. Jakuba w Santiago de Compostella

W Krakowie skończył zawodową szkołę malarską, stając się malarzem pokojowym, ale w zawodzie nie pracował. Najął się do pracy na Śląsku, po jakimś czasie wrócił w rodzinne strony, zajął się rodzinnym, niewielkim gospodarstwem, hodował owce, handlował na zakliczyńskim Rynku pomidorami z własnej folii, interes dobrze szedł, dorobił się „malucha 126p”. Następnie przyjęto go do Telekomunikacji Polskiej. W międzyczasie półtora roku służył w wojsku, w jednostce wartowniczej w Rzeszowie (a później krótko w Łańcucie). Nadal biegał, korzystając z bieżni, bowiem został oddelegowany do prac porządkowych na stadionie rzeszowskiego Zelmera. Po wojsku, z początkiem wieku, zauroczył się jazdą na rowerze. Potrafił wygrywać z najlepszymi amatorami, mimo że nie dysponował najlepszym sprzętem. Zakupiwszy z czasem lepszy model, na który długo oszczędzał, doszedł do takiej wprawy, że liczył się w ogólnopolskich zawodach w Pleśnej w roku 2015. Podczas 25. Maraton Masters - Ziemia Tarnowska zajął drugie miejsce w swojej kategorii (M40B) w Górskim Wyścigu Kolarskim na dystansie 115 km. Wielokrotnie zaliczał szosą krajowe cele, również na dalekiej północy. 100 km pokonywał zaledwie w trzy godziny. W grudniu 2015 pojechał na rowerze do Poznania pożegnać śp. o. Jana Górę, którego znał, ceniał i często spotykał na trasie swoich biegów w Jamnej czy Jastrzębi. („O. Jan znał się z moim wujkiem, który też był księdzem”). A pogoda

umorzono, wskazując go jako winnego kolizji, obyło się jednak bez żadnych sankcji. Zrezygnował z wniesienia sprawy z powodztwa cywilnego ze względu na wysokie koszty sądowe. Skomplikowana, powypadkowa kontuzja, a raczej ich mnogość, wyeliminowała go zupełnie z normalnego życia, nie mówiąc o treningu. Długo dochodził do siebie, przeszedł operację kręgosłupa, miał połamane ręce, pokiereszowaną twarz, złamaną szczękę.



Mapa Europy z najważniejszymi szlakami św. Jakuba



Na mecie Biegu im. Jana „Salwy” Dubaniowskiego

z powodu upału kurzyło się wszędzie. Jak przejechało auto, to byłem cały w kurzu.

Antoni Ligęza postanowił zaliczyć per pedes całą trasę, nie korzystał z tzw. okazji. To taka forma umartwienia. Mimo propozycji podwiezienia, grzecznie odmawiał. Na Jakubowym Szlaku napotykał wyznaczone stacje dla pielgrzymów, rozbijał namiot w pobliżu, bo zazwyczaj miejsca te były płatne. Średnio zaliczał dziennie ok. 30 km, w górzystym terenie nieco mniej. Tak było w kamiennych Pirenejach. Tam spotkał na wąskiej drodze Baska, z którym szło się dogadać. Okazało się, że szedł w odwrotnym kierunku, do Lourdes, a następnie planował udać się do Watykanu.

- Korciło mnie, żeby mu towarzyszyć do Lourdes, ale musiałbym zboczyć z drogi o jakieś 100 kilometrów, i tyle samo na powrót do szlaku, więc zrezygnowałem. Ale w duchu obiecałem sobie, że jak będą siły, to z Santiago pójdę do

Fatimy. Pogoda w Pirenejach była korzystna, nie było tak gorąco, powietrze rześkie, pyszna woda ze źródeł. A widoki przepiękne! - zachwycił się pan Antoni. - Wąskie ścieżki nie służyły mojemu wózkowi, musiałem go nieraz jakoś przeciskać. Z plecakiem nie byłoby problemu. Z tego powodu nie jest to też szlak dla rowerów. Ten zaczyna się dopiero w Hiszpanii poniżej gór. Mijający mnie piechurzy wymownie wskazywali palcem na wózek, ale nie tłumaczyłem im się, choćby ze względu na barierę językową. Choć znam podstawy angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Od granicy francuskiej z Andorą spotykał już wielu pątników, wszyscy się pozdrawiali, jak to jest w górkim i pielgrzymim zwyczaju. Do dyspozycji, by się nie zgubić, choćby we mgle, miał amatorski GPS i zwykłą komórkę, zasilane przenośnym ogniwem słonecznym z tzw. powerbankiem, poza tym mapy i przewodniki oraz aparat fotograficzny, coś

w rodzaju polaroidu, wywołujący na poczekaniu niewielkie zdjęcia.

- Teraz żałuję, że nie zabrałem ze sobą jakiegoś małego cyfrowego aparatu, byłyby fotki dobrej jakości i filmy. Nie miałem jakoś do tego głowy w przygotowaniach, nikt mi nie doradził. Poszczególne etapy Jakubowego Szlaku odnotowywałem pieczęciami miejscowości, kościołów, urzędów, schronisk, na tych małych obrazkach. Mam też bilet wstępu do sanktuarium w Santiago. Większość pielgrzymów posługiwała się specjalnym paszportem, gdzie podbijano zaliczone etapy. To cenna pamiątka, ale mnie, niestety, ominęła.

W Hiszpanii spotkał wielu miłych, życzliwych ludzi. Każdy pozdrawiał, w rozmaitych językach, uśmiechał się. - Przechodząc przez miasta, nie afiszowałem się, raczej omijałem ruchliwe dzielnice, obawiałem się muzułmanów czy jakichś rzeźmieszków czy chuliganów. Niepotrzebnie. Nie spotkało mnie nic złego. Na trasie spotkałem młodego muzułmanina,

obywatela Hiszpanii, jak się okazało żonatego z Polką, który, o dziwo, wybrał się do Santiago. Powiedział mi, że wstydzi się za swoich braci, potępia dżihadystów, którzy mordują chrześcijan. Znal podstawowe zwroty po polsku, włączył translację na swojej komórce, dlatego mogłem się wiele o nim dowiedzieć. Szliśmy przez pewien odcinek razem, przed nocą odłączyłem się, spędziłem noc w namiocie, a on poszukiwał kwatery. Nazajutrz poszedłem dalej, oznakowanym Muszlami Jakubowymi szlakiem, w hiszpańskich miastach na chodnikach też można było je odnaleźć.

Poruszał się mozolnie mimo bólu, codziennie modlił się na różańcu. Miewał kryzysy, ale dzielnie stawiał im czoła. Pomagała modlitwa. Szczęśliwie dotarł do Santiago de Compostella. Nie namyślając się długo, odcinając siły, postanowił pójść dalej aż do Fatimy podziękować Matce Boskiej. („Dlaczego do Fatimy? Bo nie poszedłem do Lourdes”). Po trzech dniach odpoczynku udał się wzdłuż wybrzeża w kierunku granicy z Portugalią. W Santiago de Compostella nocował pod miastem w swoim namiocie. Pieniądzy starczyło mu „na styk”. Pokonał z Santiago do Fatimy prawie 500-kilometrowy odcinek.

- Przejście przez Porto, to była dla mnie makabra! Mnóstwo dzielnic, mostów, wzgórz, przepraw, kamień na kamieniu. Tam było trudniej, bo nie było wyznaczonego szlaku. Nawet mapa czy GPS nie pomagały - zapewnia. - Ale jakoś udało mi się dotrzeć. Mimo bólu. Na szczęście nogi mnie niosły, nie miałem żadnych odparzeń, asfaltówek, odcisków. Nogi mam wprawione w bojach. Zaliczyłem przecież wiele tysięcy kilometrów. Poza tym sprawdziły się odzież termoaktywna, skarpetki sportowe, wycyzynowe, także obuwie. Na całym szlaku od Olszowej do Fatimy nie miałem potrzeby interwencji lekarskiej, regeneracja organizmu następowała bezproblemowo, mimo tych bóli powypadkowych, po licznych złamaniach. Nieraz łzy mi się ciurkiem lały, ale nie skarżyłem się. Innych dolegliwości, żadnych przeziębień czy nawet kataru, nie odczuwałem.

W Fatimie spędził trzy dni. Spotkał rodaków. Wiele pielgrzymek z Polski, raczej zmotoryzowanych. Zastanawiał się, czy odłożył wystarczającą ilość euro na samolot. - Po Mszy św. pobłogosławił mnie polski ksiądz, chwycił się za głowę, jak mu opowiedziałem, jaką trasę odbyłem. Do stolicy miałem prostą drogę, nie chciałem wracać do Porto.



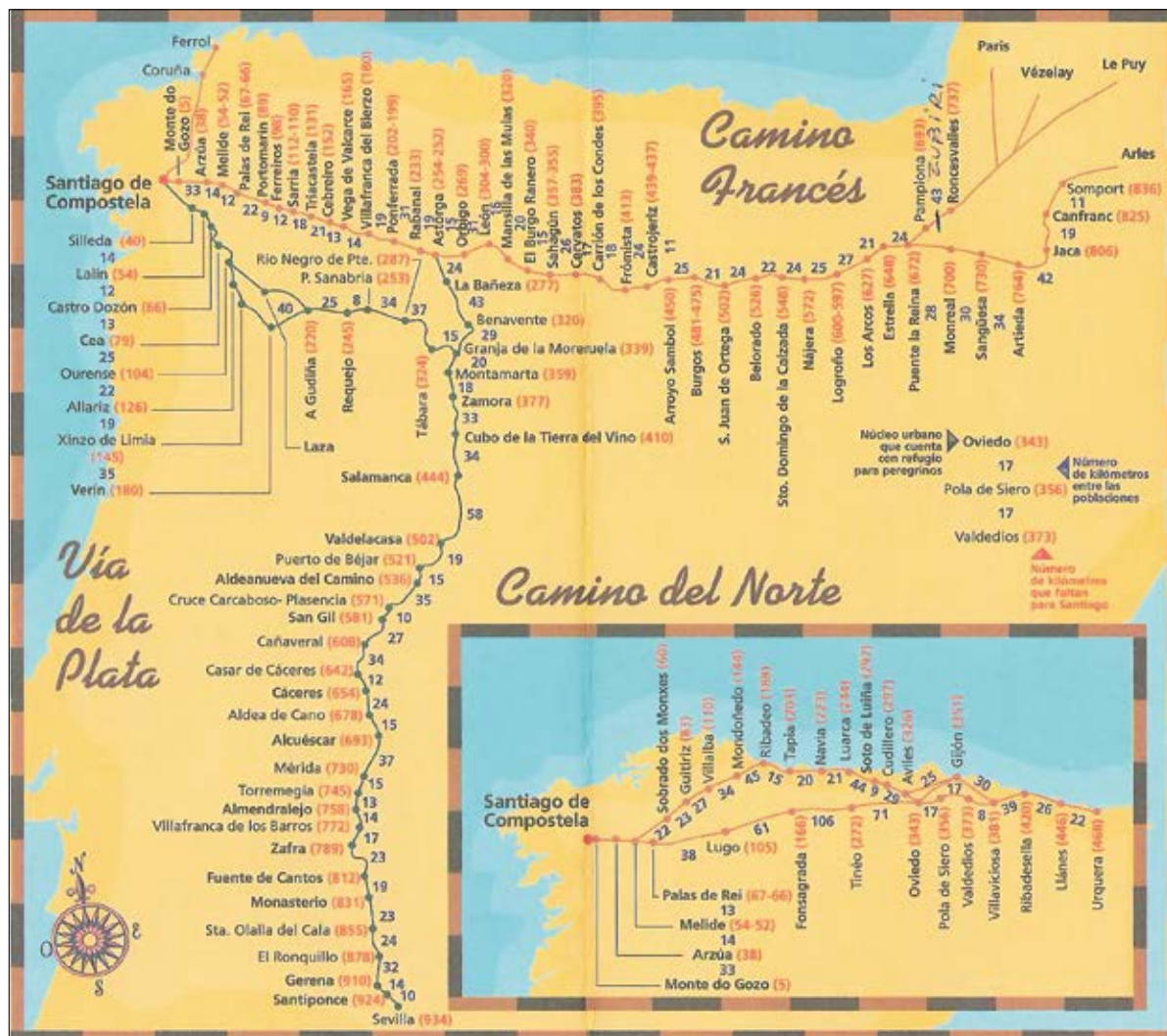
Pan Antoni stawia sobie wysokie cele

Do samego terminala trzeba było dojechać autobusem. Po opłaceniu bagażu na lotnisku w Lizbonie, biletu na samolot i innych lotniskowych opłat, okazało się, że nie musieli mnie rodacy wspierać finansowo, starczyło co do grosza. Na samolot do Polski czekałem trzy dni. Nikt mnie z terminala nie przeganiał po zakupie biletu. Były stoliki z krzesłami, ławy, toalety, gastronomia. Tam odpoczywałem, czekając na wylot. W końcu poleciałem do Warszawy bez przesiadki, a raczej do Modlina. Następnie udałem się pociągiem do rodziny pod Warszawą.

Antoni Ligęza to patriota. Wszędzie, gdzie się pojawi - w kraju czy za granicą - promuje swoją dużą i małą Ojczyznę. Podczas Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych wziął udział w Biegu im. kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego z Rudy Kameralnej do Zakliczyna na dystansie 9,5 km, osiągając przyzwoite 8 miejsce.

- Jestem bardzo zadowolony, wręcz szczęśliwy, że udało mi się spełnić moje marzenie, by podziękować Matce Bożej za opiekę. Zostałem za Jej wstawiennictwem ocalony i jeszcze gdzieś pójdę. Pójdę na pewno! Może do Lourdes albo do La Salette? Bo mogłem już nie żyć, a żyję. Wierzę głęboko, że zachowałem życie dzięki Matce Bożej Niepokalanej. Ona powiedziała dzieciom w Fatimie: „Nie bójcie się. To Ja - Niepokalane Poczęcie”. I ja też poczułem Jej obecność i ogromną moc.

Marek Niemiec
SCAN ANTONI LIGĘZA
FOT. STANISŁAW KUSIAK
I MAREK NIEMIEC



Jedna ze stron paszportu pielgrzyma



Pieczęcie zaliczonych miejsc na szlaku na odwrocie małych fotografii



Ewa Jednorowska

WESOŁYCH ŚWIĄT, PUŁKOWNIKU!

Obudziły go pomruki nadchodzącej burzy. Jeden grzmot, potem drugi. Wstał pospiesznie i zamknął okno. Ktoś szedł po schodach, stawiając ciężkie, nierówne kroki.

Jonasz zaciekawiony otworzył drzwi pokoju. Stara, tęga kobieta przystanęła na progu, sapiąc głośno.

- Ja do pani Bułkowej - oparła rękę na klamce - jestem sąsiadką, drzwi były otwarte, to weszłam. A pan to pewnie ten jej brat, pisarz. Miał mi dać przepis na ciasto.

Mówiła beładnie, chcąc ukryć zażenowanie. Zbyt ciasna i brudna, kolorowa podomka, niezbyt korzystnie świadczyła o właścicielce.

- Siostra wyszła dość dawno. Powinna już być w domu. Sprawdziła pani w kuchni?

- Zakupy są na stole, ale jej tam nie ma. Może poszła odwiedzić tego starszego pana. To ja już sobie pójdę. Jakby przyszła, to proszę jej powiedzieć, że będę jutro.

Jonasz obszedł cały dom, nawołując siostrę. W końcu znalazł ją w spiżarni. Siedziała zapłakana na małym kuchennym krzeselku.

- Boję się - jęknęła - boję się. On może wrócić. Ratuj mnie braciszku. Podszedł i objął ją ramieniem.

- Czego się boisz? Tu nie ma nikogo. Kto ci zagraża? Uspokajaj siostrę jak małe, zapłakane dziecko.

Nagle zerwała się. - Szedł za mną, doszedł aż tutaj. Miał w ręku nóż, ale usłyszał was i uciekł. Ale zobaczysz, on wróci. Napisał przecież w liście... Ja ci pokażę jego listy, wszystkie. Dostają je od kilku miesięcy. Zapowiada w nich, że nas wszystkich pozabija. To ma być zemsta za śmierć jego ojca, którego teść i nasz ojciec skazali w czterdziestym siódmym na śmierć.

Jonasz zeszytniał. On sam też dostał kilka SMS-ów z niewybrednymi epitetami i pogrózkami, nie potraktował ich jednak serio. Ludzie na ogół złośliwie komentują czyjś sukces.

- Chodź - Weronika pociągnęła go za rękę - mam je wszystkie w szufladzie. Weź i czytaj. Już mi lepiej, pójdę przygotować kolację.

- I co ty na to - zagadnęła - gdy po dobrej godzinie usiedli przy kuchennym stole.

- Przejmująca lektura - odparł. - Autor, choć nie mówi tego wprost, daje wyraźnie do zrozumienia, że jest synem zamordowanego Strzelnickiego. Interesująca jest też znajomość faktów z życia prywatnego adresata. Wspomina na przykład o jego okrucieństwie wobec żony i dzieci. Wydawało mi się, że Zenon był jedynakiem.

- Zenon miał młodszą siostrę. Matka zmarła przy porodzie, a ojciec oddał niemowlę do adopcji. Zenon nigdy jej nie poznał.

- Rzeczywiście, okropne. Zdumiewa mnie też sama faktura listów. Pisane na maszynie starego typu, papier pożółkły. Adresowane w starszowiecki sposób. Jaśnie Wielmożny Pan pułkownik Julian Bułka.

Willa „Ametyst”. Czy pokazywałaś je teściowi?

- Wolałam nie ryzykować. Ma ponad dziewięćdziesiątkę, jest na lekach nasercowych. Taka lektura mogłaby się skończyć dla niego tragicznie.

- Może spróbuj skontaktować się z policją.

- A po co? Zaczyna wypytywać, a co ja im powiem? Ogólnie znana jest przeszłość pułkownika Bułki. Podejrzewam, że w IPN-ie mają tomy. Nawet w tamtych parszywych czasach był wyjątkowo parszywy. Może faktycznie ktoś chce go sprzątnąć. A ja, choć to nieładnie brzmi, nie mam zamiaru przeszkadzać. Choćby ze względów materialnych. Nigdy nie byliśmy u siebie. Dom teścia, kancelaria adwokacka też teścia. Zenon do końca był jego pracownikiem. Ale on nie chciał i nie umiał być samodzielny. Nienawidził ojca i czcił zarazem. Stary miał tego świadomość i w sadystyczny sposób dręczył fajtłapę. A więc, niech się sprawy toczą swoim trybem. Ja tylko będę obserwować. A, zapomniałam ci powiedzieć. Jutro wyjeżdżam na dwa dni. Rutynowa kontrola stanu serca. Gotowy obiad masz w lodówce. Na wszelki wypadek zarygluj wieczorem drzwi. Zrobić ci herbatę?

- Dziękuję, połóż się. Pół nocy nie spałem. Ten dom ma jakąś niezdrową atmosferę. Czy nie uważasz, że to idealne miejsce do popełnienia zbrodni?

- Czy ja wiem? Dość długo był siedzibą zbrodniarza. Może w ścianach coś pozostało. Wypoczywaj zatem, a ja spakuję się.

Sen przyszedł natychmiast, a z nim koszmar. Dwóch oprawców prowadziło go przez ciemny, ponury korytarz. Mijali kolejne żelazne drzwi z okratowanymi okienkami. Jakaś niewidzialna dłoń otwierała je, ukazując leżących na podłodze, pokrwawionych młodych ludzi. Wepchnięto go do ostatniej i kopniakiem rzucono na betonową, mokrą podłogę. Rozejrzał się, chcąc sprawdzić kto jest towarzyszem niedoli. Wkrótce zobaczył szczupłego chłopaka piszącego na starej maszynie marki Remington. Tamten nagle przerwał, odwrócił się i podniósł dłoń. Jonasz z przerażeniem dostrzegł czarny, zaskorupiały otwór w skroni. Zerwał się z krzykiem i usiadł na łóżku.

W całym domostwie panowała cisza, jednak zdało mu się, że nadal słyszy cichy, nierówny stukot. Spojrzał w okno i roześmiał się. Gałązka jabłoni poruszana wiatrem uderzała o szybę. Włożył szlafrok i zszedł na dół. Weronika, nucąc znany przebój, prasowała jego koszulę. Obok piętrzył się stos upranej bielizny, zniesionej, sądząc po zapachu, przed chwilą ze strychu. Jonasz wyjął z kredensu butelkę koniaku i dwa kieliszki.

- Napijesz się? Bo ja muszę. Jak ty, dziewczyno, możesz mieszkać w tej przeklętej chałupie? Tu nawet nie można spokojnie zasnąć. Właśnie wróciłem z ubeckiej katowni.

Po powrocie do Warszawy zjrzą do IPN-u. Mam tam kilku znajomych chłopaków. Może natrafię na jakieś wiadomości. Uciekaj z tej nawiedzonej rudery póki czas.

Odłożyła kolejny ręcznik i usiadła. - Widzisz, łatwo powiedzieć - uciekaj. Ale dokąd? Moja emerytura starczy na skromne, bardzo skromne życie, a cały majątek należy, jak już ci mówiłam, do teścia. Po jego śmierci zostaną prawdopodobnie główną spadkobierczynią, choć nic nie wiadomo. Nie mieliśmy dzieci, więc może cały majątek darować komuś innemu. To bardzo prawdopodobne, on zawsze zaskakiwał. Ale wtedy należy mi się zachówek - ton jej głosu stwardniał - o który wystąpię sądowo. A potem mogę uciec. Byłoby głupotą wyjechać teraz. Na razie gram rolę troskliwej synowej.

Sięgnęła po kieliszek i wypila duszkiem. - Nie cierpię koniaku - skrzywiła się - ale dobrze działa na stres. Muszę dokończyć - podniosła się z krzesła - jutro o szóstej mam pociąg.

- Coś konkretnego ci dolega - wstał również i schował butelkę. - Mam dobrego specjalistę, może u niego zasięgniesz porady.

- Ależ to nic poważnego, nie przejmuj się. W naszym wieku trzeba robić badania kontrolne. Jak to mówią: „lepiej zapobiegać niż leczyć”. Zjesz kolację?

- Dzięki. Skończę rozdział i pójdę spać. Oby bez nowych emocji.

- No to dobranoc. Nie będę cię budzić rano. Zamknę drzwi. Klucze zapasowe wiszą koło telefonu.

II

- Poleniuchuję trochę, przynajmniej do obiadu - Jonasz rozsiadł się wygodnie na starej ogrodowej ławce i zapalił papierosa - co za fantastyczny drzewostan - spojrzał w górę - modrzewie, sosny, cisy. Pewnie z czasów tego barona czy hrabiego. A staw też ładny, tylko zaniedbany. Ciekawe, komu stary Bułka zapisze to wszystko.

Zza żywopłotu doszedł go warkot kosiarki. Sąsiadka w niebieskim kombinezonie strzygła trawnik. Wstał i podszedł bliżej.

- Dzień dobry - zawołał - ładny dzień mamy dzisiaj.

Wyłączyła maszynę i podeszła do niego. - Co pan mówił, bo nie dosłyszałam.

- Chwałę słońce i pogodę. Zapalił pani - wyciągnął papierosa - podobno to niezdrowo, ale tutaj tyle świeżego powietrza, że trochę dymu tylko przegna komary.

- A co dzisiaj jest zdrowe - wyciągnęła z kieszeni zapalniczkę - podobno wszystko dookoła zatrute, więc jaka to różnica. Długo pan tu jeszcze zostanie?

- Tydzień, najwyżej dwa, i wracam do Warszawy. Myślałam, że skończę tutaj książkę, ale brak mi pewnych materiałów, więc trzeba jechać. Dziś



plnuję domu. Siostra wyjechała. Nie orientuje się pani, co jej tak naprawdę dolega, bo przyznam - jestem trochę zaniepokojony.

Schyliła się i zgasła niedopałek. - Nie ma powodu do obaw. Weronika ma kochankę. To znaczy, tak sądzę. Znika raz na miesiąc, na dwa, góra trzy dni. Cóż w tym złego. Od śmierci Zenona minęło ponad pół roku, więc ma prawo zainteresować się kimś innym. Zresztą jej małżeństwo nie należało do udanych. Zenon był upartym, zamkniętym w sobie egoistą. Może gdyby miał inne dzieciństwo...

- Dziwne - Jonasz przerwał potok słów - był przecież jedynakiem, a tacy są zawsze oczkiem w głowie rodziców.

- Zenon był jedynakiem, ale nie był synem pułkownika, tylko pasierbem. Bułka ożenił się z młodą wdową. Pani Julia nie miała żadnego wykształcenia, nie pracowała i była całkowicie zależna do męża. Była bardzo ładna, tylko jakby troszkę opóźniona, taka, wie pan, dziecinna. Długo nie mieli dzieci i dopiero po parunastu latach ojczym nadał mu swoje nazwisko. Ale nie kochał go, poniżał przy kolegach i musztrował jak rekruta. Matka była bezradna, a Zenon w siódmej klasie uciekł z domu. Znaleźli go i sprowadzili z powrotem. Stary Bułka zamknął go wtedy na tydzień w piwnicy, a przedtem pobił do krwi. Smutny los adoptowanego dziecka.

- Niekoniecznie - Jonasz zapalił kolejnego papierosa - Weronikę rodzice adoptowali i kochali bardziej niż mnie. Nasza mama jako pediatra pracowała w szpitalu. Gdy dowiedziała się, że nie może mieć drugiego dziecka, za zgodą taty zabrała pozostawione na oddziale niemowlę, które wkrótce zawojowało całą rodzinę. Ale wracając do początku naszej rozmowy. Siostra nie musi konspirować. Ten pan mógłby z nią tutaj zamieszkać.

- To samo jej powiedziałam, a ona na to, że dom jest teścia, a on nie zgadza się na pobyt nikogo obcego.

A ją - dodała - po śmierci syna traktuje jako lokatorkę.

- Długo to już trwa?

- Będzie trzy, no może dwa miesiące. Wszystko zaczęło się od tygodnika. Moja znajoma kupuje mnóstwo kolorowych pism i jak przeczyta to mi podrzuca. W jednym z nich był przepis na cytrynową babkę. Zaniósłam gazetę Weronice, a po tygodniu wyjechała pierwszy raz. W tym piśmie była cała strona ogłoszeń matrymonialnych, wie pan, takich ze zdjęciami. Pewnie któryś wpadł jej w oko.

- A co to było za pismo? Siostra oddała go pani?

- Nie mam pojęcia, ale chyba nie oddała. Nie było mi potrzebne, a w domu mam tego całą stertę. Nie czytam ich dokładnie, najwyżej przeglądam. We wszystkich to samo: wywiady, aktorzy, takie z życia, krzyżówki, a teraz coraz częściej relacje tych, co przeżyli wojnę. W tamtym numerze były wspomnienia kobiety, która była z mężem w partyzantce i po wojnie ich aresztowali. Jego rozwalili, a ją skazali na dożywocie i dopiero Gomulka ją uwolnił. Siedziała dobrych parę lat, bardzo to wzruszająco opisała. Niech pan spojrzy, listonosz wrzucił panu coś do skrzynki. A ja muszę skoczyć do domu. I niech się pan nie martwi. Będzie pan tańczył na weselu.

Zniknęła za żywopłotem. Zaciekawiony pobiegł do furtki, otworzył skrzynkę i wyjął list. Spojrzał na adres i szybko rozdarł kopertę. Obracał w palcach świąteczną kartkę i gdyby nie okolicznościowy napis można by ją wziąć za zdjęcie gałązki bożonarodzeniowej choinki, ozdobionej bańką i świeczką.

- Dziwne - pomyślał - życzenia bożonarodzeniowe w lecie. To ta sama maszyna, poznaję po czcionce.

Wesołych Świąt, Pułkowniku!

To twoje ostatnie święta. Przygotuj się. Przybędę na pewno. Alf.

CDN

Józef Łojek

ŚLADAMI CHRYSTUSA



Na Górze Tabor

CZEŚĆ I BLIŻEJ NIEBA...

Rok temu skończyłem okrągłą rocznicę urodzenia, za rok (jak Bóg da) wspólnie z żoną obchodzić będziemy również okrągłą rocznicę pożycia

małżeńskiego. Tak sobie kiedyś umyśliłem, że w swoim życiu chciałbym: być, zobaczyć, dotknąć Ziemię Świętą, tę z Biblii. Potwierdza się stara zasada, że jak bardzo chcesz i o coś zabiegasz, to prędzej czy później ci się to stanie. I zdarzył się cud, a raczej okazja, i to niebywała. Od dwóch lat o tym się

mówiło, bo nawet gromadziło środki finansowe w Zespole Szkół i Przedszkola im. Ks. Józefa Tischnera oraz Szkole Muzycznej I Stopnia w Domoślawicach. Padł temat i pomysł: pojedziemy z pielgrzymką-wycieczką do Ziemi Świętej, do Izraela i Palestyny, do miejsc związanych z naszą wiarą, religią, do istniejących śladów Jezusa Chrystusa. Moja druga połówka, już jako emerytowane ciało pedagogiczne z tej szkoły korzysta z przysługujących praw, m. in. funduszu socjalnego (ulg., dopłat, etc.). Chcąc spełnić moje jakby życzenie czy pragnienia odwiedzenia i zawiedzenia miejsc naszych korzeni w wierze, zapisała nas na tę imprezę jeszcze ponad pół roku temu. To wszystko musiało trwać, tak organizacyjnie: wybranie biura, oferty, kosztów, przewodników. Związane było to również z kosztami, chociaż te, jak się później okazało, były dostępne i dla emerytów, i dla początkujących nauczycieli. Logistyką zajmowały się służby administracyjno-techniczne szkoły. Pomimo wielu obaw związanych z niepokojami na Bliskim Wschodzie przek-



Bujna roślinność w styczniu

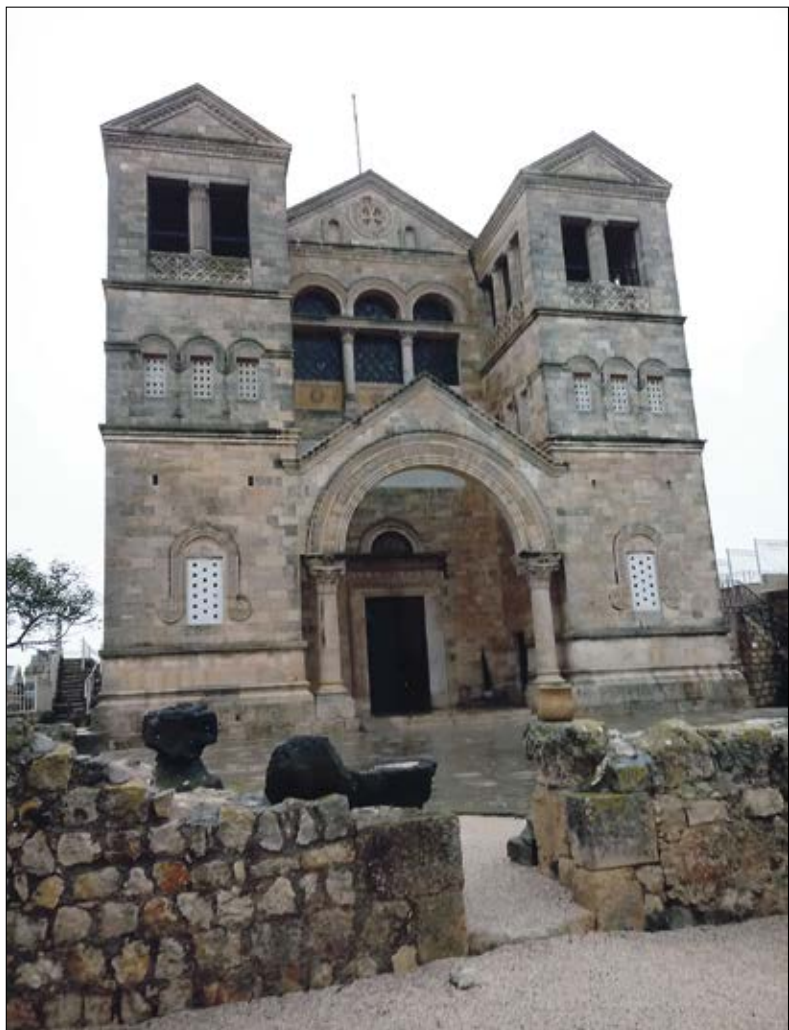


Krystyna i Józef Łojkowie przed wylotem

szczęśliwie dla wszystkich uczestników się zakończyło. W strefie wolnocłowej następowały zakupy towarów niezbędnych do dalszej podróży. Po podstawieniu samolotu Airbus 320, na pokład zabranych zostało 180 osób (pełny stan), po kołowaniu start, kierunek Tel Aviv. Lecieliśmy na wysokości 11 tys. metrów, czyli 11 kilometrów, i tam piliśmy na pokładzie popołudniową kawę za 22 zł czy półlitrową wodę mineralną za 11 zł. Byliśmy bliżej nieba.

Ok. 20 czasu lokalnego wylądowaliśmy na lotnisku Tel Aviv - największym porcie lotniczym

Izraela, położonym nad Morzem Śródziemnym. Ogrom przestrzeni, nowoczesność na każdym kroku, skrupulatność odprawy powodowały zachwyt i oczopląs. Jeszcze na lotnisku w Katowicach-Pyrzowicach każdy uczestnik tej wyprawy otrzymał zestaw słuchawkowy, przez który mieliśmy bezpośredni kontakt z pilotem wycieczki - p. Maciejem i przewodnikiem całej imprezy - p. Ewą. Po skończonych odprawach, ze swoimi bagażami, wyjściem 10., dotarliśmy do autobusu na 55 osób, którym kierował Muhamed - kierowca tamtejszego biura przewozowego, notabene



Bazylika Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor

zywaniymi w mediach publicznych, nastawialiśmy się pozytywnie do tego przedsięwzięcia. Pierwszą opisową ofertę biura podróży - Bison Tours - otrzymaliśmy we wrześniu 2018 r. Program 8-dniowej eskapady w daleką drogę był bogaty. Termin pielgrzymki-wycieczki został ustalony na pierwszy tydzień ferii zimowych roku szkolnego 2018/2019, tj. w styczniu 2019 r., począwszy od 13 do 21.

Po załatwieniu wszystkich formalności w niedzielę 13 stycznia 2019 r. z placu szkolnego autobus zabrał 35-osobową grupę pielgrzymów-wycieczkowiczów na lotnisko Katowice-Pyrzowice. Kolejnych 20 uczestników dojechało tam we własnym zakresie. Lot był opóźniony ok. godziny, ze względów techniczno-organizacyjnych. Według założeń programowych miał trwać ok. 4,5 godz., ale rzeczywistość było to ponad 3 godziny. Obsługiwały nas linie lotnicze Wizzair (to węgierskie linie lotnicze), obsługujące lot do Izraela. Na odprawie paszportowej, bagażowej, wielu uczestników doznawało na własnym ciele, bagażu, skrupulatnej pracy celników (m. in. kontrola towaru-bagażu ponad normę, wyskakiwania z własnych butów, oglądu aparaturą wykrywającą metale, klasyfikacji towaru do skrzynek na taśmociąg, kilka osób musiało zostawić to, co było niedozwolone), ale wszystko



Góra Tabor. Pas ofiarowany przez Pawła VI



Góra Tabor. Palmy

fantastyczny fachowiec i człowiek przez całe 8 dni naszego pobytu. (Można się było z nim porozumieć po angielsku, hebrajsku albo po arabsku, a nawet anonimowo na migi). Ok. 21 czasu lokalnego (różnica wynosi godzinę do przodu - w Polsce była wtedy 20) wyruszyliśmy drogą Via Moris, zwaną drogą morską lub nadmorską, a w starożytności znana też jako Droga Filistynów, w kierunku naszego pierwszego hotelu i noclegu w Nazarecie, a wynosi ona nieco ponad 100 km. Droga nadmorska jest trasą szybkiego ruchu i autokar pokonał ją w półtorej godziny, włączając już ruch miejski, tak w Tel Avivie, jak też w Nazarecie. Kilka minut przed

23 załoga hotelowa: recepcja, kuchnia, czekały w pogotowiu. Bagaże zostawiliśmy w hallu i po wstępnej kosmetyce: ręce, ewentualnie WC, skierowaliśmy się na posiłek - obiadokolację, którą każdy indywidualnie do swoich potrzeb i upodobań nabierał na talerz. Mieliśmy oznaczony rewir - stoliki z żółtymi serwetkami - dla naszej 55-osobowej grupy. Każdy miał możliwość i sposobność spróbowania kuchni śródziemnomorskiej na ciepło z pojemników podgrzanych gorącym obiegiem wody, jak też różnorodnością dodatków: ryż, makaron, sałatki, oliwki itp. W czasie podróży z lotniska do hotelu dowiedzieliśmy się, że nazajutrz o 6:30

będzie możliwość wzięcia udziału we mszy świętej w Bazylice Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w języku włoskim. Wyjście z holu hotelowego z panią przewodnik Ewą o godzinie 6:15. Byliśmy umówieni! Do przydzielonych pokoi hotelowych, notabene w 3-gwiazdkowym hotelu Galilee Nazareth z klimatyzacją, bezpłatnym WiFi, każdy pokój z łazienką - prysznicem, bezpłatnym zestawem kosmetyków, pościelą, środkami czystości, dotarliśmy po obiadokolacji ze swoimi bagażami kilkanaście minut przed północą. My, tj. żona i ja, na II piętro, p. 237.

Kilka zdań o Nazarecie. To arabska stolica Izraela Okręgu Płn. Miasto liczące ok. 80 tys. ludności, z czego 70 proc. stanowią muzułmanie, a ok. 28 proc. katolicy. Według Ewangelii św. Łukasza - Nazaret był domem Józefa i Maryi i miejscem zwiastowania (kiedy to Archanioł Gabriel powiedział Maryi, że będzie matką Jezusa). Do Nazaretu wracają Józef, Maryja z Jezusem po śmierci Heroda z ucieczki do Egiptu, gdzie udali się z Betlejem - miejsca narodzenia. W Nazarecie mieszkał Jezus z rodzicami i tak wypełniło się Pismo i przepowiednie proroków: „będzie się zwał Nazarejczykiem”. Obecnie w Nazarecie znajdują się 23 kościoły i klasztory oraz wiele meczetów. W tej różnorodności religii, ras ludzi, znajdują się najważniejsze miejsca dla wierzących, to jedynie słuszne przekonanie, wiara, rygor przestrzegania zbioru zasad wielu religii, tzw. ortodoksja, z którą spotykamy się w wielu miejscach dla wielu wyznań. W Nazarecie wszystko się zaczęło. I tu też zaczęła się nasza pielgrzymka - wycieczka - wyjazd turystyczno-religijno-poznawczy.

Zaczęliśmy, jak wcześniej wspominałem, od Bazyliki Zwiastowania Pańskiego. o godz. 6:30 na Mszy św. odprawionej w języku włoskim. Według tradycji rzymsko-katolickiej, to tu miało miejsce zwiastowanie, a według prawosławnych stało się to poza domem zamieszkania, czyli przy studni, gdzie Maryja nabierała wodę, i tam jest wzniesiony prawosławny kościół przy źródle. Obecny kościół - Bazylika - jest zbudowany w roku 1969. To największe sanktuarium chrześcijańskie na Środkowym Wschodzie - poświęcone papieżowi Pawłowi VI w 1964. Bazylika wchodzi w skład kompleksu klasztoru zakonu franciszkańskiego, sprawującego opiekę nad większością miejsc w Ziemi Świętej. Obecny kościół jest dwupoziomowy, wewnątrz na najniższym poziomie znajduje się Grota Zwiastowania, jako pozostałość po rodzinnym domu Maryi (widoczne są kamienne schody, ściana z odrzwiami wykuta w skale - z rekonstrukcji archeologicznych) za kratami, jako najświętsze miejsce na oddanie czci i hołdu Tej, która uwierzyła i powiedziała „Fiat”. Bazylika Narodzenia, Bazylika Grobu Pańskiego tworzone - budowane przez św. Helenę, odnajdującą i upamiętniającą kościoły według wydarzeń życia Jezusa, tj. IV w. n. e. Później były one wielokrotnie burzone, zmieniane, przebudowywane. Tutaj w pełni odmówiliśmy nasz [Anioł Pański]. Nasza pierwsza Msza św., w której braliśmy udział podczas pielgrzymki - wycieczki odbywała się jakby we wnętrzu na dolnym, kolistym poziomie, do którego schodziło się ok. 30 stopni schodów. Ołtarz - stół ofiarny - znajdował się pośrodku. Mszę św. sprawował



Tabgha. Żarna z czasów Jezusa

jeden kapłan, do pomocy - bez koncelebry - posługiwało jeszcze dwóch kapłanów. Akompaniament muzyki, tzw. odprawa liturgiczna, stanowiła jedna osoba z gitarą oraz dwie osoby wykonujące śpiewy liturgiczne. 14 stycznia czytana była Ewangelia św. Marka 1, 14-20 o powołaniu pierwszych uczniów. Uczestnicy Mszy św. znajdowali się na I poziomie powyżej ołtarza, gdzie na przyjęcie komunii św. schodziliśmy po stopniach. Udzielała jej trzech kapłanów. Po zakończonej Eucharystii mieliśmy możliwość krótkiej modlitwy u krat, za którymi znajdują się relikwie - pozostałości domu Maryi - oznaczone i oświetlone.

Po powrocie do hotelu zjedliśmy suto śniadanie, serwowane w formie bufetu - co kto lubi, ile potrzebuje. Potrawy kuchni śródziemnomorskiej, krajów południowych, duża ilość sałatek, oliwek, papryka, liściowe sałaty, sery topione i twarogowe, nieduże ilości wędlin drobiowych, parówki etc. Do popicia czysta woda, herbatę podawano osobno w saganie, oraz soki owocowe. Porządek jak poprzedniego wieczoru - nocy - w sektorze oznakowanym kolorowymi serwetkami. Obsługa sali - wyłącznie męskie towarzystwo, tak kierownik, jak i też sprząający naczynia, uzupełniający termosy żywnościowe, tace sałatkowe. Przy-



Nazaret - autor przy figurze św. Józefa



Nazaret. Tablica na frontonie kościoła św. Józefa



Na dziedzińcu Bazyliki Zwiastowania w Nazarecie

znam, że osobiście bardzo mi się to spodobało; brałem wszystko po jednym plasterku, listku, płatk, warzywie, żeby spróbować tego, czego nie jadłem. Nowością dla mnie, a może dla większości z nas, była pita, czyli placek z mąki, o okrągłym kształcie, pieczony na gorącej płycie, tak, jak mama piekła w dzieciństwie na blasze podczas robienia makaronu. Taki placek miał średnicę ok. 15 cm, grubości ok centymetra, opieczony z obydwóch stron. Pita jest podawana do wszystkich posiłków, również do obiadu. Pić się łąmie na drobne kęsy i wyciera nią z talerza sos, sok i to, co na talerzu. W smaku oceniam ją jako dobrą, zastępuje nasze ziem-

niaki, chociaż te podawane są w formie frytek.

Po śniadaniu rozpoczęliśmy nasz program pielgrzymkowo-turystyczny. Zaopatrzeni w działające zestawy słuchawkowe, na czele z naszą przewodnik - p. Ewą Policht - koncesjonowaną przewodnik po Ziemi Świętej, Bliskim Wschodzie, Południowej Europie i in., wyruszyliśmy z hotelu pieszo w kierunku Bazyliki Zwiastowania i domu św. Józefa, gdzie mieszkała Święta Rodzina. Podstawowym przewodnikiem po miejscach związanych z naszą wiarą, religią, jest Biblia. I tak było w naszym przypadku - prócz historii, geografii, aktualnych spraw społecznych, socjalnych, podstawową

rolę odgrywały tu i teraz - powołanie się i przywołanie zdarzeń sprzed ponad 2 tys. lat. O Nazarecie pisze św. Łukasz 1, 26-38, Łk 2, 39-52 i Łk 4, 16-30 o zwiastowaniu, byliśmy u źródeł, czyli początku, gdzie wszystko się zaczęło, później o życiu Jezusa w Nazarecie, wreszcie o pobycie Jezusa w synagodze żydowskiej - gdzie przeczytał Księgę proroka Izajasza. „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie...” i Jego stwierdzenie, że „dzisiaj spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli”. Czytanie wszystkich części, cytatów w poszczególnych miejscach naszej pielgrzymki przypadło Ryśkowi Ostrowskiemu, który po drogach i bezdrożach naszej wędrówki został „piątym Ewangelistą” dla naszej grupy, a czynił to z namaszczeniem godnym niejednego hierarchy. Przy Bazylice Zwiastowania zrobiliśmy zdjęcia, zwiedzali miejsca, gdzie żył, pracował św. Józef - opiekun Maryi i Jezusa, mój patron i imiennik. Mieszkał prawie po sąsiedzku, jakieś 200 metrów powyżej domu Maryi. Pomnik-statua św. Józefa - mężczyzny w młodym wieku - wykonany z brązu z błyszczącymi się od dotykania i całowania kolan. Ja go dotknąłem do serca z westchnieniem: „Mój święty patronie, wspieraj



Kaplica w pozostałości domu Maryi w Nazarecie

kowymi, drzewami eukaliptusowymi itp. O Górze Tabor - Przemienienia Pańskiego - pisali św. Ewangelisci: Mt 17, 1-9 o przemienieniu Jezusa w obecności Mojżesza i Eliasza, Łk 9, 28-36 „słowa Ojca do uczniów: „To jest syn mój wybrany, Jego słuchajcie” i Mk 9, 2-8 j.w., gdzie jeden raz Jezus za ziemskiego życia objawił się wybranym uczniom: Piotrowi, Jakubowi, Janowi w „Bożej postaci”, i znowu odczytany przez Ryszarda fragment Ewangelii i osobista refleksja - dotknięcie relikwii miejsca, gdzie przed wiekami był Jezus - „obyś mnie, Panie, przemienił pożytecznie, jak jest Twoja wola” (to były moje myśli i życzenia). Dziękuję Ci, że tu mogłem być, widzieć i nie

widzieć z wierzchołka góry (nic nie było widać u podnóża góry, bo lało, było mgliście i zimno), ale „tu byłem, dotknąłem, doświadczyłem, zebrałem kilka małych kamyczków na pamiątkę”.

Z Góry Przemienienia taxi-szerut zwiózł nas do autokaru i pojechaliśmy zmoczeni i wśród padającego deszczu do Tabgghi, gdzie Jezus dokonał cudownego rozmnożenia dwóch ryb i pięciu chlebów.

CDN

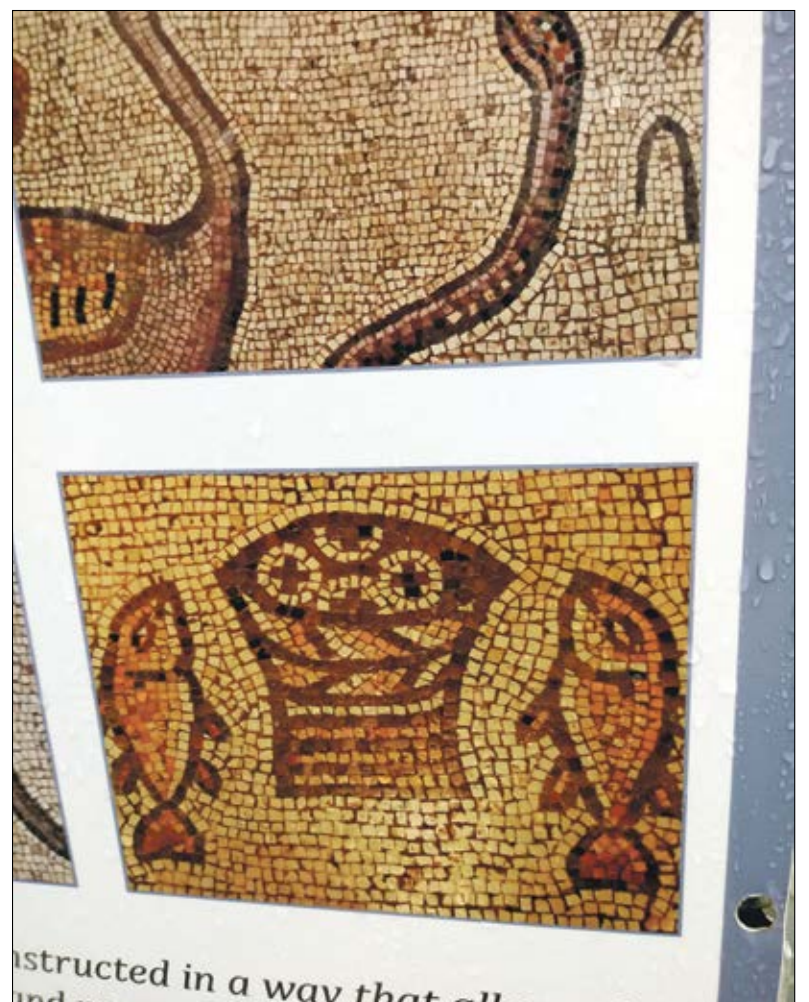
FOT. AUTORA



Prośby na karteczkach wierni zostawiają w wielu miejscach Ziemi Świętej

i wspomagaj tak, jak na to zasługuję, i jaka jest potrzeba dla mnie i moich bliskich. To chwila refleksji i wzruszenia - być może nie tylko moja. Zwiedzanie kaplicy, podziemia - ruin i śladów historycznego domostwa z czasów I wieku według prac i badań archeologicznych. Na placu między bazyliką a kościołem potężne na 20 metrów, a może więcej, drzewo figusa skórzanolistnego, jakiego miewamy w naszych domach z licznymi pędami, korzeniami zewnętrznymi, nawet po 8-10 mb. wrastającymi przy pniu do ziemi.

Pieszo wróciliśmy w stronę hotelu, to ok. 15 min. Podjechał autobus, wsiadliśmy i wyruszyliśmy do kolejnych miejsc w pobliżu Nazaretu. Pogoda w pierwszym dniu wycieczki zaczęła się psuć, słońce zasłono chmurami, wiatr się wzmacniał, a nasza pielgrzymka autokarem skierowała się w kierunku Góry Tabor, czyli Góry Przemienienia. Jest to samodzielne wzgórze, gdzieś na wysokość ok. 300 m podwiózł nas autokar, a później 10-12-osobowymi tzw. szerut-taxi, coś á la nasze małe busy, zostaliśmy wywiezieni na wierzchołek, gdzie znajdują się: Świątynia Przemienienia, pozostałości ruin sprzed wielu wieków, franciszkański zespół klasztorny piękne ogrody z kwitnącymi w styczniu drzewami, kaktusami, palmami, drzewami oliw-



Mozaika w kościele w Tabdze - w miejscu rozmnożenia chleba



Na pomoc Szczepanowi

„Człowiek tyle jest wart, ile może dać
drugiemu człowiekowi” św. Jan Paweł II

9 września 2018 roku 20-letni Szczepan Martyka przeszedł długą i bardzo skomplikowaną operację spowodowaną pęknięciem krwaka znajdującego się w jego głowie. Pomimo szybkiej i sprawnej interwencji medycznej doszło do poważnego uszkodzenia całej lewej półkuli mózgu.

Przez cztery kolejne miesiące walczył codziennie o życie, przechodząc przy tym kilka operacji głowy, zmagając się jednocześnie z wodogłowiem. Poprawa nastąpiła końcem grudnia. Jego organizm zaczął się powoli wybudzać, zaczął samodzielnie oddychać, jednakże nie jest w stanie poruszać się. Cały czas znajduje się na intensywnej terapii. Potrzebna jest rehabilitacja neurologiczna, jednakże jest ona bardzo kosztowna i długotrwała.

Prosimy bardzo o przekazanie 1% podatku dochodowego na jego leczenie i rehabilitację. Rozlicz się z Sercem.

Numer KRS: 0000 089 541

TYTUŁEM:

MARTYKA SZCZEPAN - LECZENIE
Można także dokonywać wpłat darowizny na konto stowarzyszenia „Bez Barier”:
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
Nr 77 8589 0006 0140 0000 1267 0001
Z dopiskiem w tytule przelewu
„MARTYKA SZCZEPAN - LECZENIE”

Szczepan jest członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Stróskiej. Z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem pomagał innym. Teraz my pomóżmy jemu.

Z góry dziękujemy za wsparcie.
Rodzina i przyjaciele



Mukowiscydoza codzienna walka o oddech



Podaruj Wiktorii
1% podatku

Przełącz 1% podatku: Polskie Towarzystwo
Walki z Mukowiscydą nr KRS 0000064892
koniecznie z dopiskiem 65/2008 Wiktoria Zięba.
Podaruj Wiktorii oddech, podaruj życie.

Daj Basi szansę na rozwój!

Podaruj 1%
swojego podatku!



Barbara Hebda

Podopieczna Fundacji „Serca dla Maluszka”
KRS 0000387207

www.fundacjasercadlamaluszka.pl

Przełącz Basi 1% swojego podatku i pomóż jej prawidłowo się rozwijać!

Witam serdecznie! Jestem Basia. W marcu tego roku skończę cztery lata. Jestem uśmiechniętym, radosnym dzieckiem, chociaż zmagam się z ciężką chorobą. Mam wadę rozwojową ośrodkowego układu nerwowego oraz poważne problemy z oczkami (zez zbieżny, oczopląs, nadwrażliwość obojga oczu). Ze względu na te wady nie śledzę wzrokiem przedmiotów, ale bardzo dobrze reaguję na dźwięki. Najbardziej lubię słyszeć głos mojej mamy, który mnie uspokaja. Moja choroba nie pozwala mi się normalnie rozwijać. Potrafię siedzieć podtrzymywana, ale samodzielnie nie trzymam główki. Na każdy postęp w rozwoju, który zdrowym dzieciom przychodzi z łatwością muszę poprzez intensywną rehabilitację ciężko zapracować. Rehabilitacja jest niestety bardzo kosztowna. Moim marzeniem jest bawić się z moją starszą siostrą Zosią, móc za nią biegać i jeździć na rowerze. Dlatego proszę wszystkie osoby o szlachetnych sercach o pomoc w gromadzeniu środków na moją rehabilitację i leczenie, tak bym mogła wywoływać uśmiech na twarzach moich rodziców i być dla nich pociechą każdego dnia. Pomóż Basi się rehabilitować, otwórz swoje serce i podaruj jej swój 1%.

Aby przekazać 1 % podatku:

Wpisz w rozliczeniu PIT numer KRS Fundacji
„Serca dla Maluszka”: 0000387207
z dopiskiem w rubryce cel szczegółowy
„Barbara Hebda”.

Aby przekazać darowiznę:

Fundacja „Serca dla Maluszka”
ul. Kowalska 89
43-300 Bielsko-Biała
Bank Millenium 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Tytułem: Barbara Hebda



Paweł Glugla

ZAKLICZYŃSKIE PERTURBACJE POCZTOWE PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

Poczta Polska szczyci się swoją ponad pięciowiekową tradycją. Stare porzekadło mówi, że tradycja zobowiązuje. Nie mam zamiaru analizować w poniższym tekście ani kondycji Poczty Polskiej S.A., ani tym bardziej gremiów zarządzających tą firmą, czy też pracowników, w tym w Zakliczynie. Chcę jedynie uzmysłowić fakt, że poczta jest instytucją zaufania społecznego. Pragnę przy tym zapytać, być może retorycznie, czy Poczta jest dla klienta, czy też klient aby dla Poczty? A na przestrzeni XIX i XX wieku różnie z tym bywało, o czym świadczą poniższe prasowe „newsy”.

O pieszą pocztę

Gdy nieregularnie kurowały pocztowe pojazdy (dyliżansy), najpewniejsi byli „umyślni”, którzy pieszo przemierzali wiele mil, aby dostarczyć z jednej placówki pocztowej do innej różnorodne przesyłki. W przypadku Zakliczyna i Paleśnicy nie dość, że nie kursowała poczta za pomocą pojazdu, to jeszcze nie zapewniono nawet połączenia pieszego pomiędzy tymi nieznacznie oddalonymi od siebie miejscowościami. Stan ten tłumaczono brakiem właściwego połączenia drogowego (nie wykończona droga). Dezyderaty sobie, a życie sobie. Poczytajmy o tym.

„Potrzeba pieszej poczty listowej między Zakliczynem i Gródkiem jest tak widoczną, a dla komunikacji między Tarnowem i Sączem tak nieodzowną, że się zastanowić przychodzi nad brakiem nie tylko wszelkiej inicjatywy Dyrekcyi pocztowej, mającej z własnego popędu starać się o wskazane z natury rzeczy komunikacje pocztowe w kraju, ale bardziej jeszcze nad tem, iż mimo poruszania tego przedmiotu przez mieszkańców okolic tamtejszych mimo poparcia przez Wydział Rady powiatowej Sądeckiej, słusznym wymaganiom interesantów dotąd zadosyć nie uczyniono. Skoro bowiem zaprowadzono pocztę listową pieszą między Nowym-Sączem i Gródkiem (ze stacją w Gródku), a także pocztę od strony Tarnowa między Wojniczem i Zakliczynem (z stacją w Zakliczynie), niepojętą jest rzeczą: dlaczego nie połączą się dwumilowej przestrzeni między Gródkiem a Zakliczynem, obie te bowiem stacje pocztowe z wielką dla mieszkańców tamecznych krzywdą szkodą nie są dotąd połączone ze sobą. Niewykończenie drogi między Paleśnicą i Zakliczynem nie może być przeszkodą w zaprowadzenia poczty pieszej listowej; nie chodzi tu bowiem o pocztę wozową, ale o wyprawę posłańca pocztowego. Mamy w końcu nadzieję, że usiłowania Izby handlowej Krakowskiej, która przedmiot wykończenia tej drogi w Wydziale krajowym już daw-



Winieta wydawnictwa „Poczta” z roku 1901

niej poruszała i na nowo porusza, ostatecznie skutek odniosą; jakoż i żądanie pieszej poczty listowej między Zakliczynem i Gródkiem tą samą drogą poparte, nie zostania dłużej „pium desiderium” mieszkańców tamtejszych, mających liczną korespondencję z powodu zamówień budulca, gontów i drzewa tartego w ogóle z lesistych okolic Gródka i Rożnowa, zkąd i dokąd listy okręzać muszą z dwudniową stratą czasu na Nowy-Sącz, Bochnię, Wojnicza do Zakliczyna lub Żabna, a dochodzą do Krakowa i Tarnowa dopiero 3go dnia i odwrotnie; gdy tymczasem przy połączeniu Gródka z Zakliczynem (na dwumilową tylko odległość) poczta piesza odbierałaby i przynosiła listy tego samego dnia w stacjach właśnie co wymienionych¹.

Rozporządzenia

Rok 1900 był czasem zaprowadzenia nowych urzędów pocztowych. Nadal niezastąpionym był jednak pieszy posłaniec pocztowy.

Post und Telegraf Verordnungsblatt w numerze 91 z dnia 7. grudnia 1900 r. podaje wiadomość o wprowadzeniu w życie na podstawie rozporządzenia ministra handlu 1. 47955 od dnia 24 listopada 1900 r. 7 nowych urzędów pocztowych w Galicji. Jeden z nich znajdował się w Paleśnicy.

„Paleśnica pow. brzeskiego (pole taryfowe 194, kwadrat 2.929), oddalenie jak dla Zakliczyna nad Dunajcem i utrzymuje połączenie codzienne za pomocą jednorazowego posłańca pieszego między Paleśnicą a Zakliczynem nad Dunajcem. Okręg doręczeń tworzą gminy i obszary dworskie: Borowa, Olszowa i Paleśnica, jako też gmina Dzierżaniny^{2,3}.”

Kolejne problemy pocztowe

To, co współcześnie funduje nam Poczta Polska SA jest żywcem skopiowane sprzed ponad 120 laty. Co prawda nie kursują już pieszo

między poszczególnymi miejscowościami umyślni posłańcy pocztowi, ale mamy inne absurdy. Obecnie list wysyłany np. z Tarnowa do Zakliczyna musi zawędrować do Krakowa-Płaszowa na sortownię, skąd z powrotem ekspediowany jest do zakliczyńskiego adresata. Pocztownicy bezradnie rozkładają ręce, a na wszystko mają wręcz magiczną odpowiedź: „Takie mamy na Poczcie procedury”. Pocieszymy się jednak tym, że jadąc np. bussem z Zakliczyna do Tarnowa nie musimy jechać przez Kraków, czy z Wojnicza do Zakliczyna przez Rzeszów. Jak mawiał stary listonosz, zwany fachowo doręczycielem: „Pożyjemy, zobaczymy”.

Poczytajmy, jak funkcjonowała końcem XIX i początkiem XX w. ówczesna poczta. Opisywano ten, delikatnie określając, anormalny proceder wielokrotnie w ówczesnej prasie. Oto jeden z wielu wypisów prasowych.

„Z Czchowa piszą nam:

Starożytnie miasteczko nasze niczem nie może się poszczycić, chyba mnóstwem niewygód, nawet takich, któreby z łatwością usunąć można. Mam tu na myśli brak komunikacji. Jest tu wprawdzie poczta, posłaniec pieszy biega stąd co dzień do Tymowy, więc listy i gazety odbieramy dość regularnie, ale biada każdemu, kto zmuszony wysyłać lub odbierać większe przesyłki. Gdy paczka nieco większa, trzeba się z nią lub po nią udawać aż do Tymowy. Że to rzecz niewygodna i kosztowna, nie trzeba chyba wyjaśniać. Nie dosyć na tem. Korespondując z Zakliczynem i jego okolicą, iluż nie doznajemy trudności? Do Zakliczyna mamy tylko 10 km., widać go z Czchowa, jak na dłoni, a list, wysłany do niego, musi kołować na Tymowę, Brzesko, Słotwinę, Tarnów i Gromnik, i odbyć podróż do 100 km. długą. Że listy błakają się po świecie, a nawet i giną, zaprzeczyć nie można. Tożsamo dzieje się z posyłkami do Sącza. A wszystkiemu dałoby się zapobiedz bardzo łatwo przez zaprowadzenie

jazdy wozowej z Zakliczyna przez Czchów do Tymowy. Nie pociągnie to za sobą wielkich kosztów, a cała okolica będzie zadowolona, ożywi się ruch, wzrośnie handel, zakwitnie dobrobyt. Zamilczeć też nie mogę, że przed kilkunastu laty wózek pocztowy chodził z Tymowy przez Czchów do Zakliczyna i tylko dla trudności, połączonych z przewożeniem się przez Dunajec, odwołany został. Obecnie, gdy i gościniec między wspomnianymi miejscowościami zupełnie ukończony i most na Dunajcu pod Melsztynem zbudowany, spodziewamy się, że Dyrekcja poczt zwróci uwagę na nasze niewygody i usunie takowe⁴.

Czasy i ludzie się zmieniają, tylko niezyciowe pocztowe procedury są wieczne. Ponoć jeszcze w wielu instytucjach nie płacą dodatku za myślenie. A „procedury” to rzecz niemal święta.

Nadużycia poczty w Zakliczynie

Idealnie na poczcie nie było, skoro dość często krytykowała ją także i prasa.

„Będziemy musieli chyba zaprowadzić osobną i stałą rubrykę w naszym dzienniku, poświęconą wyłącznie nadużyciom urzędów pocztowych na prowincji wobec publiczności. Są to nadużycia, których niczem nie można usprawiedliwić, a więc zasługujące na przykładową karę. Należy im raz kres położyć.

Oto nowy przykład.

W Bieśniku pod Zakliczynem od lat 17 mieszka zamężny(!) obywatel, znany w Zakliczynie i całej okolicy. Od kilkunastu lat obywatel ten prenumeruje „Nową Reformę”, zawsze ją otrzymywał regularnie, aż teraz dopiero poczta zakliczyńska zwraca numery naszego pisma do Krakowa z powodu, jakoby adresat był nieznanym pocztom zakliczyńskiej. To są pospolite kpiny z obowiązków wobec płaconego za przesyłkę wydawnictwa i wobec prenumeratora. Ta sama poczta zwróciła przysłane owemu

obywatelowi „awizo” kolejowe na drzewko, narażając go na dotkliwą stratę. Poszkodowany wniósł skargę do dyrekcyi poczt we Lwowie, którą my z naszej strony upraszamy o skuteczne pouczenie poczty w Zakliczynie o jej obowiązkach⁵.

Perlustracja korespondencji w czasach PRL-u

W komunistycznych czasach w Polsce aparat bezpieczeństwa miał swoje tajne agendy Wydziałów „W”. Przy pomocy „zaufanych” pracowników nielegalnie, a nawet kryminalnie perlustrowano korespondencję i kopiowano jej zawartość. Na ogół „wyłapywano” korespondencję wysyłaną od i przesyłaną do osób będących rozpracowywanymi przez aparat bezpieczeństwa. W ten sposób, chociaż nie jedyny, PRL-owscy decydenci i służusy komuny inwigilowali obywateli. Wystarczy przejrzeć w archiwach IPN pierwsze z brzegu teczki, w których jest wiele skopionych, sfotografowanych kopert listowych, listów, pism, zdjęć, pocztówek itd. Nikt do tej pory publicznie za to zniewalanie narodu nie przeprosił. A agencji i służusy mają się nadal dobrze, idą w zaparte. Jedynym wytłumaczeniem ich są słowa: „Takie były czasy”, „Ktoś to musiał robić”. Czy aby na pewno musiał? Naród musi o tym pamiętać.

PRZYPISY KOŃCOWE

¹ Kronika miejscowa i zagraniczna, Czytelnia ludowa im. M. Konopnickiej, „Czas”, R. 22:1869, nr 74, s. 3.

² W oryginale: Dzierżawiny.

³ Wiadomości urzędowe, „Poczta. Organ Stowarzyszenia C. K. Pochtmistrzów, Ekspedyentów i Ekspedytorów Pocztowych Galicji i W. Księstwa Krakowskiego”, R. 1900, nr 1, s. 3.

⁴ Kronika, „Czas”, R. 1892, nr 57, s. 2.

⁵ Kronika, „Nowa Reforma”, R. 29:1910, nr 520, s. 2.



Antoni Góral

LOSY INWALIDÓW-WETERANÓW WIELKIEJ WOJNY OJCZYŹNIANEJ

W internetowej gazecie „Wojenne historie. Strefa militarna” (3 czerwca 2013 r.) Arkadiusz Bojarun opowiada o ciekawej postaci, którą jest prof. Nikołaj Nikulin. Ten pracownik naukowy, muzealnik w latach 70. ubiegłego wieku spisał swoje wspomnienia wojenne, które wydano w Rosji dopiero w XXI w. Nikulin nie mógł się pogodzić z oficjalnymi publikacjami, które przedstawiały wielką wojnę ojczyźnianą z punktu widzenia propagandy radzieckiej. Nawet wspomnienia weteranów – w tym marszałków czy generałów – odbiegały od realnej prawdy o czasach wojny. „Wojny takiej jaką poznał on, szeregowy i sierżant Armii Czerwonej, od Leningradu do Berlina. Wojny, która nie była ani bohaterska, ani pełna patosu i patriotyzmu. Była za to pełna strachu, przede wszystkim przed swoimi, głodu i zimna i wszechobecnej śmierci”.

W swojej książce „Sóldat” napisanej wiele lat po wojnie, Nikołaj Nikulin rozlicza się z własną wojenną przeszłością. Autora nie interesują opisy wielkiej polityki czy strategii. Za to daje czytelnikowi możliwość zapoznania się ze wszystkimi aspektami funkcjonowania jednostki wojskowej na froncie lub na jego dalekich tyłach z perspektywy szeregowego żołnierza.

Arkadiusz Bojarun pisze dalej: „Tajemnicą armii radzieckiej, dzięki której powstrzymała ona Niemców pod Leningradem i Moskwą, było bezwzględne i absolutnie nieludzkie niełeczenie się z życiem swoich żołnierzy. Nikulin służył w artylerii i wielokrotnie wspomina jak przez ich stanowiska przechodziły do ataku dywizje i korpusy (dziesiątki tysięcy żołnierzy – przyp. AG), z których, mimo niepowodzenia, nie wracał już żaden żołnierz”. (...) Żołnierze Armii Czerwonej nie mieli żadnych praw, a gdy nie chcieli chodzić głodni musieli sami »kombinować« jedzenie. Mieli za to bezwzględnie wypełniać rozkazy, szczególnie te o „niecofaniu się”. Autor książki, opisując swoje emocje w tym okresie, traktuje tę rzeczywistość nie jako szok, ale wojenną codzienność. „Cóż bowiem mógł czuć żołnierz, który wiedział, że wcześniej czy później zginie, albo w ataku – od kuli niemieckiej, albo przy próbie wycofania się od kuli radzieckiej – wystrzelonej przez pilnujące wypełniania rozkazów oddziały NKWD”.

Profesor Nikołaj Nikulin (zmarł w 2009 r.) jest autorem ponad 200 prac z zakresu historii sztuki, ponad 20 lat zasiadał w radzie naukowej Ermitażu. Jako pracownik naukowy miał możliwość wyjeżdżać do swoich odpowiedników w Niemczech



Giennadij Dobrov: „Nieznany żołnierz”

Zachodnich. I nie mógł zrozumieć, dlaczego Niemcy przegrali wojnę, tracąc 7 mln ludzi, a zwycięski ZSRR stracił co najmniej 20 mln! Nie mógł też pojąć, „jak to się dzieje, że niemieccy inwalidzi wojenni żyją szczęśliwie używając elektrycznych wózków, a ich radzieckich odpowiedników po wojnie, żeby nie żebrali na ulicach, psując obraz socjalistycznej ojczyzny, wywożono do »specjalnych enklaw« gdzie nikomu nie przeszkadzali”.

Niedawno przeczytałem z wielkim zainteresowaniem przejmujący artykuł pt. „Jak Związek Radziecki pozbył się inwalidów wojennych”, opublikowany w Newsweeku 25.02.2018 r. (Tekst był wcześniej zamieszczony w Newsweeku Historia – nr 9/2013). Jego autorem jest Igor T. Miecik – dziennikarz i reportażysta. Był absolwentem studiów z zakresu politologii i afrykanistyki. Swoją przygodę z dziennikarstwem zaczął od współpracy z „Gazetą Wyborczą”. Następnie pracował dla „Przekroju”, tygodnika „Polityka” i magazynu reporterów „Uwaga!” w TVN. W 2008 r. dołączył do zespołu „Newsweek Polska”. Jego specjalizacją stała się tematyka historyczna i społeczna. Szczególnie interesował się problematyką rosyjską. Ze względu na swoje pochodzenie (po matce był pół-Rosjaninem) świetnie odnajdywał się w tej tematyce – świetnie mówił po rosyjsku, rozumiał rosyjską duszę, dlatego też potrafił głęboko ukazywać przemiany zachodzące w byłym Związku Radzieckim.

Był autorem wielu reporterskich książek. Pierwsza z nich – „14:57 do Czyty. Reportaż z Rosji” – została wydana w 2012 r. Była nominowana do Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za najlepszy opublikowany w Polsce reportaż roku. Inne jego książki to: „Katusza z bagnietem. 14 sekretów ZSRR”, „Sezon na słoneczniki” (o wojnie na Ukrainie). Za swoje osiągnięcia był kilkakrotnie nominowany do nagrody Grand Press, a dwukrotnie był jej laureatem – w 2001 r. za publicystykę

o nieprawidłowościach w palestrze („Adwokaci diabłów” opublikowaną w „Polityce”) i w 2007 r. za reportaż telewizyjny (wspólnie z Edytą Krześniak) dla „Uwagi TVN” o Czeczenckiej Kamisie – „Przepraszam za chłód i głód”. Igor T. Miecik zmarł niespodziewanie 31 lipca 2018 r. w wieku 47 lat.

Wspomniany artykuł Igora T. Miecika porusza niezwykle tragiczne losy weteranów-inwalidów wielkiej wojny ojczyźnianej. Myślę, że warto rozpocząć od wstrząsających danych znajdujących się w Muzeum Wojskowo-Medycznym w Petersburgu, które przytacza autor. „Podczas wojny rannych zostało 46 mln 250 tys. obywateli sowieckich. Ponad 10 milionów z nich wróciło do domu z trwałymi urazami, mniejszym lub większym stopniem niepełnosprawności. Dziesięć milionowych miast kaleki! 775 tys. z urazami czaszki, 501,5 tys. z zeszeconą twarzą, 155 tys. z jednym okiem, 54 tys. całkowicie ociemniałych, 28,6 tys. z urwanymi organami płciowymi, 3 mln jednorękich, 1 mln 100 tys. pozbawionych obydwu rąk, 3 mln 255 tys. bez jednej nogi, bez obu – 1 mln 121 tys., prawie 0,5 mln z częściowo urwanymi kończynami i na koniec niemal 90 tys. [...] »samowarów«”. Należy wyjaśnić, że „samowarami” w powojennej Rosji nazywano najbardziej okaleczonych – bez rąk i nóg – których wojenni współtowarzysze wozili po ulicach na zwykłych taczach.

Oprócz tych wstrząsających danych statystycznych muzeum przechowuje różne urządzenia, które miały ułatwiać życie inwalidom wojennym. Znaleźć tam można przeróżne nieporęczne protezy kończyn, twarde skórzane pasy, rzemienie, ciężkie, toporne wózki inwalidzkie przypominające bardziej narzędzia tortur niż sprzęt rehabilitacyjny. I chociaż były one niewygodne, dla wielu z nich były jednak niespełnionym marzeniem. W większości musieli sobie radzić sami. Te wszystkie „eksponaty” są jednak ukryte przed zwiedzającymi, schowane głęboko na zaplecach magazynów.

„Inwalidzi wojenni, weterani wielkiej wojny ojczyźnianej. Byli wszędzie, na każdym placu miejskim, na dworcach kolejowych, w portach i metrze. Handlowali, czym popadło, żebrali, grali na harmoszkach i popijali wódkę. Mówili i śpiewali to, co naprawdę myśleli. W końcu zapadła decyzja: mają zniknąć. I zniknęli”.

Latem 1948 r. na dworcach, podwórkach, zaułkach największych miast mieszkańcy wyczuli jakąś zmianę. Nie słyszeli już stukania drewnianych protez, prowizorycznych czterokołowych wózków inwalidów wojennych, zamilkły śpiewy, dźwięki harmoszek, nie można było usłyszeć pokrzykiwań „samowarów” – ustał „nieznośny hałas protez”. W ciągu kilku nocy milicyjne patrole i bezpieka przeszukiwały noclegownie, altanki, składy węgla w piwnicach. Po tych obławach opustoszały sowieckie miasta, pozbyły się tych, którzy w pierwszych latach powojennych stanowili część miejskiego pejzażu. Wszystkich wywieziono do tzw. internatów czy sanatoriów – obozów przeznaczonych wyłącznie dla niepełnosprawnych żołnierzy, weteranów wielkiej wojny ojczyźnianej. Przeprowadzono jeszcze kilka podobnych akcji. Jednak taką drugą wielką akcją – i zarazem ostatnią – przeprowadzono w 1953 r. Akcje te doprowadziły do tego, że najbardziej poranieni inwalidzi wojenni zniknęli z miejskich ulic.

Jak pisze Igor T. Miecik: „O masowej zsyłce inwalidów wojennych zdecydowała komu-

nistyczna »estetyka«, polityka i ekonomia”. **Estetyka** – to widok pijanych, żebrzących, kulawych weteranów, wszechobecny hałas nie komponował się zupełnie z wyidealizowanym obrazem odniesionego zwycięstwa. „Wizerunek radzieckiego zwycięzcy miał być niczym socrealistyczny żywy obraz. Na nim młody, piękny mężczyzna niosący na szerokiej piersi leninowskie ordery”.

Po wojnie Związek Radziecki był zrujnowany. 25 milionów Rosjan nie miało własnego domu, żyli w barakach, wagonach kolejowych czy też po prostu w lepiankach. Do tego w wielu rejonach panował głód. W takiej sytuacji powojennej sowieckie państwo nie stać było na zapewnienie inwalidom wojennym godnego życia, renty, właściwego leczenia, zaopatrzenia w niezbędne protezy czy rehabilitacji. I to były właśnie względy **ekonomiczne**.

Schorowani weterani-inwalidzi stracili właściwie wszystko. Niczego już nie wymagali od życia. I dlatego trudno było ich czymkolwiek zastraszyć czy przekupić. I widząc, że są nikomu już niepotrzebni, czując się zbędnymi, wybierali żebranie, bezdomność, picie do nieprzytomności, włóczęgostwo. Obojętni na strach, przekupstwo mieli taką odwagę, by mówić i śpiewać o tym wszystkim, co im leżało na sercu. Mówili to, co naprawdę myśleli. A to, z **politycznego** punktu widzenia, trudno było sobie wyobrazić w kraju komunistycznym.

W 1948 r. do opuszczonego klasztoru na wyspie Wałaa, na jeziorze Ładoga, zaczęto przywozić pierwsze transporty czerwonoarmistów – najciężej rannych inwalidów wielkiej wojny ojczyźnianej z całego Związku Radzieckiego. Wśród nich nie brakowało zasłużonych żołnierzy-bohaterów Związku Radzieckiego, weteranów spod Łuku Kurskiego, zdobywców Berlina czy odznaczonych Orderem Czerwonego Sztandaru. Jeden z więźniów (Stiepan Zacharow), który trafił pierwszym transportem do obozu Wałaa w 1948 r., opowiedział Giennadijowi Dobrowowi o pierwszym okresie w zbombardowanym klasztorze. Była zima, brak elektryczności. „Podłogi zerwane, więc kamień lub klepisko, w murach i dachach dziury po bombach, okien prawie żadnych, a to Północ. Pierwszej zimy od samego mrozu zmarł co najmniej co czwarty z osadzonych”.

Niewiele jest informacji o warunkach życia w większości „internatów” dla inwalidów wojennych. Najwięcej pochodzi z wyspy Wałaa, ponieważ był on w miarę otwarty i stosunkowo najmniej izolowany. Jak we wszystkich innych miejscach izolacji, tak i w tym obozie odbierano dowody osobiste, książeczki



Foto: ITAR-TASS

wojskowe, był zakaz opuszczania terenu obozu. Jednak pod koniec lat 50. warunki trochę się poprawiły, pozwolono na odwiedziny członków rodzin.

Wspomniany Giennadij Dobrow – nieżyjący już artysta plastyk – był jednym z niewielu osób postronnych, którym udało się w okresie chruszczowskiej odwilży (pod koniec lat 60.) spędzić na tej wyspie kilka tygodni. W tym obozie namalował prze-rażający obraz, który autor artykułu, Igor T. Miecik, opisuje tak: „Na obrazie jest człowiek, a raczej strzęp człowieka. Głowa wystaje z zawiniątka. Zawiniątko jest niczym kołderka, w którą szczelnie zawija się noworodka. Człowiek nie ma rąk ani nóg. Tylko wychudzoną twarz i wpatrzone gdzieś w dal oczy, a w nich czysty żal, już bez złości i gniewu, tylko pytanie: dlaczego, za co?”

Innym plastykiem, któremu udało się odwiedzić obóz na wyspie Wałaaam był Jurij Kriakwin. Warto zacytować fragment jego wspomnień: „Przebywali tam ludzie całkowicie załamani, zdeptani. Uwzięni tam już od wielu lat. Zapici, żywieni śmieciami, na granicy śmierci. Pamiętam oddział dla niewidomych. Grasowały tam szczury wielkie jak psy. Niewidomi chowali przed nimi jedzenie, jakąś kromkę chleba czy kartofel. (...). Jedli szybko, na wyścigi, bo jak tylko szczury wyczuły, że wydano posiłek, zaczynały polowanie. Wskakiwały wprost do talerzy i kradły, co ślepi dostali”.

W 1950 r. obóz ten nazwano „Domem Inwalidów Wojny i Pracy”. Według danych archiwalnych, w dniu uroczystego otwarcia tego domu na wyspie przebywało ok. 500 osadzonych. W 1959 r. przebywało tutaj 1500

inwalidów, był też szpital psychiatryczny na 300 łóżek. W 1984 r. miała miejsce ostateczna likwidacja obozu, a archiwa Wałaaamu i ostatnich żyjących inwalidów przewieziono do niewielkiej osady Widlica. Kilka lat temu w murach byłego obozu na wyspie Wałaaam, w muzeum, otwarto wystawę obrazów Jurija Kriakwina, które przedstawiały portrety osadzonych inwalidów. Patriarcha Wszechrusi Kirył odsłonił i poświęcił obelisk upamiętniający ich męczeństwo.

Giennadij Dobrow odwiedził także i inne obozy, m.in. pod Omskiem. Nie było łatwo uzyskać pozwolenie na ich przekroczenie. Czasami musiał czekać miesiącami. Starał się dać swoje świadectwo prawdziwej obozowej, jaką zobaczył na własne oczy. Ponieważ był zakaz fotografowania, musiał korzystać z papieru i ołówka i szkicował zapamiętane obrazy. Były to materiały, na podstawie których stworzył dzieło swojego życia – „Oblicza wojny” – wstrząsającą serię obrazów i grafik z lat 1973-1982.

Na początku lat 70., wspominając swój pierwszy pobyt w obozie pod Omskiem, napisał: „Wyżywienie na granicy śmierci głodowej – zbożowa kawa z czarnym chlebem na śniadanie, na obiad obozowa »bałanda«, zupa, wywar z kartoflanych obierków i resztek podgniłych warzyw i chochla kaszy albo kartofli, wieczorem znów pajda chleba z kawą albo naparem z jakichś traw występujących jako herbata, marmolada, kostka cukru. Brud, łańchmany, szczury i pijani ni to pielęgniarze, ni to strażnicy. Częściej potrafili dać osadzonemu po mordzie niż pomóc w czynnościach, z którymi ten nie dawał sobie rady”.

Jak pisze Igor T. Miecik – „Warunki życia w tych obozach



były katastrofalne i choć poprawiały się w ciągu kolejnych lat, to do końca ich istnienia były podobne do tych w obozach Gulagu”. Sytuacja okaleczonych i skandalicznie traktowanych weteranów była na tyle dramatyczna, że często jedyną drogą do wolności było dla nich samobójstwo.

Problem czystek wśród inwalidów wojennych Związku Radzieckiego był przez dziesięciolecia dokładnie skrywany. Nie powstało jak dotąd żadne miarodajne i rzetelne opracowanie – źródło historyczne – opisujące losy tych weteranów wojennych. Nad brakiem takich obiektywnych opracowań historycznych ubolewa Iwan Patrilak – ukraiński historyk badający historię czystek wśród inwalidów wojennych. Z jego badań wynika, iż jedynym źródłem wiedzy o tym okresie są pamiętniki, prywatne notatki, wspomnienia czy listy. Dokumenty dotyczące deportacji inwalidów, dokumenty Łubianki, MSW czy innych służb zostały albo zniszczone, albo są nadal utajnione. Jak pisze Iwan

Patrilak: „To tym bardziej bolesne, że na przełomie lat 40. i 50. odbywały się nie tylko wywózki do miejsc odosobnienia – tych specinternatów czy »sanatoriów«. Na porządku dziennym były też masowe zsyłki do regularnych obozów Gulagu, zdarzały się też grupowe rozstrzeliwania”.

Udało mu się dotrzeć do jednego dokumentu – raportu ministra spraw wewnętrznych ZSRR Siergieja Krugłowa do Prezydium KC KPZR z 20 lutego 1954 r. Raport opatrzony klauzulą „ściśle tajne” był zatytułowany – „O sposobach zapobiegania i likwidacji pasożytnictwa i żebractwa”. Jego adresatami byli Georgij Malenkov i Nikita Chruszczow. W tym raporcie czytamy m.in.: „Od czasu wejścia w życie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR »O sposobach walki z antybolszewickimi elementami pasożytniczymi« z 23 sierpnia 1951 r. organy milicji w miastach oraz węzłach transportu kolejowego i wodnego zatrzymały następującą liczbę żebraków i pasożytów: w drugiej połowie 1951 roku: 107,7 tys.,

w roku 1952 – 156,8 tys., a w roku 1953 – 182,3 tys. Wśród zatrzymanych inwalidzi wojenni stanowili 70 proc.”

Według ukraińskiego historyka, ten raport ma dużą historyczną wartość, gdyż stanowi „unikalny dowód cichej eksterminacji inwalidów wojennych, którzy nie tylko pod pozorem zapewnienia opieki medycznej i socjalnej byli przymusowo osadzani w obozach – »internatach«, ale na podstawie kryminalnych paragrafów kodeksu karnego o włóczęgostwie, żebractwie i pasożytnictwie trafiali do regularnych obozów pracy Gulagu”.

Największą wiedzę o losie inwalidów wojennych – z braku historycznych opracowań – post-sowieckie społeczeństwo czerpie z prac plastyków (wspomnianych wcześniej Giennadija Dobrowa i Jurija Kriakwina) czy pisarza Jurija Nagibina. Na podstawie opowiadania Nagibina pt. „Cierpienie” na początku lat 80. (czasy pieriestrojki) powstał film „Czas wolny od soboty do poniedziałku” (w Polsce wyświetlano go pt. „Dwa dni razem”). Reżyserem tego filmu jest Igor Tałankin, któremu władze pozwoliły nakręcić film za murami klasztoru Wałaaam. Jednakże obrazy w filmie w niczym nie przypominają inwalidów ze wstrząsających grafik i obrazów Dobrowa. Reżyser w jednym z wywiadów, broniąc się przed zarzutami, tłumaczył się ingerencją cenzury, która wycięła jedną trzecią filmu, w tym sceny, do których zaangażował »natuszczyków« z obozu – prawdziwych inwalidów – jako statystów. Uważał jednak, że i tak sukcesem był fakt, że dzięki temu filmowi społeczeństwo mogło poznać przynajmniej część prawdy o losie inwalidów wojennych.

PRZEKAŻ 1% PODATKU DLA ANI LUB WPŁAĆ DAROWIZNĘ NA KONTO



Nasza koleżanka Anna Olszańska, od 25 lat pracuje w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie przyczyniając się do rozwoju szkoły i przygotowując młodzież do dorosłego życia. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, otwarta na ludzi.

17.07.2018 r. przeszła operację guza mózgu, na skutek której została całkowicie sparaliżowana, jednocześnie zachowując w pełni świadomość. Od pół roku leży uwięziona we własnym ciele, bez możliwości mówienia oraz poruszania się. Oddycha przez rurkę tracheostomiijną i karmiona jest przez sondę PEG. Kontakt z nią jest możliwy tylko za pomocą jednego sprawnego oka, którym odpowiada „tak” lub „nie” poprzez ruch gałki ocznej do góry lub na dół. Wymaga długofalowej rehabilitacji neurologicznej, która jest bardzo kosztowna. Miesięczny pobyt w specjalistycznej placówce wynosi około 18 tysięcy złotych.

JAK MOŻESZ POMÓC?

PRZEKAŻ 1% PODATKU podając nr KRS 0000 089 541 z dopiskiem w celu szczegółowym „**OLSZAŃSKA ANNA**”
Ania jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier”.

WPŁAĆ DAROWIZNĘ NA KONTO:

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie:
77 8589 0006 0140 0000 1267 0001
Koniecznie z dopiskiem w tytule przelewu:
„DLA ANNY OLSZAŃSKIEJ NA REHABILITACJĘ”

W RAZIE PYTAŃ ZADZWOŃ:

tel. 14 66 53 409, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie.



Zmiany w Zarządzie Dunajca

Podczas Walnego Zebrania Ludowego Klubu Sportowego Dunajec Zakliczyn wybrano nowy zarząd klubu. Modyfikacja nastąpiła na stanowisku prezesa.

Dotychczasowego zastąpił Jacek Cepiga, należący do głównych sponsorów Dunajca, Jacek Świderski i Bogdan Wzorek objęli funkcje zastępcy prezesa. Skarbnikiem został Antoni Soból, gospodarz obiektu na Kamieńcu, sekretarzem - Arkadiusz Sady. W Zarządzie zasiadać będą: Mariusz Lasota - trener, Dariusz Gwiżdż - kapitan Dunajca, Stanisław Skrzęta - wieloletni kierownik I drużyny oraz działacz klubowy: Tadeusz Włodarczyk.

Drużyna seniorska Dunajca, walcząca o prolongatę bytu w IV lidze, przystępuje do rozgrywek wiosennych osłabiona. Poważnej kontuzji, złamania nogi, doznał bowiem Daniel Wzorek.

A oto terminarz rundy wiosennej seniorów:

GKS Drwinia - Dunajec Zakliczyn 17.03.2019, godz. 16:00
Dunajec Zakliczyn - LKS Szaflary 24.03.2019, 16:00
Limanovia Limanowa - Dunajec Zakliczyn 31.03.2019, 17:00
Dunajec Zakliczyn - Orkan Szczepiec 07.04.2019, 16:00
Dunajec Zakliczyn - Poprad Muszyna 14.04.2019, 16:00
Watra Białka Tatrzańska - Dunajec Zakliczyn 20.04.2019, 13:00
Dunajec Zakliczyn - CANPACK Okocimski Brzesko 28.04.2019, 16:00
Lubań Maniowy - Dunajec Zakliczyn 01.05.2019, 16:00
Dunajec Zakliczyn - Barciszanka Barcice 05.05.2019, 17:00
Bocheński Klub Sportowy - Dunajec Zakliczyn 11.05.2019, 15:00
Tarnovia Tarnów - Dunajec Zakliczyn 25.05.2019, 17:00
Dunajec Zakliczyn - Glinik Gorlice 02.06.2019, 18:00
Unia Tarnów - Dunajec Zakliczyn 08.06.2019, 11:00
Dunajec Zakliczyn - Sandecja II Nowy Sącz 15.06.2019, 16:00

Marek Niemiec

I Charytatywny Turniej Szachowy

Zbieramy środki na leczenie i rehabilitację naszego kolegi szachisty - Marka Słowińskiego, który od trzech lat walczy z poważną chorobą – stwardnieniem zanikowym bocznym (SLA).

Organizator: MUKS Jordan Zakliczyn

Współorganizatorzy i sponsorzy: Urząd Miejski w Zakliczynie, Zakliczyńskie Centrum Kultury, Firma KM-NET Marek Soból, MUKS Gulon Zakliczyn, SP Zakliczyn, SPON „Bez Barier”, Irena Kusion

Patronat Honorowy: Dawid Chrobak – Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Irena Kusion – Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Tarnowskiego

Patronat medialny: Głosiciel – Pismo Miasta i Gminy Zakliczyn, Portal ZCK: www.zakliczyninfo.pl

Czas i miejsce: 31.03.2019 (niedziela) o godz. 10:00 – Szkoła Podstawowa w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 56



System rozgrywek: szwajcarski kontrolowany na dystansie 17-19 rund tempem P-5

Wpisowe: 10 zł – juniorzy; 20 zł – seniorzy – całość zostanie przekazana na cel charytatywny.

W czasie trwania turnieju będą ponadto zbierane wolne datki na ten cel.

Nagrody: za zwycięstwo w turnieju zawodnik otrzyma rzeźbę skoczka szachowego wykonaną przez Kazimierza Świerczka – czołowego szachistę MUKS Jordan. Ponadto puchary za miejsca 2-3 w kategorii: Open oraz za miejsca 1-3 Junior

i Kobieta. Specjalne puchary dla najlepszego zawodnika z gminy Zakliczyn, najmłodszego i najstarszego uczestnika. Ponadto rozlosowanych zostanie ok. 40 nagród rzeczowych (książki, kubki, gadzety szachowe, kosmetyki). Losowanie po zakończeniu turnieju według numerów zajętych w tabeli końcowej. Każdy ma szansę coś wygrać! Postaramy się, aby nikt nie wrócił z pustymi rękami!

Informacje dodatkowe:

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje Paweł Bober – Prezes MUKS Jordan Zakliczyn: telefonicznie pod nr. 888-630-480 lub mailowo na adres: pabloo13@vp.pl. Zapisy do udziału w turnieju w dniu zawodów do godz. 9:30. Wszelkie informacje o turnieju i serwis medialny na stronie: www.szachyzakliczyn.jimdo.pl.

Organizator dla uczestników zapewnia ciepłe napoje (kawa i herbata) oraz przekąski (paluszki i ciasto). Zawodnicy ubezpieczają się we własnym zakresie. Organizator dopuszcza sobie prawo dowolnej interpretacji niniejszego komunikatu, w tym zmianę tempa gry i ilości rozegranych rund. (PB)

Zbierz 15 naklejek z jajkiem i wymień na 15% RABATU na jednorazowe zakupy w przedświątecznym tygodniu od 15 do 20 kwietnia.

CODZIENNIE
PON WT ŚR CZW PT SOB ND

ZRÓB ZAKUPY ZA MIN. 69 ZŁ

min. 69 zł = 1x

I ODBIERZ 1 NAKLEJKĘ Z JAJKIEM

Punkty można zbierać od 4.03 do 14.04.2019 r.
Kwota rabatu dotyczącego pojedynczego zakupu nie może przekroczyć 75 złotych.

WIELKANOCNA WYKLEJANKA ZNAJDZIESZ PRZY KASIE

Biedronka, Zakliczyn, Polna 2

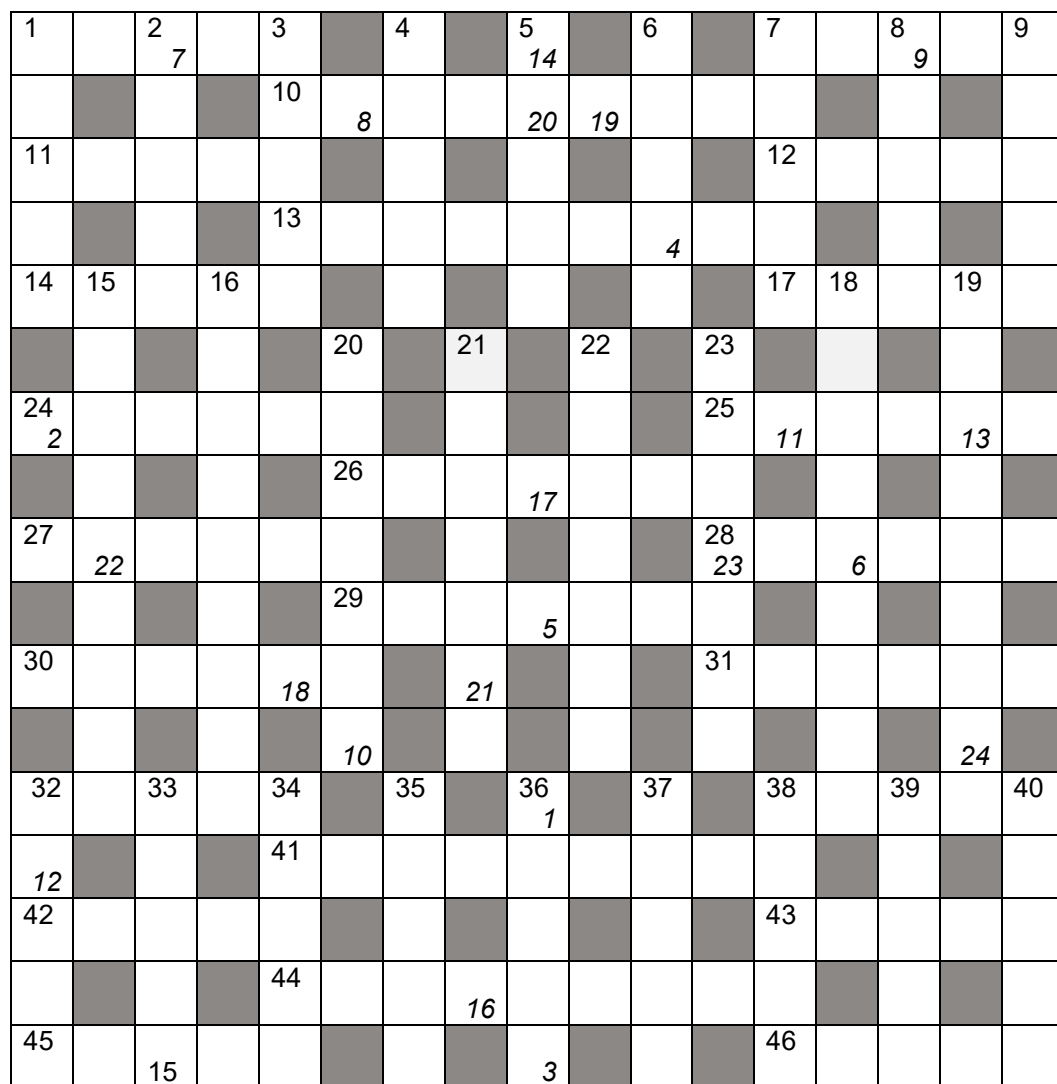
Przekaż proszę 1 % swojego podatku na moje leczenie i rehabilitację.

Nazywam się **Marek Słowiński**. Od 3 lat choruję na **stwardnienie zanikowe boczne (SLA)**. Choroba wciąż postępuje. Mam porażone cztery kończyny, dlatego też z trudem wykonuję podstawowe czynności higieniczne. Terapia i rehabilitacja są kosztowne. W najbliższym czasie planuję zakup specjalistycznego wózka inwalidzkiego, który jest mi niezbędny. Serdecznie dziękuję za każdą okazaną mi pomoc.

Stowarzyszenie „Bez Barier”
Nr KRS : 0000 089 541
Cel szczegółowy: **SŁOWIŃSKI MAREK**



KRZYŻÓWKA NR 107



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Pozioomo:

- 1) sucha dla psa
- 7) duży gar
- 10) czyści kominy
- 11) kukła, zabawka
- 12) miasto w Japonii
- 13) karta dań
- 14) stopień, pozycja
- 17) meksykański sukulenty
- 24) nasza ojczyzna
- 25) pora roku
- 26) przeciwniczki
- 27) sposób
- 28) usztywnia plecak
- 29) odmiana
- 30) dekret prawny
- 31) b. rzadkie imię
- 32) na nim żagiel

38) np. górskie

- 41) zestaw urządzeń
- 42) Leona z serialu
- 43) stara łódź
- 44) sarepska albo kremska
- 45) grecka wyspa
- 46) drewniany dom

9) jezioro w Afryce

- 15) obok bulimii
- 16) organizator imprezy
- 18) dział mat.
- 19) chuligaństwo
- 20) w orszaku żałobnym
- 21) region w Niemczech
- 22) daw. siodło
- 23) strzęp papieru
- 32) gat. małpy
- 33) bije w piersi
- 34) szarfa
- 35) nadzienie pierogów
- 36) polska rzeka
- 37) drogi ubiór
- 38) wart go Pac
- 39) gat. ptaka
- 40) lęk

Pionowo:

- 1) przyprawa
- 2) rewir
- 3) papier wartościowy
- 4) Franciszek, trener
- 5) gulgoczący samiec
- 6) goryl
- 7) droga, ulica
- 8) odmiana językowa

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – myśl Tadeusza Fangrata. Treść hasła na załączonym poniżej kuponie z zaznaczonym w kratce oświadczeniem o ochronie danych osobowych prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Biedronkę w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **12 kwietnia br.** Hasło Krzyżówki nr 106: „Przypadek sam nic nie zdziała”. Nagrody wylosowali: **Teresa Sorysz** ze Słonej i **Damian Sierakowski** z Woli Stróskiej. Laureaci otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł do realizacji wyłącznie na stoisku mięsnym AMP w Biedronce, ul. Polna 2 w Zakliczynie, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Biedronka
Codziennie niskie ceny

**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



FOT. MAREK NIEMIEC

Do Ochotniczej Straży Pożarnej wstąpił w roku 1977 w Janowicach, skąd pochodzi, po zawarciu związku małżeńskiego wstąpił w szeregi OSP Filipowice (1982 r.), zamieszkawszy z rodziną w Stróżach pozostał druhem filipowickiej straży. Pełnił w niej funkcję skarbnika i prezesa. Od 15 lat pełni funkcję Prezesa Gminnego ZOSP RP w Zakliczynie, po zastąpieniu śp. Kazimierza Sułki. pozostając w Zarządzie OSP Filipowice. Dh **Tomasz Damian** został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, odznaką Wzorowy Strażak, i prestiżowym odznaczeniem branżowym, tzw. Złotą Odznaką Związku. Syn Dariusz służy w PSP Tarnów, a Krzysztof w PSP Brzesko szkoli druhow z zakresu ratownictwa medycznego, pracuje jako ratownik medyczny w tarnowskim Pogotowiu Ratunkowym. Tomasz Damian od 10 lat jeździ jako kierowca w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, długo prowadził własny biznes handlowy, w zeszłym roku przekazał sklep córce.

Oddaje się pożarnictwu całym sercem, traktując to zamiłowanie jako pasję. Dobra współpraca z samorządem gminy, powiatu i województwa owocuje. Za jego kadencji wszystkie jednostki w gminie mogą poszczycić się pozyskaniem nowoczesnego sprzętu, w tym pojazdów bojowych, modernizacją remiz, profesjonalnym wyszkoleniem i wszelaką współpracą ze środowiskiem.

Bony zakupowe, ufundowane przez Firmę ANITEX, wylosowały: **Danuta Gronska** z Bieśnika i **Zofia Wietecha** z Siemieczowa. Gratulujemy! Bony do odbioru w redakcji.

17 marca obchodził w swojej parafii pw. św. Idziego imieniny. Wprawdzie święto patrona, św. Józefa, jest wyznaczone dwa później, ks. Paweł Mikulski i wierni postanowili złożyć temu zasłużonemu duchownemu, wieloletniemu proboszczowi i dziekanowi, powinszowania. **Ks. Józef Piszczek** (na zdjęciu), rezydent zakliczyńskiej parafii na zasłużonej emeryturze, podziękował za życzenia, nie kryjąc wzruszenia. Pytanie konkursowe brzmi: jaki honorowy tytuł przysługuje księdzu Józefowi?

Odpowiedzi wyłącznie na załączonym kuponie z oświadczeniem o ochronie danych osobowych w zamkniętych kopertach prosimy nadsyłać **do 12 kwietnia br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwa bony o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Firmę ANITEX, Zakliczyn, ul. Jagiellońska.

KONKURS SPONSORUJE ANITEX



Uwaga! Rozwiązania konkursowe i krzyżówki prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach wyłącznie na kuponach zamieszczonych poniżej z adnotacją o ochronie danych osobowych.

- ☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcję Głosiciela, Zakliczyn, Rynek 1 (Organizator) danych osobowych w postaci imienia, nazwiska i adresu domowego w celu przeprowadzenia konkursu i krzyżówki. W każdym momencie zgoda może zostać wycofana przez kontakt na adres mailowy: glosiciel@zakliczyn.pl.

HASŁO KRZYŻÓWKI NR 107

Imię i nazwisko
Adres:

KONKURS GŁOSICIELA Nr 3'2019

Odp
Imię i nazwisko:
Adres:



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Kamieniec
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

-15%

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

warta.
ERGO
HESTIA

Gothaer
PZU

TUZ
Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

HDI
i wiele innych



1946 **MURBET**

**BETONIARNIA
ZAKLICZYN**

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356

www.studniedsd.pl

BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY

ZAPRAWY CEMENTOWE

BETON POSADZKOWY

BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU

TRANSPORT

POMPA DO BETONU - 28 METRÓW

BETONIARNIA: tel. 600 665 659

BIURO: tel. 733 555 513

ZAPRASZAMY

Ram-Car

Firma RAM-CAR

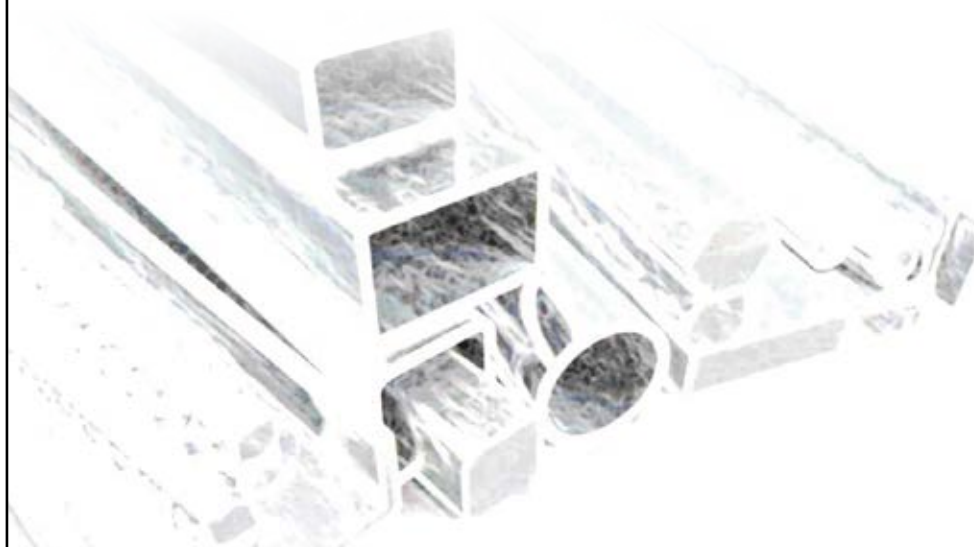
32-840 ZAKLICZYN

ul. Mickiewicza 20

tel. +48-14-66-52-158

+48-503-097-880

e-mail: ramcar@poczta.onet.pl



Oferujemy:

- sprzedaż blach czarnych, nierdzewnych, aluminiowych
- cięcie blach na gilotynie do max. 6mm na długości 3 m
- wypalanie blach na plazmie cnc o polu pracy 1000x2000
- gięcie blach na prasie krawędziowej do max. 4 mm na długości 2,5 m
- pełen zakres usług ślusarskich dla stali nierdzewnej, czarnej oraz metali kolorowych

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



KREDYT

gotówkowy

1. DLA STAŁYCH I NOWYCH KLIENTÓW
2. NA DOWOLNY CEL
3. NAWET DO 5 LAT

3 X TAK

RRSO 12,90%

Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

Kredyt na dowolne cele konsumpcyjne.
Maksymalny okres kredytowania do 60 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu do 100.000,00 zł.
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 12,90% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 25.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 33.008,11 zł, oprocentowanie stałe 9,50% w skali roku, całkowity koszt kredytu 8.008,11 zł (w tym: prowizja 1.500,00 zł, odsetki 6.508,11 zł), spłata kredytu nastąpi w 60 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 59 rat po 525,13 zł, ostatnia 60 rata wyrównawcza w wysokości 525,44 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 08.10.2018r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks Cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



FPUH KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek

Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)

tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783



HURTOWNIA PASZ

koncentraty, mieszanki
dla trzody, drobiu, bydła,
królików i in.

śruta sojowa i rzepakowa
folie kiszonkarskie
artykuły zootechniczne,
karmniki i poidła
wysłodki buraczane



Nawozy - atrakcyjne ceny!
TRANSPORT!



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Rynek 6
Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

WIOSENNE PROMOCJE

Bratki sadzonki



*Cena za sztukę przy zakupie skrzynki

0,99zł*

Pilarka



OleoMac
GS350c

Tniemy ceny. Tylko:

moc: 2.2KM

649zł



Myjka Ciśnieniowa

OleoMac PW 110c
moc: 1600W / 120 bar

499zł



Myjka Ciśnieniowa

Husqvarna PWPW125
moc: 125 bar

Super cena

589zł

Wykaszarka

OleoMac Sparta 25
moc: 1.2KM



Super cena
678zł

WYPOŻYCZALNIA I SERWIS SPRZĘTU OGRODNICZEGO



Wypożycz sprzęt
na wiosenne porządki

Wertykulator

99zł
za dobę

Otwarte w godzinach: Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl